

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

1/2017

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



Wydarzenia	3	KALENDARIUM	26	Tamte wakacje	
Książki	8	Ecodesign rośnie w siłę!		Tomasz Cieślak	52
Filmy	9	Jarosław Skotnicki	39	Cenzura na widelcu	
Bal, dal i żal		Złote runo odnalezione		Bogdan Sobieszek	54
Andrzej Poniedziałki	11	Magdalena Sasin	40	Książka wielkiej wagi	
Wydobywanie mistrza		Tansman znaczy Łódź		Maria Sondej	55
Aleksandra Talaga-Nowacka	13	Z ŁUKASZEM BOROWICZEM		Tango Mrożka w Grand Hotelu	
Sztuka zapisana w genach		rozmawia Magdalena Sasin	42	Andrzej Idon Wojciechowski	56
Z OFRĄ BRUNO HIRSZENBERG		Miasto głodne – to złe		W dworze stanął czas	
rozmawia Joanna Rembowska	16	Piotr Grobliński	44	Magdalena Kopańska	58
Raperka śpiewa „Rotę”		Imię tej, która pali sztukę		Zapach starego tramwaju	
Z LILU rozmawia Piotr Grobliński	18	Aleksandra Talaga-Nowacka	46	Łukasz Śwituniak	60
Siła improwizacji		Galeria z energią		Dawniej i dziś	
Joanna Drzazga	21	Aleksandra Talaga-Nowacka	49	Maciej Cholewiński	62
Strzemiński wypreparowany		Chronomancja noworoczna		I str. okładki:	
Bogdan Sobieszek	22	Michał B. Jagiełło	50	LILU, łódzka raperka i aktorka	
Bikiniarze wracają		Skok		– wywiad na str. 18	
Justyna Muszyńska-Szkodzik	24	Mieczysław Kuźmicki	51	Foto: DARIUSZ KULESZA	



FOTO: ALEKSANDRA TALAGA-NOWACKA

Kulturalnie witamy

Przez ponad pięć lat czuwaliśmy z okien Łódzkiego Domu Kultury nad rozbiórką starego dworca Łódź Fabryczna, a potem budową nowego. Nie umknął nam żaden etap – ekscytowaliśmy się pożarem burzowej kamienicy, ustawialiśmy zegarki zgodnie z precyzyjnym rytmem zmian ekip remontowych, a wreszcie mogliśmy obserwować, jak w to miejsce wraca normalne życie. Można więc śmiało powiedzieć – otworzyliśmy nowy dworzec!

A teraz, jako ŁDK, kulturalnie go witamy. W pierwszy dzień działania dworca byliśmy tam – fotografowaliśmy łodzian w ramce Łódzkiego Domu Kultury i zaprosiliśmy bębniarzy do flash moba. Było miło.

A to nie koniec – ponieważ czujemy silny związek z Łodzią Fabryczną jako jej bliscy sąsiedzi i w pewnym sensie „protoplaści” (podobno to właśnie w miejscu, w którym obecnie stoi budynek ŁDK, obsługiwano pierwszych pasażerów 150 lat temu!), będziemy ją fetować jeszcze przez długie miesiące.

Ogłosiliśmy konkurs na zdjęcia budynku dworca w różnych okresach jego historii – nagrodzone fotografie będą jeździły w pociągach Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej do 19 stycznia, mając widzów liczniejszych niż niejedna klasyczna wystawa – a przed nami jeszcze cykl „okołodworcowych” wydarzeń. Będzie się działo...

Łodzianie wybiorą

Na pierwsze publiczne wykonanie fragmentów konkursowych kompozycji opery „Człowiek z Manufaktury” do libretta Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk z gościnnym udziałem mezzosopranistki Małgorzaty Walewskiej zaprasza 5 I Teatr Wielki.

Bohaterem opery, której prapremiera odbędzie się w Łodzi w listopadzie 2018 roku, jest fabrykant Izrael Kalmanowicz Poznański. Do udziału w konkursie zgłosiło się 40 kompozytorów. Do współpracy przy publicznym wykonaniu fragmentów utworu zostaną zaproszeni trzej finaliści. Widzowie będą mogli wybrać najlepszą ich zdaniem kompozycję. Na podstawie głosowania jury i słuchaczy (trwającego do 29 I) zostanie wybranych dwóch kompozytorów, którzy przejdą do III etapu. W jury zasiada m.in. kompozytor i dyrygent Krzysztof Penderecki. *



Pół wieku na placu

W styczniu Teatr Wielki będzie świętować jubileusz **50-lecia istnienia** w gmachu przy pl. Dąbrowskiego. Z tej okazji **21 I** zaplanowano premierę „Halki” Stanisława Moniuszki w reżyserii Jarosława Kiliána i pod kierownictwem muzycznym Wojciecha Rodka. Utwór jest przykładem udanego połączenia cech włoskiej, francuskiej i niemieckiej opery z elementami typowymi dla polskiego folkloru. Żeby zrozumieć tę przypowieść o porzuconej dziewczynie, trzeba znać kontekst społeczny, w jakim w czasach Moniuszki doszło do rzezi galicyjskiej. Halka jest istotą zawieszoną między światami występnej szlachty i mściwych górali. Nie ma tu jednoznacznie złych i dobrych postaci. *

To jest farsa!

Teatr Nowy zaprasza **5 I** na premierę sztuki Michaela Frayna pt. „Czego nie widać”. „To jest farsa. To jest teatr. To jest życie!” – te słowa wypowiedział reżyser usiłujący doprowadzić do końca najdłuższą próbę generalną w jego karierze. Nazajutrz premiera, a teatralna katastrofa wisi w powietrzu. Opowieść o powstawaniu przedstawienia pełna jest angielskiego humoru i piętrzących się wypadków.

Reżyseria – Paweł Dangel, scenografia, kostiumy – Paweł Dobrzycki. Występują: Magdalena Kaszewska, Agnieszka Korzeniowska, Katarzyna Żuk, Lucyna Szerok (gościnnie), Paweł Audykowski, Marek Cichucki, Przemysław Dąbrowski, Krzysztof Pyziak, Dymitr Hołówko (gościnnie). *

Muzyka i humor

Koncert **Orkiestry Solistów Wiedeńskich** odbędzie się w Miejskim Domu Kultury w Radomsku (ul. Brzeźnicka 5) **6 I**. Muzykom pod dyrekcją Piotra Gładkiego towarzyszyć będzie satyryk i artysta kabaretowy Marcin Daniec, który koncert poprowadzi. Usłyszymy także solistkę Marie Fajtovą. Zapowiada się muzyczna uczta z najpiękniejszymi utworami muzyki klasycznej. W programie kompozycje Johanna Straussa, Johanna Straussa syna, Josefa Straussa, Giacomo Pucciniego, Franza von Suppé oraz Hansa Christiana Lumbye. *

Mystyfikacja

Teatr Powszechny zapowiada na **14 I** premierę sztuki Edwarda Taylora pt. „Żona potrzebna od zaraz”. Przed młodym, przystojnym i spełnionym zawodowo londyńczykiem otwiera się perspektywa awansu. Aby wkupić się w łaski prezesa, ucieka się do pewnej mistyfikacji...

Reżyseria – Jakub Przebindowski, scenografia – Witek Stefaniak. Obsada: Damian Kulec, Karolina Krawczyńska, Arkadiusz Wójcik, Katarzyna Grabowska, Jakub Kotyński, Marta Jarczewska. *

Najlepszy czas

Wystawę najlepszych dyplomów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi z 2016 roku – **Prime Time 2016** – zaplanowano w dniach **27 I – 26 II** w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Ekspozycja jest formą promowania absolwentów. *

Trąbka barokowa

Koncert muzyki organowej „Tromba della Monarcha” zaplanowano na **22 I** w Filharmonii Łódzkiej. Brzmieniu organów będzie towarzyszył dźwięk trąbki naturalnej – tego typu instrumentu używano w epoce baroku i podczas koncertu usłyszymy utwory kompozytorów tej właśnie epoki. Przy stole organowym zasiądzie Marek Toporowski, wystąpią także: Tomasz Ślusarczyk, Michał Tyrański, Ostap Popowych i Ryszard Haba. *

Żyd wieczny tułacz

W ramach Sceny Żydowskiej Teatr Nowy zaprasza w styczniu na dwa wydarzenia.

„**Jakobi i Leidental**” Hanocha Levina (**14 I**) to spektakl gościnny, w którym grają Jacek Braciak i Katarzyna Herman. Dwaj przyjaciele od lat spędzają wspólnie czas, pijąc herbatę i grając w domino. Wszystko zmienia się, gdy jeden z nich postanawia „zacząć żyć pełnią życia”... Reżyseria – Marcin Hycnar, muzyka: Czesław Mozil, Filip Kuncewicz, scenografia – Julia Skrzynecka.

Z kolei **29 I** odbędzie się **Wieczór Pieśni Żydowskich „Josl un Reizele”**. To autorski projekt Kamili Klimczak i Andrzeja Roga, współpracujących z maestro Leopoldem Kozłowskim – ostatnim klezmerem Galicji. Poza tradycyjną muzyką klezmerską usłyszymy śpiewane w języku polskim i jidysz żydowskie piosenki i pieśni we współczesnych aranżacjach. Wystąpi zespół w składzie: Kamila Klimczak, Andrzej Róg – śpiew, Dawid Rudnicki – fortepian, kierownictwo muzyczne, Dominik Bieńczycki – skrzypce, Grzegorz Bąk – kontrabas, Michał Peiker – instrumenty perkusyjne. *

Gdy pada śnieg

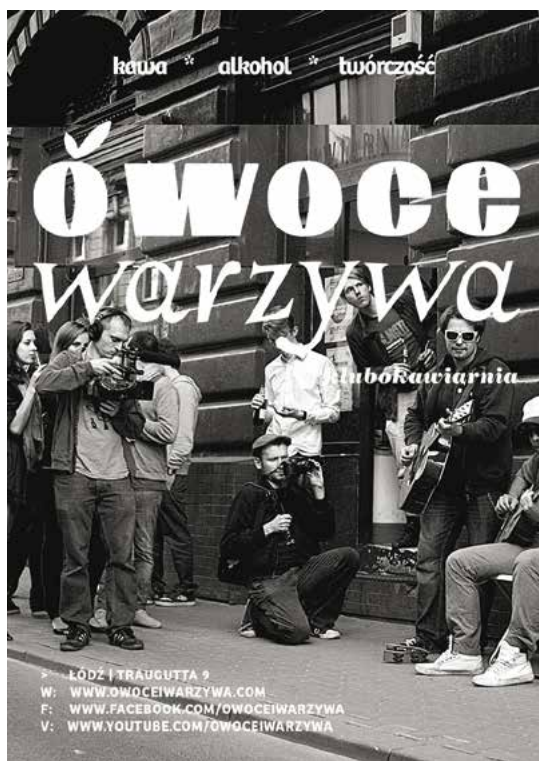
W Klubie Wytwórnia w styczniu zaplanowano koncerty **Kayah**, **Krzysztofa Zalewskiego** oraz **Kazika i Kwartetu ProForma**. Kayah zaśpiewa **14 I** m.in. kolędy w nowych aranżacjach, Krzysztof Zalewski **20 I** – utwory z albumu pt. „Złoto”, a Kazik i Kwartet ProForma **21 I** – m.in. własne opracowania utworów Jacka Kaczmarskiego, tria Kaczmarski-Gintrowski-Łapiński oraz Stanisława Staszewskiego. *

Światło przede wszystkim

„Parki i podwórka” – tak zatytułowano wystawę monumentalnych obrazów **Andrzeja Podkańskiego**, która zostanie otwarta **14 I** w Ośrodku Propagandy Sztuki. Malarz stara się za pomocą „języka form, koloru i światła” mówić o „najistotniejszych sprawach człowieka”. *

Karnawałowe nastroje

Teatr Muzyczny zaprasza **1 I** na **Koncert Noworoczny** z utworami Johanna Straussa, Roberta Stolza, Henryka Warsa, Nino Roty, Gorana Bregovicia oraz Ernesto Lecuony. Z kolei **6 I** odbędzie się tu koncert pt. „**Karnawał de LUXemburg**”. Wystąpią: Chór Dziecięcy Miasta Łodzi oraz Kwartet Hoquetus Ensemble z Luksemburga. W programie utwory ludowe z krajów Beneluksu oraz polskie utwory karnawałowe. *



Remont ŁDK za ponad 10 milionów

Niebawem Łódzki Dom Kultury odzyska swój dawny piaskowcowy blask. Instytucja otrzymała na remont 10,6 miliona zł, w tym ponad 6 milionów z Unii Europejskiej. Zostaną wyremontowane elewacje (kamienne płyty będą wyczyszczone), dach i fundamenty, a w dwupoziomowych piwnicach – ostatnio pełniących funkcję magazynów – zgodnie z wcześniejszą koncepcją powstaną m.in. pracownie. Będzie to dopełnienie modernizacji części wnętrza,



Foto: ATN

którą wykonano kilka lat temu – ŁDK zyskał wtedy m.in. nowoczesną, ładnie zaprojektowaną Salę Kolumnową.

Ale remont to nie wszystko – powstanie też Pasaż Kultury Województwa Łódzkiego, w którym będzie promowana kultura 23 powiatów. Brama i patio, dotąd wykorzystywane w celach gospodarczych, mają zostać udostępnione właśnie jako Pa-

saż, kończący się na tarasie z drugiej strony budynku. W Pasaż wpisze się działalność istniejącej już w ŁDK Regionalnej Informacji Kulturalnej.

Prace remontowe modernistycznego budynku, który powstał w latach 1935-1939 według projektu Wiesława Lisowskiego, zaczną się w trzecim kwartale 2017 roku, a zakończą pod koniec 2018 roku.

*

Festiwal czterech... kuratorów

Termin wrześniowy, kuratorzy odpowiedzialni za poszczególne sztuki i Centrum Dialogu jako organizator – to nowości przyszłorocznej edycji Festiwalu Czterech Kultur. Wymyślona w 2002 roku przez Witolda Knychalskiego (jako Festiwal Dialogu Czterech Kultur) impreza po raz kolejny doczekała się zmiany formuły.

Program edycji 2017 opracuje czworo kuratorów: Marcin Tercjak (muzyka), Teresa Latuszewska-Syrda (sztuki plastyczne), Jakub Porcari (teatr) i Przemysław Owczarek (literatura). Festiwal wchłonie poświęconą muralom Energii Miasta.

Cztery kultury w nazwie to jednak nie cztery dyscypliny, ale cztery narodowości współtworzące kiedyś Łódź (choć kultura rosyjska budzi w tym

kontekście sporo kontrowersji). Hasłem festiwalu będzie „Dialog”: wymiana energii między przeszłością a teraźniejszością, między artystami a publicznością, między tym, co publiczne, a tym, co prywatne. Głównym miejscem festiwalu ma być przestrzeń Starego Rynku. Przedstawienia teatralne zagospodzą w łódzkich teatrach, koncerty – w klubach.

Budżet festiwalu to 1 200 000 zł dotacji z miasta, drugie tyle może wynieść dotacja z ministerstwa. Wiemy, że Jacek Bieleński napisze i nagra piosenkę o Łodzi z kapelą podwórkową, a znany z instalacji wstążkowej Jerzy Janiszewski przygotowuje na Starym Rynku nową pracę. Jest też pomysł, by artyści z różnych stron świata wspólnie zaśpiewali piosenki Leonarda Cohena.

*

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„**Ławeczka na Piotrkowskiej**”
21 I, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon
to jeden bilet w tej cenie): **31,50 zł**
Należy przyjść z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

TEATR MUZYCZNY
„**Wielka księżna Gerolstein**”
21 I, godz. 18.30 i 22 I, godz. 17
Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): **20 zł**
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR MUZYCZNY
„**Wesoła wdówka**”
14 I, godz. 18.30
Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): **20 zł**
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR NOWY
„**Mój boski rozwód**”
5, 7 i 8 I, godz. 19.15
Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety po **15 zł** każdy
Należy przyjść do kasy
z wyciętym kuponem

„**Ławeczka na Piotrkowskiej**”

Spektakl komediowy na podstawie sztuki Aleksandra Gelmna. Pewnego popołudnia na ławce przypadkowo spotykają się przystojny mężczyzna (Kamil Maćkowiak) i piękna kobieta (Ewa Audykowska-Wiśniewska). Początkowo banalna historia o samotności i poszukiwaniu miłości przeradza się w intymną grę pozorów, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji. Cena biletu: **45 zł**.

„**Wielka księżna Gerolstein**”

Perta w bogatym dorobku Jacques'a Offenbacha. Komizm wynikający z aluzji do wydarzeń, zjawisk i osób z czasów, kiedy powstała, wywierał, ale drwina z głupoty wojskowych i władców, dworskich plotek, rozpuszczanych sensacji ciągle jest aktualna. I ciągle śmieszy. A dźwięczna i lekka muzyka sprowadza na ziemię zarówno wojskowe zadęcie, jak i arystokratyczne nadęcie. Cena biletu: **50 zł**.

„**Wesoła wdówka**”

Operetka Franza Lehára cieszy oko i ucho. Inscenizacji podjął się Zbigniew Macias, który nie szukał nowych dróg, ale dzieło „odkurzył”, podkreślił jego elementy komediowe, zaznaczył najbardziej przebojowe fragmenty. Postawił na muzykę, intrygę i poczucie humoru. Stworzył widowisko, które ma dostarczać przyjemności. Bilety: **50 zł**.

„**Mój boski rozwód**”

Monodram popularnej dramatopisarki irlandzkiej Geraldine Aron. Wzruszająca, zabawna i pełna optymizmu historia kobiety po przejściach, samotnej, ale pragnącej ułożyć swoje życie od nowa. Mąż porzucił ją dla pięknej i młodej Meksykanki, córka wyprowadziła się do narzeczonego, a krytyczna matka nie jest skora do współczucia. Pustkę w życiu Angeli wypełniają tylko pies i telefon. Nie traci jednak poczucia humoru i młodzieńczej ciekawości świata. Cena biletu: **49 zł**.

„Diva Show, czyli monorewia osobowości borderline”

Monodram Kamila Maćkowiaka w konwencji stand-up. To historia mężczyzny z zaburzeniem osobowości „borderline”, uzależnionego od potrzeby akceptacji, marzącego o estradowym sukcesie. Jego idolką staje się Tina Turner. Spektakl opowiada o poszukiwaniu tożsamości płciowej, poczuciu własnej odmienności, lęku przed życiem. Cena biletu: **45 zł**.

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Diva Show, czyli monorewia osobowości borderline”
22 I, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **31,50 zł**
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

„Wywiad”

Najnowszy spektakl Fundacji Kamila Maćkowiaka wyreżyserowany przez Waldemara Zawodnińskiego. Doświadczony reporter wojenny ma przeprowadzić rozmowę z nową gwiazdą filmową – ulubienicą młodego pokolenia. W momencie, gdy jesteśmy przekonani, że rozgryźliśmy intrygę i że opowieść zmierza za stronę banalnego rozwiązania, fabuła wywraca się do góry nogami. Grają: Karolina Sawka i Paweł Ciołkosz. Cena biletu: **50 zł**.

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Wywiad”
24 I, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **35 zł**
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

„Kobro”

Sztuka Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk w reżyserii Iwony Siekierzyńskiej, poświęcona związanej z Łodzią rzeźbiarce Katarzynie Kobro, to pierwsza dramatopisarska próba pokazania fenomenu tej artystycznej prekursorki, o której przez długi czas mówiono tylko w kontekście twórczości męża – Władysława Strzemińskiego – albo rodzinnych dramatów tych dwojga artystów. Cena biletu: **49 zł**.

TEATR NOWY
„Kobro”
25, 26 I, godz. 19.15
Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety po **15 zł** każdy
Należy przysiąc do kasy z wyciętym kuponem

„Aj waj! czyli historie z cynamonem”

Spektakl komediowo-muzyczny Rafała Kmity i Bolesława Rawskiego, oparty na motywach kultury żydowskiej – pełen humoru i wspaniałej muzyki. Pomysł Rafała Kmity zyskał uznanie znamienitego izraelskiego recenzenta Michaela Handzelzaltsa, który napisał: „Dobłą rzeczą jest to, że nikt nie śmieje się tu z Żydów, lecz z Żydami”. Cena biletu: **50 zł**.

TEATR MUZYCZNY
„Aj waj! czyli historie z cynamonem”
28 I, godz. 18.30 i 29 I, godz. 18
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **20 zł**
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)



Maria Nowakowska „Łódzki detal. Przewodnik po Łodzi szlakami detali architektonicznych”. Łódź 2016.

Dwa lata spacerów z aparatem, 12 tysięcy wykonanych zdjęć, setki rozmów, lektur. Tak wyglądały prace nad pierwszym w Polsce przewodnikiem po mieście szlakiem detali architektonicznych, który został opublikowany dzięki zbiórce crowdfundingowej. Autorka jest łódzką społeczniczką i autorką „Kalejdoskopu”.

W książce znajdziemy osiem tras prowadzących szlakami najciekawszych, najpiękniejszych i najbardziej zaskakujących detali. Do tego rozdział o animacjach detalowych i poradnik, jak patrzeć na architekturę, by nie przegapić żadnego szczegółu.



Komiks „Łódź. Miejskie historie”, Robert Popielecki, Michał Arkusiński, Maciej Pałka, Tomasz Tomaszewski. Stowarzyszenie Twórców Contur, Łódź 2016.

Ile historii może mieć miasto? – zastanawia się Robert Popielecki, autor scenariuszy komiksowych opowieści i biogramów ważnych dla Łodzi osób. Bo miasto to ludzie – spośród znanych łodzian autorzy wybrali: architekta miasta Hilarego Majewskiego, fabrykanta, filantropa i wydawcę prasy Maurycego Poznańskiego (przy okazji wspominając o Ślepych Maksie), Eugeniusza Bodo, szachistę Akibę Rubinsteina, „ojca podróży kosmicznych” Arego Sternfelda, inżyniera Stefana Skrzywana, artystów awangardowych: Karola Hillera, Władysława Strzezińskiego i Katarzynę Kobro, pianistę Artura Rubinsteina, piłkarza Włodzimierza Smolarka i muzyka Krzysztofa Skibę.

Większość scenariuszy to typowe komiksowe historyjki, ale dwie opowieści wyraźnie różnią się od innych: ta o Sternfeldzie ma formę wiersza, a ta

o Karolu Hillerze jest pełna zadumy. Spośród ilustracji (wszystkie są czarno-białe, kolor występuje w ilościach śladowych) uwagę zwracają prace Michała Arkusińskiego.

Książka, wydana przy okazji tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi, pomoże młodym ludziom chociaż w skromnym zarysie poznać wspomniane postaci. O ile o małżeństwie Strzezińskich czy Arturze Rubinsteinie słyszymy dziś niemal na co dzień, to nie każdy zna historię Sternfelda, Skrzywana czy Hillera. Dobrze przypomnieć sobie, że jednym z tytułów prasowego koncertu Poznańskiego był wychodzący do tej pory „Express Ilustrowany”...



Elżbieta Walczak „Enamorada”. Wyd. Enamorada Art, Łódź 2015.

Książka jest częścią projektu Elżbiety Walczak – łódzkiej aktorki i producentki spektakli muzycznych – pod nazwą „Enamorada” (to hiszpańskie słowo oznacza „zakochana”).

W jego skład wchodzi jeszcze: spektakl muzyczny z udziałem kubańskich muzyków oraz recital autorki z repertuarem hiszpańskojęzycznym.

Książka została napisana w konwencji komediowej na bazie scenariusza teatralnego opowiadającego o problemach polskiego małżeństwa przechodzącego kryzys – główna bohaterka po czterdziestej traci pracę w telewizji na rzecz młodszej konkurentki i, nudząc się w domu, zaczyna się fascynować „durnowatymi” serialami, stawiać pasjanse, czytać głupoty i zbyt dużo pić... Problemy bohaterów są absurdalne, ale życiowe.

W powieści, która została wydrukowana dzięki zbiórce na portalu PolakPotrafi.pl, zdecydowanie dominują dialogi. Napisana jest lekko i dowcipnie, przeszkadzają tylko liczne korektorskie niedoróbki (np. „nie go” zamiast „niego”, „nie zła” zamiast „niezła”, brak lub nadmiar przecinków).

„**Po prostu przyjaźń**”, komedia, Polska, reż. Filip Zylber, obsada: Magdalena Rózcicka, Agnieszka Wiedłocha, Maciej Zakościelny, Piotr Stramowski, Marcin Perchuć. *Zgrana paczka przyjaciół wyrusza w góry, gdzie odkrywa tajemnicę, która na zawsze zmieni ich życie.* Planowana premiera **6 I**

„**Honorowy obywatel**”, komedia, Argentyna, Hiszpania, reż. Gastón Duprat, obsada: Oscar Martínez, Dady Brieva. *Pisarz, laureat Nagrody Nobla, jedzie po kilkudziesięciu latach do miasteczka, z którego pochodzi i które jest źródłem jego inspiracji. Ma odebrać medal Zasłużonego Obywatela Miasta.* Planowana premiera **6 I**

„**Powidoki**”, dramat, Polska, reż. Andrzej Wajda, obsada: Bogusław Linda, Zofia Wichłacz. *Awangardowy malarz i wykładowca uczelni plastycznej Władysław Strzemiński nie godzi się z socrealizmem i pozostaje wierny swojej drodze artystycznej.* Planowana premiera **13 I**, recenzja na str. 22.

„**Konwój**”, thriller, Polska, reż. Maciej Żak, obsada: Janusz Gajos, Robert Więckiewicz, Ireneusz Czop. *W jednym z największych aresztów śledczych dochodzi do zabójstwa więźnia. Na przesłuchanie zostaje wezwany sierżant Berg, uczestnik konwoju sprzed dwóch lat, który może mieć coś wspólnego z popełnioną zbrodnią.* Planowana premiera **13 I**

„**Kot Bob i ja**”, dramat, Wielka Brytania, reż. Roger Spottiswoode, obsada: Luke Treadaway, Ruta Gedmintas. *Historia uzależnionego od narkotyków ulicznego grajka Jamesa Bowena, któremu w powrocie do normalnego życia pomógł kot.* Planowana premiera **13 I**

„**Manchester by the Sea**”, dramat, USA, reż. Kenneth Lonergan, obsada: Casey Affleck, Michelle



„Manchester by the Sea”

Williams. *Bohater po śmierci brata wraca do rodzinnego miasta, by zaopiekować się osieroconym bratankiem. Powrót do tytułowego Manchester jest także powrotem do dramatu sprzed lat.* Planowana premiera **20 I**

„**Toni Erdmann**”, dramat, Austria, Niemcy, reż. Maren Ade, obsada: Peter Simonischek, Sandra Hüller. *Winfred nieoczekiwanie przyjeżdża na kilka dni odwiedzić córkę pracującą za granicą. Aby przywrócić zestresowanej Ines radość życia i poczucie humoru, Winfred tworzy fikcyjną postać – niepoprawnego biznesmena Toniego Erdmanna.* Planowana premiera **27 I**

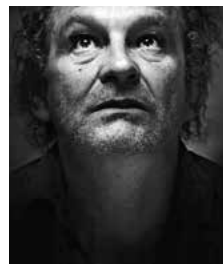
„**Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej**”, biograficzny, Polska, reż. Maria Sadowska, obsada: Magdalena Boczarska, Piotr Adamczyk. *Michalina Wisłocka, najsłynniejsza seksuolog czasów PRL, walczy o wydanie książki, która na zawsze odmieni życie seksualne Polaków.* Planowana premiera **27 I**

Mamy 10 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 3 I jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.



Leon Hirszenberg, *Rybacy* – wystawa w Muzeum Miasta Łodzi (czytaj na str. 12)

Bal, dal i żal



Andrzej Poniedziałki

A niechby w zapachu igliwia czy przy korkach szampana pobrzmiął też element sprawozdawczościo-wyborczości.

*Mili Panowie, Panie,
które to już zebranie
co zmierza do ustaleń –
– „Co z nami będzie dalej?”*

Bo, niby

*Bal, Dal i Żal
Szału – szal
Tam jakiś cel
Tu jakiś pal
I jeszcze kochać
I jeszcze lubić
– A, jeszcze serca nie zgubić*

*Mili Panowie, Panie
Czas kończyć to zebranie
zmierzając ku uchwale
Że – ...byleby tak dalej*

Niech, by

*Bal, Dal i Żal
Szału – szal
Tam jakiś sens
Tu – jakiś szmal
Debet u Diabła
U Boga – długi
i... – byleby Serca nie zgubić*



Samuel Hirszenberg, *Czarny sztandar*

Wydobywanie mistrza

Aleksandra Talaga-Nowacka

Samuel Hirszenberg – znakomity malarz tworzący na przełomie XIX i XX wieku – zasługuje na sławę sięgającą daleko poza rodzinne miasto, tymczasem nawet w Łodzi mało kto zna jego twórczość. To pech, że pochodził właśnie stąd, to pech, że był Żydem?

Żyd-Łodzianin – to nie mogło budzić entuzjazmu w świecie sztuki zdominowanym przez rasowych polskich artystów z Warszawy czy Krakowa... Muzeum Miasta Łodzi chce wydobyć tego twórcę (a przy okazji jego dwóch zdolnych braci artystów) z niebytu. Od roku realizuje projekt „Bracia Hirszenbergowie – w poszukiwaniu ziemi obiecanej”, a jego apogeum jest świetna wystawa, która trafi później do partnera projektu – Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. To szansa na promocję Hirszenbergów, choć byłoby znakomicie, gdyby tę twórczość pokazano choćby w Muzeum Narodowym – to jak najbardziej właściwe miejsce na prezentację sztuki takiej jakości.

Kilka obrazów Samuela Hirszenberga możemy na co dzień oglądać w płycinach Sali Jadalnej Pałacu Poznańskich przy Ogrodowej – w ramach projektu dokonano ich konserwacji i teraz wyglądają świetnie, ale mimo to nie oddają pełni talentu artysty. Niech zatem nikt, kto widział tylko te prace, nie uważa, że zna jego twórczość. A trwająca aktualnie wystawa jest znakomitą okazją do nadrobienia za-

ległości. Co ciekawe, trzy metaforyczne płótna Samuela pokazywane są mniej więcej w tym miejscu pałacu, w którym znajdowały się pierwotnie, zanim zdjęli je niemieccy okupanci – w Sali Lustranej. Taki powrót do domu.

Bracia Samuel, Leon i Henryk, których rozdzielił los, są na ekspozycji traktowani równorzędnie, ale siłą rzeczy na pierwszy plan wybija się malarstwo tego pierwszego, najbardziej tradycyjnego, ale i najzdolniejszego. Już niezłe akademickie studia postaci zapowiadają dobrego artystę. Potem było coraz lepiej. Najbardziej urzekają malowane przez niego twarze – to wybitny portrecista. Poza tym sceny rodzajowe z tradycyjnie ubranymi Żydami, panowanie nad światłem i cieniem, umiejętność budowania nastroju – najczęściej niepokoju – choćby kolorami albo wręcz samym sposobem kładzenia farby. Przykładem niech tu będzie obraz „Świniarka z Anticoli”, w którym dominuje jasny brąz, a dopełnia go błękit spódnicy kobiety – tło malowane niedużymi „kwadratowymi” plamami w odcieniach brązu daje przyciągający wzrok efekt rozedrgania.

Prace Samuela różnią się między sobą – jedne malowane szczegółowo, wyraziście, inne w pewnym zamgleniu, uproszczone. Są na wystawie na przykład dwa pełne ekspresji obrazy przedstawiające niemal identyczną scenę (trzy Żydówki rozpaczające na zniszczonej nekropolii), a jakby stworzone przez różnych artystów. Pierwszy – „Cmentarz żydowski” – powstał w 1892 roku. Jest wielki, realistyczny, szczegółowy. Drugi, „Odwiedziny na grobach ojców” z 1900 roku, wygląda jak szkic do tego pierwszego: malutki, malowany szerokimi pociągnięciami pędzla, które zacierają detale, np. twarze to po prostu plamy. Oba obrazy są świetne, ale ten późniejszy chyba lepszy. Bardziej dramatyczny. Nowocześniejszy.

Wielu ważnych płócien Samuela nie udało się ściągnąć do Łodzi z muzeów w Jerozolimie czy Nowym Jorku, a bez nich obraz jego sztuki byłby zubożony, w muzeum oglądamy zatem duże reprodukcje prac. To dobry pomysł, bo tylko w ten sposób możemy przyrzeć się znakomitym obrazom, jak: najsłynniejsze płótno tego autora, „Czarny sztandar”, z potokiem ubranych na czarno, wystraszonych Żydów niosących czarną

trumnę po niebem pokrytym czarnymi chmurami, „Spinoza” o odważnej, fotograficznej kompozycji – z przyciśniętymi do ściany budynku Żydami z przestraciem śledzącymi wzrokiem idącego brukowaną ulicą mężczyznę zaczytanego w książce – czy wreszcie symboliczny „Żyd wieczny tułacz” z 1889 roku, który jest wizją Holocaustu pół wieku przed jego rozpoczęciem – w lesie czarnych chrześcijańskich krzyży leży masa nagich zwłok, a półna- >



Samuel Hirszenberg, *Żyd wieczny tułacz*



Samuel Hirszenberg, *Spinoza*

gi stary człowiek z przerażoną twarzą biegnie środkiem, osłaniając się rękoma...

O tym, że Samuel Hirszenberg umiał oderwać się od ziemi i sięgnąć do fantazji, świadczy jeden obraz, który jest całkiem inny od wszystkich pokazanych na wystawie. To „Wszechświat (artysta i jego Muza)” z 1891 roku: kobieta w świetlistej sukni unosi ubranego na czarno smutnego mężczyznę w ciemność kosmosu i palcem wskazuje mu drogę... na kolorową kulę Ziemi.

Malarz miał też poczucie ironii – uczniowie ze „Szkół Talmudystów”, obrazu atmosferą oraz grą światła i cienia przypominającego dzieła Caravaggia, znudzeni przysypiają nad księgami.

Leon Hirszenberg też malował niezłe realistyczne portrety, jak „Dziewczynka z kotem” z około 1896 roku ze świetlistą twarzą portretowanej. Ale i eksperymentował pod wpływem pojawiających się trendów w sztuce. Niektóre jego obrazy wyglądają

jak ilustracje do bajek, inne klimatem kojarzą się z twórczością prerafaelitów, choć tematyka znacznie odbiega od motywów tamtej sztuki – Leon Hirszenberg malował np. (wcale niezłe) smutnych rybaków.

Sporym zaskoczeniem jest twórczość Henryka Hirszenberga, głównie architekta, który jednak zajmował się także i rysunkiem, i rzeźbą. Jego sztuka jest najnowocześniejsza, najdalej odbiega od realizmu i przyjmuje wręcz awangardowe formy (choć brązowa rzeźba szlachetnej głowy brata – Samuela – jest realistyczna jak najbardziej). Największą przyjemność sprawiło mi oglądanie małego rysunku przedstawiającego unoszące się poziomo nad ziemią, jedna nad drugą, postaci kobiety i Afrykanki, a pod nimi stojących na ziemi dużego kota i psa. Poziome linie sylwetek przecina ukośny pagórek. Świetna kompozycja. Nie da się też nie zwrócić uwagi na niesamowity rysunek elementu balustrady dla budynku przy ul. Zachodniej w Łodzi...

Wystawa nie zamyka się w muzealnej galerii, ale rozchodzi po pałacu. W salonikach na piętrze przy sali jadalnej jako kontekst powieszono na przykład realistyczne obrazy różnych łódzkich artystów tworzących w latach 1880-1918. Wyróżniają się tu portrety malowane przez Maurycego Trębacza – tylko one mogą konkurować z dziełami Samuela Hirszenberga.

Sporo dowiadujemy się o artystycznym środowisku Łodzi z przełomu wieków, poznajemy biografie trzech braci i ich drzewo genealogiczne. To bardzo dobrze przygotowana, przemyślana wystawa, której nie wolno ominąć.

Najwyższa pora poznać się bliżej z wyjątkowymi braćmi. *

„Bracia Hirszenbergowie – w poszukiwaniu ziemi obiecanej” – wystawa w Muzeum Miasta Łodzi, czynna do 5 marca. Kuratorzy: Adam Klimczak (MMŁ), Teresa Śmiechowska (ŻIH)

Kurator Adam Klimczak:

Pierwsza na świecie monograficzna prezentacja twórczości Hirszenbergów wymagała wielu lat pracy oraz licznych kwerend i podróży. Można zobaczyć około stu obrazów, rysunków i projektów. Nie udało się zgromadzić wszystkich monumentalnych dzieł Samuela. Uniemożliwiły to kondycja i wielkość niektórych obrazów, koszty związane z ich sprowadzeniem z Nowego Jorku, Kurska czy Jerozolimy albo prezentowanie ich na innych wystawach. Jednak udało się pokazać je poprzez wydruki, sygnalizując ich rzeczywiste rozmiary. Pojawiły się też dzięki temu projekty zaginione obrazy Samuela, prawie wszystkie znane prace Leona, jak i odkrycia dokonane podczas wizyty w Izraelu. Znany był szkicownik Samuela z okresu studiów, jednak dopiero dzięki wizycie u Ofry Bruno-Hirszenberg odkryto list jej ojca, w którym w 1936 roku przekazuje ten wspaniały dar Muzeum w Tel Awiwie.



Sztuka zapisana w genach

Trzy pokolenia rodziny Hirszenbergów związane były z tą samą akademią sztuki w Izraelu. – Być może jest w nas taki gen miłości sztuki, ale też coś takiego, żeby być odważnym, żeby robić różne rzeczy trochę inaczej niż wszyscy – mówi OFRA BRUNO-HIRSZENBERG, córka architekta Henryka Hirszenberga.

Joanna Rembowska: – Spotykamy się w Muzeum Miasta Łodzi z okazji otwarcia wystawy „Bracia Hirszenbergowie – w poszukiwaniu ziemi obiecanej”.

Ofra Bruno-Hirszenberg: – Dla mnie i dla mojej rodziny to wielka uroczystość. Bardzo się cieszę, że twórczość mojego ojca została doceniona. Z trzech braci Hirszenbergów to Samuel jest najbardziej znany, nawet w Izraelu. Twórczość Leona i Henryka natomiast jest bardzo słabo spopularyzowana. Ja sama nie znałam wielu projektów mojego ojca, a okazało się, że był niezwykle twórczym człowiekiem. Bardzo się cieszę, że ta wystawa odbywa się akurat w Łodzi, bo przecież Samuel, Leon i Henryk żyli i pracowali w tym mieście, należeli do tej rzeczywistości.

Sporo wiemy o życiu artystycznym pani wuja Samuela Hirszenberga, ale informacji o pani ojcu zachowało się niewiele.

– Ja też niewiele wiem, bo ojciec nie opowiadał za dużo. Na pewno studiował w Łodzi, w Monachium i w Sankt Petersburgu. Kilkanaście lat temu, kiedy byłam w Rosji, wybrałam się do Sankt Petersburga zobaczyć, jak wygląda Akademia Sztuk Pięknych, w której się uczył. Chciałam też wiedzieć, czy zachowały się tam jakieś informacje o nim. Niestety, nie udało mi się nic znaleźć. Przebywał w Rosji w okresie rewolucji – może w tym trudnym czasie wszystkie dokumenty zaginęły?

A czy ojciec mówił coś o swojej rodzinie? O życiu w Łodzi?

– Nie wiem dlaczego, ale prawie wcale nie opowiadał o sobie, o Łodzi. Dużo mówił za to o Samuelu, którego uwielbiał – że był fantastycznym bratem,

który bardzo mu pomagał, a zarazem jego opiekunem i mentorem.

O Henryku Hirszenbergu mówi się, że był twórczym i poszukującym artystą. A jakim był ojcem?

– Rosłam w domu, w którym były książki, muzyka, sztuka. Wiele czasu spędzałam z rodzicami w muzeach w Tel Awiwie. Rodzice bardzo lubili muzykę. Pamiętam, jak ojciec chodził po domu i gwizdał różne utwory klasyczne. Chyba właśnie wtedy zaczęła się moja wielka miłość do muzyki. Pamiętam też, że ojciec miał książkę o historii starożytnego Egiptu, siadał ze mną, otwierał ją i opowiadał o piramidach, mumiach, świątyniach. A także o włoskim renesansie. Michał Anioł czy Leonardo da Vinci to były znane mi postacie, zanim jeszcze uczyłam się o nich w szkole. Pamiętam też, że jako dziecko siedziałam godzinami i patrzyłam, jak tata rysuje.

Czy pani również wybrała ścieżkę artystyczną? Ktoś w rodzinie kontynuuje te tradycje?

– Jest jakiś gen artystyczny w rodzinie. Ja stworzyłam program terapii przez sztukę w Izraelu, do tej pory funkcjonujący. Mam troje dzieci i cała trójka poszła w kierunku artystycznym. Dwóch wnuków też, jeden studiuje muzykę, a drugi chodzi na kursy malarstwa i grafiki. Ja sama w latach 50. studiowałam biżuterię w Bezalel Academy of Arts and Design Jerusalem, tej samej uczelni, na której wykładał Samuel Hirszenberg. Moja córka uczyła się tam ceramiki, a jeden z synów studiował projektowanie – industrial design.

Czyli wszyscy skończyliście tę samą szkołę?

– Tak, jeśli jeszcze mój wnuk ją wybierze, to już



Ofra Bruno-Hirszenberg z synami w Muzeum Miasta Łodzi

byłoby czwarte pokolenie, licząc od Samuela Hirszenberga. Trudno mi sobie wytłumaczyć, w jaki sposób historia zatacza takie kręgi, że ja i moje dzieci studiowaliśmy w Bezelelu. Ja ich tam nie wysyłałam. Jest w nas taki gen miłości sztuki, ale też coś takiego, żeby być odważnym, rozwijać się w różnych kierunkach, żeby robić różne rzeczy trochę inaczej niż wszyscy.

Przyjechała pani do Łodzi z synami...

– Bardzo ważne jest dla mnie pielęgnowanie pamięci o ojcu i jego twórczości. Chcę, żeby synowie zobaczyli miejsce, w którym się urodziłam i z którego wyjechałam, mając niecałe trzy lata, miejsce, w którym tworzył ich dziadek. Próbowałam kiedyś dowiedzieć się, czy żyje jeszcze ktoś z rodziny Hirszenbergów, ale nie udało mi się nikogo odnaleźć. Czuję, że jestem ostatnią Hirszenberg z tej rodziny na świecie. Ojciec nie miał syna i nie mógł przekazać nazwiska, dlatego ja je zachowałam. Mój starszy syn Ido dostał na drugie imię Cwi – hebrajskie imię mojego ojca.

Czy pamięta pani coś z łódzkiego okresu?

– Mam w głowie trzy obrazy. Mieszkaliśmy w kamienicy przy al. Kościuszki 32 – pamiętam widok z okna. Pamiętam również, jak kiedyś wyszłam z tatą na spacer i było dużo śniegu. Tata zrobił z niego kulkę, którą nabił na patyk i potem cały czas z nią chodziłam. Gdy wróciliśmy do domu, wstawił kulkę do miski i ona się roztopiła. Bardzo rozpaczałam. I jeszcze jedno wspomnienie z tej samej zimy. Poszłam z nianią do parku i nagle zjawił się pies. Wystraszyłam się go i upadłam. Niania podniosła

mnie i postawiła na metalowej ławce z pięknymi zdobieniami. Gdy w kwietniu 1986 roku przyjechałam po raz pierwszy do Łodzi, również padał śnieg. Weszłam do parku i zobaczyłam taką samą ławkę z pięknymi zdobieniami. Pomyślałam wtedy, że ten śnieg pada tylko dla mnie.

Czy podczas tej pierwszej wizyty w Łodzi udało się pani zobaczyć kamienicę, w której mieszkaliście?

– Tak, bo bardzo chciałam odnaleźć mój rodzinny dom. Nasze mieszkanie zajmowało całe piętro. Mama była stomatologiem, miała gabinet w domu, ojciec też miał swoje biuro. Gdy wróciłam tam po latach, zobaczyłam, że mieszkanie podzielono na dwa mniejsze. Zadzwoniłam do pierwszego. Drzwi otworzyła młoda kobieta, która pozwoliła mi obejrzeć wnętrze. Weszłam do jej sypialni, w której kiedyś był mój pokój i zobaczyłam ten widok z okna, który zapamiętałam. To było wielkie przeżycie. Ale z pierwszej wizyty w Łodzi pamiętam jeszcze coś niezwykłego. Przyjechałam do Łodzi pociągiem i udałam się na postój taksówek. Czekając w kolejce, nagle poczułam coś w powietrzu, coś znajomego, ale nie wiedziałam, co to jest i dopiero później zdałam sobie sprawę, że to chyba mój organizm zapamiętał łódzkie powietrze. Dym z kominów.

Później wielokrotnie wracała pani do Łodzi.

– Bardzo lubię Łódź. To miasto ma swój urok, klimat. Mam tu takie miejsca, które są dla mnie wyjątkowe, na przykład pomnik Pękniętego Serca. Byłam tam dziś. Dzieci bawiły się tuż obok i to było takie piękne, że jednak historia nie przekreśliła tego miejsca.

Raperka śpiewa „Rotę”



Foto: DARIUSZ KULESZA

– Myślę, że to najpiękniejszy moment w życiu artysty, życzę go wszystkim kolegom po fachu – kiedy doświadczamy uczucia, że robimy to, co kochamy, wychodzi nam to całkiem niezłe, odbiorcy są poruszeni – często do łez, a do tego mamy świadomość, że mówimy o czymś ważnym – mówi LILU, raperka i aktorka związana m.in. z grupą Impro Atak!

Wydajesz płyty w wytwórni PAL6. To znane wydawnictwo?

– Moje własne, musiałam je zresztą zawiesić. Nie miałam czasu na tę całą papierkową robotę. Więc przy następnym materiale wrócę do korzeni i wydam go u kogoś znajomego. Na razie nie chcę mówić hop, bo jeszcze do tego daleko.

A powiesz hip? Czy już koniec z tym gatunkiem?

– Hip już powiedziałam i chyba postawiłam kropkę. A może średnik? Nawet chciałam sobie wytatuować średnik na znak, że nie będę się zarzekać, deklarować, że na pewno już nigdy. Myślę jednak, że nie zrobię już całej płyty rapowej. Przyznam szczerze, że po zetknięciu z publicznością teatralną i po koncertach „Paniem Wyklętych” widzę różnicę – publiczność hiphopowa, co jest też naszą winą, nie dorosła razem z nami, to nadal jest muzyka dla nastolatków. W Polsce nie ma miejsca dla rapu trochę wyższych lotów, czyli na bardziej inteligentną, poetycką wersję tej muzyki.

Dominują przekleństwa, osiedlowe klimaty i dziecięce przechwałki...

– Po pierwsze: hip-hop już dawno nie mówi o problemach osiedla. Po drugie: to jeden z najtrudniej-

szych nurtów muzycznych, w którym ma się tylko słowo i rytm, nie można niczego przykryć melodią. Łatwiej jest napisać zwykłą piosenkę – wiem, co mówię, mam doświadczenia w obu gatunkach. W dobrym rapie są takie niuanse słowne i rytmiczne, że prędzej czy później to będzie klasyka. Natomiast odbiorca tej muzyki jest bardzo niewdzięcznym partnerem dla wykonawcy. Mówię to z perspektywy lat, kiedy grałam koncerty – po knajpach, dla pijanych ludzi, późną nocą. Takie rozrywki też są potrzebne, ale w porównaniu z teatrem to jednak jest różnica. A co do przekleństw: uwielbiam soczystość polskich przekleństw, bo lepiej sobie przekląć niż komuś przywalić. Błuzgi spuszczaają trochę powietrza z tego balonu jadu i złości. Ale artysta musi mówić o różnych rzeczach w sposób, w jaki nikt inny nie potrafi. Każdy może powiedzieć „k... mać”, chodzi jednak o to, by o swojej złości opowiedzieć w sposób niezwykły.

Tak sobie ładnie rozmawiamy, ale kto mi właściwie odpowiada: Lilu czy Aleksandra Agaciak?

– Aleksandra „Lilu” Agaciak – tak staram się teraz przedstawiać w wywiadach. Ale Lilu jest prościej, tak wszyscy na mnie mówią.

To zacznijmy jeszcze raz, porządnie.

PIOTR GROBLIŃSKI: – Skoro występujesz pod tym samym pseudonimem na koncertach rapowych i w zespole Impro Atak!, to znaczy, że tych aktywności nie rozdzielasz?

ALEKSANDRA „LILU” AGACIAK: – Nie zastanawiam się nad tym, co mi się bardziej opłaca, jak to rozdzielić czy połączyć. Moja ksywka to dowód, że życie zawodowe wymieszało się z prywatnym. Moi współpracownicy to bliscy mi ludzie.

A procentowo – ile jest w tobie aktorki, a ile raperki?

– Kolejna rzecz, którą chciałam sobie wytatuować, to sinusoida. To wszystko faluje. Nie ma wyraźnych granic między muzyką, improwizacją, teatrem. W teatrze śpiewamy, w muzyce improwizujemy.

Jakie są twoje związki z aktorstwem?

– Jestem po prywatnej szkole aktorskiej, bo gdy wymyśliłam, co chcę w życiu robić, na zdawanie do szkół państwowych było już za późno. Niestety, tak to u nas działa, a przecież można odkryć w sobie jakiś talent czy potrzebę trochę później. Ja odkryłam i staram się je realizować. Gram w Impro Ataku!, występuję też w serialu, czekam na kolejne propozycje.

Jaka to była szkoła?

– Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna, wypuściła tylko trzy roczniki. Trafiłam na cudownych ludzi, większość mojej grupy dostała się później do szkół państwowych. To byli ludzie zaraz po maturze, więc żartem na temat mojego wieku nie było końca. Siedzieliśmy w szkole od 8 do 20, a potem szliśmy do mnie na piwo, by dalej przegadywać teksty. Chęć pracy była niesamowita.

A skąd się wzięłaś w zespole Impro Atak!?

– To ciekawa historia, przy czym ja ją pamiętam inaczej i Jacek Stefanik, czyli nasz lider, inaczej. Z Jackiem wiele lat temu poznaliśmy się na imprezie u znajomego. Potem wspólnie jeździliśmy na rowerach i kiedyś zaczął narzekać, że już nie ma siły dojeżdżać do Warszawy, gdzie grał w zespole impro. Trochę mi o nim opowiadał, ale mnie to raczej kojarzyło się z Grotowskim.

Czyli dobrze czy źle?

– Zupełnie nie moja bajka. Kiedyś z koleżanką, która przyjechała na warsztaty Chorei, żartowały-

śmy sobie z siebie nawzajem: ja do niej mówiłam „Pani Grotowska”, a ona do mnie „Pani Brecht”.

I co Pani Brecht poradziła narzekającemu Jackowi?

– Żeby założył grupę impro w Łodzi. Niby nie chciał być szefem, ale za jakiś czas zapytał, czy bym w tej grupie zagrała. Oczywiście powiedziałam, że nie. Ale Jacek przyszedł do mnie do domu – moja kuchnia to taki mały SPATiF, wszyscy tu wpadają – i pokazał mi grę „Podwójny dubbing”. Zegraliśmy kilka zdań i mnie to porwało. Miałam przyплыć ekstazy twórczej jak przy pisaniu piosenek.

Pierwsze próby...

– Odbyły się w parku 3 Maja, jeszcze w innym składzie. Potem doszliśmy do wniosku, że grupa powinna się składać z ludzi z wykształceniem aktorskim. Żeby to nie był kabaret, żeby impro zakorzenić w teatrze. Jeżeli pada pytanie, czy impro jest bliżej kabaretu, czy teatru, to odpowiadam, że to raczej kabaret jest bliżej teatru, bo w obu przypadkach mamy scenariusz.

Ale to pytanie nie padnie. Zapytam za to: czy kabaret źle wam się kojarzy?

– Niekoniecznie, na przykład pan Andrzej Poniedziałki – mam nadzieję, że się nie obrazi, że łączę go z kabaretem – jest wspaniały. Uwielbiam go jako poetę, wokalistę, może lepiej powiedzieć – barda. Gdy miałam dziewięć lat, śpiewałam w Poczekalni „Pamiętasz, była jesień”. Śpiewałam, siedząc mu na kolanach na jakimś nieoficjalnym spotkaniu.

W 2014 roku zaczęliście występować w Nowym – też była jesień.

– Jacek zaproponował to Zdzisławowi i ten się zgodził, aczkolwiek niechętnie – mówię Zdzisław, bo śp. Zdzisław Jaskuła był moim kumplem, przychodził na moje hiphopowe koncerty. Na początku nie był jakimś wielkim zwolennikiem impro, ale się przekonał. Może przekonała go Sława Lisiecka, która podobno oszalała na naszym punkcie. Pierwszy raz zegraliśmy 2 listopada, ale sala była pełna. W dodatku pewna dziewczyna zabrała na przedstawienie swojego ojca. Nawet się cieszył, że zabrakło miejsc siedzących, bo mógł w razie czego wyjść zapalić. Tym ojcem okazał się Mirosław Kuliś, wydawca „Angory”, który został naszym mecenasem. >

Na czym na co dzień polega wasza praca, jak się przygotowujecie do spektaklu? Ćwiczycie jakieś schematy?

– Nie, to jest raczej gimnastyka umysłu. Jakbyśmy chodzili na siłownię dla szarych komórek. Dorośli ludzie ganiają się w skarpetkach po foyer, bawią się jak przedszkolaki – ale to są wszystko ćwiczenia umysłu.

Skąd je bierzecie? Jest jakiś podręcznik?

– Bardzo wiele przekazał nam Jacek, który poznał je w poprzedniej grupie. Mamy też w zespole Kasię Chmarę, która jest żywą encyklopedią impro. Ciągłe jeździ na jakieś warsztaty, przywozi nowe pomysły. Są książki o impro, oczywiście po angielsku – w Stanach ta forma ma już kilkadziesiąt lat.

Pisze ktoś recenzje waszych występów?

– Oczywiście, i to same przychylnie. Niestety pełne błędów – ta forma teatru nie jest jeszcze zakorzeniona w świadomości widzów. Recenzenci myślą nazwy gier, nie wiedzą, na czym one polegają. Z kolei zaprzyjaźnieni aktorzy po przedstawieniach mówią: *fajne, ale na pewno macie to powymyślane, nas nie oszukacie.*

Może nie tyle powymyślane, co oparte na opracowanych schematach. Na przykład te „Style filmowe i teatralne” – publiczność na pewno podrzuca za każdym razem mniej więcej to samo, więc chyba ćwiczycie np. operę?

– Staramy się różnicować zadawane style, wybieramy te, które się nie powtarzają albo sugerujemy publiczności, by podrzuciła coś innego, bo operę już graliśmy. Ćwiczymy śpiew w ogóle, a nie śpiew operowy.

W końcu jednak zawsze gracie coś podobnego – nie znudzi się wam?

– Krótkich form jest 200-250, więc rzeczywiście się powtarzają. Dlatego staramy się też grać inne rzeczy, na przykład „W pogoni za Haroldem” – spektakl, w którym na podstawie jednego słowa rozwijamy całą fabułę. Gramy też musicale, staramy się cały czas rozwijać.

A co gdy publiczność podpowiada coś głupiego? Udajecie, że nie słyszycie?

– Staramy się przekonać ludzi, że ciekawiej będzie,

jeśli wyślą nas do wnętrza damskiej torebki (autentyczny przykład ze spektaklu) niż do kibla (powtarzające się życzenie publiczności). Bo co zabawnego może się tam wydarzyć? Staramy się ten kibel ludziom wyperswadować, podobnie jak cmentarz czy politykę.

Wam też może się czasem coś nie udać, na przykład ktoś ma zrymować czwarty wers piosenki i nie przychodzi mu nic sensownego do głowy.

– Wtedy próbuje jakoś wybrnąć, czasami nieporadnie. Ale mamy prawo do nieporadności – taka konwencja i widzowie to rozumieją. Wtedy śmiejemy się z samych siebie.

Wróćmy do „Paniów Wyklętych” – projektu, do którego zaprosił cię Darek Malejonek. Wciąż nagrywacie nowe płyty...

– Wciąż i wciąż! Okazuje się, że historia Polski to studnia bez dna, pełna niezwykłych, wzruszających i dramatycznych historii i postaci. Były „Panny Morowe” o dziewczynach, które uczestniczyły w Powstaniu Warszawskim, „Panny Wyklęte” – o kobietach żołnierzach i kobietach żołnierzy wyklętych, „Wygnanie” o emigrantkach, uciekinierkach i walczących poza granicami Polski. Teraz powstają „Panny Shoah” o Polkach ratujących Żydów podczas II wojny światowej... To jeden z najcudowniejszych projektów muzycznych, w jakich mam zaszczyt brać udział.

Jak się czuje ktoś, kto stoi przed tłumem i śpiewa „Rotę”?

– Myślę, że to najpiękniejszy moment w życiu artysty, życzę go wszystkim kolegom po fachu – kiedy doświadczamy uczucia, że robimy to, co kochamy, wychodzi nam to całkiem niezłe, odbiorcy są poruszeni – często do łez, a do tego mamy świadomość, że mówimy o czymś ważnym, że jest to coś więcej niż rozrywka, że przemycamy kwestie istotne. Wierzę, że dane dobro wraca do nas i że dążenie do realizacji odpowiedzialności artysty wobec społeczeństwa zamiast przysłowiowej „kromki chleba” da nam w efekcie tyle, że i na masło będzie można sobie pozwolić. A nawet jeśli nie, to będziemy otoczeni ludźmi, którzy się swoją ostatnią kromką z nami podzielą. *

Siła improwizacji

Joanna Drzazga

Kiedy to się zaczęło? Trudno o zdecydowaną odpowiedź. W latach 50. XX wieku Viola Spolin i Keith Johnstone, każde na własną rękę – ona w Stanach, on w Wielkiej Brytanii – zaczęli budować podwaliny współczesnego teatru improwizowanego. Kiedy sami artyści chcą wskazać swoje korzenie, odwołują się aż do komedii dell'arte. A komedia dell'arte, jeśli wierzyć znawcom tematu, czerpała z doświadczeń antycznego mimu, rzymskiej pantomimy i gry średniowiecznych histrionów. Wygląda więc na to, że improwizacja istnieje od zarania dziejów...

Jednak aktorzy komedii dell'arte, choć improwizowali, opierali swą grę na szkicowym scenariuszu. Aktorzy współczesnego teatru improwizowanego nie dysponują żadnym scenariuszem i ad hoc, bez planu odgrywają swój spektakl. Mogłam się o tym przekonać, bowiem obejrzałam w Teatrze Nowym w Łodzi przedstawienie grupy Impro Atak! Grupa powstała w 2014 roku. Od tamtego czasu poszerzyła swój skład i repertuar. Zaczynała od krótkich form, a obecnie wystawia również tzw. formy długie: „W pogoni za Haroldem” i „Siła Armando”. Impro Atak! nie zapomina o dzieciach i dla nich gra bajki improwizowane. Największym chyba wyzwaniem jest musical, który grupa wystawia co jakiś czas.

Mnie dane było obejrzeć „Siłę Armando”. Cały spektakl budowany jest na podstawie jednej sugestii widzów. Na prośbę aktorów o podanie słowa, wokół którego zostanie stworzony spektakl, ktoś z widowni zakrzyknął: „gołąb”. Liczba scen, które grupa odegrała, posiłkując się tym słowem, była naprawdę duża.

W spektaklu improwizowanym ważna jest przede wszystkim umiejętność natychmiastowego reagowania na działania partnerów scenicznych. I to bez gotowego tekstu, bez długich przygotowań. Poza tym ważne jest: swobodne kojarzenie faktów, ogromna wyobraźnia, a wreszcie – poczucie humoru, często absurdałnego.

Mimo skromnej scenografii (czarne tło sceny i kilka krzeseł) aktorzy ImproAtak! potrafili tak zadziałać na wyobraźnię, że wierzyłam, iż akcja scenek toczy się w biurze agencji aktorskiej, przy budce z chińskim jedzeniem czy w szkole teatralnej.

Członkowie teatrów improwizowanych zaznaczają, że w sztuce, którą się zajmują, bardzo ważne jest współdziałanie z odbiorcą. Widzowie mają mieć wrażenie, że oni również są twórcami spektaklu. A ich pomysły bywają zaskakujące. Podobno któregoś razu publiczność zażyczyła sobie, aby aktorka zagrała wirusa ebola, który nie może dostać wizy do Stanów Zjednoczonych...

Podczas przedstawienia Impro Atak! w pasażu Schillera aktorzy prezentowali jeden tekst w konwencjach filmowych i nie tylko (np. w konwencji opery, scenka była wyśmienita). Nazwy konwencji zaproponowali widzowie. Czasami trudno było uwierzyć, że to, co działo się na scenie, jest improwizacją. Wydawało się niemożliwe, żeby tak świetnie rozegrane sceny były tworzone na gorąco. *

Foto: HaWa



Strzemiński wypreparowany

Bogdan Sobieszek

Film „Powidoki” w reżyserii Andrzeja Wajdy znają już uczestnicy Festiwalu Filmowego w Gdyni. Poznali widzowie Forum Kina Europejskiego Orlen Cinergia w Łodzi. Pozostali kinomani muszą poczekać na oficjalną premierę 13 stycznia. Będzie to szczególne wydarzenie, bo film wchodzi na ekrany po śmierci jego twórcy. W szczególnym położeniu znajduje się również recenzent – bo to ostatnie dzieło mistrza, podsumowujące dorobek życia osoby niezwykle zasłużonej dla pol-

skiej kinematografii. To także łódzki film – reżyser po czterdziestu latach od „Ziemi obiecanej” wrócił do Łodzi, by zrealizować film o Władysławie Strzemińskim – ważnej dla tego miasta postaci. Recenzja „Powidoków” jest zatem pisana pod presją niezależnie od tego, jak bardzo obiektywny autor stara się nie myśleć o wszystkich uwarunkowaniach.

Andrzej Wajda dostrzegł w postaci Władysława Strzemińskiego figurę niepokornego artysty, który, broniąc wolności wypowiedzi, przeciwstawia się systemowi totalitarnemu. Ta heroiczna walka o ideały słabego fizycznie człowieka (Strzemiński był inwalidą – podczas I wojny światowej stracił nogę, rękę i widzenie w jednym oku), który do końca się nie poddał, zafascynowała reżysera. O tym postanowił zrobić film – oto malarz, teoretyk sztuki, propagator awangardy odrzuca komunistyczny postulat socrealizmu i ponosi konsekwencje swo-



Zdjęcie: ANNA WŁOCH / AKSON STUDIO

jej decyzji. Oto opresyjne państwo „wymazuje” z rzeczywistości człowieka, bo pozostaje niezależny w myśleniu o malarstwie. Jaką wagę musi mieć postawa artysty, skoro potężny system widzi w nim zagrożenie? Tak brzmi – jak się wydaje – najważniejszy przekaz Wajdy związany z „Powidokami”. Sam reżyser dużo mówił na ten temat.

Niestety, konsekwencją takiego podejścia stały się uproszczenia, idealizowanie postaci głównego bohatera. Podczas seansu miałem w głowie informacje na temat skomplikowanego życia Strzemińskiego, a zwłaszcza jego małżeństwa z Katarzyną Kobro, a to, co widziałem na ekranie, tylko w niewielkim stopniu rymowało się z tą wiedzą. Sprawy nie załatwia końcowy napis, że film jest tylko inspirowany biografią artysty i nie można go traktować jako rekonstrukcję faktów. Filmowa opowieść obejmuje niecałe dwa ostatnie lata życia Strzemińskiego

i mam wrażenie, że została „oczyszczona” z wszelkich faktów, które mogłyby odwrócić uwagę widza od centralnego problemu. Jednocześnie mamy tu do czynienia z pewną niekonsekwencją, bo w wielu momentach film odwołuje się do naszej wiedzy o artyście (ekranowa historia nie jest „samowystarczalna”). Bez niej niektóre sceny i dialogi byłyby niezrozumiałe.

Jest zatem dobroduszny profesor z nieodłącznymi kulami (tzw. szcudłami), uwielbiany przez studentów. Jest państwo, które pozbawia niepokornego artystę środków do życia. Jest upokarzająca walka o przetrwanie, przymieranie głodem i śmierć. Nie ma rodzinnego dramatu, trudnego charakteru Strzemińskiego, wysłania córki do sierocińca, miłości do o wiele młodszej studentki. Mimo starań niewiele jest też sztuki – kilka obrazów, rysunki, Sala Neoplastyczna. Nie udało się przedstawić słynnej teorii widzenia. Strzemiński dyktuje swoją książkę studentom, którzy mu pomagają w jej spisaniu. Miałem wrażenie, że grający główną rolę Bogusław Linda z trudnością wypowiada skomplikowane frazy. Wychodzi sucho, mętnie i nieprzystępnie niczym w filmach instruktażowych. Jaką w tej sytuacji widz ma szansę, żeby zrozumieć, o co z tymi „powidokami” chodzi? Czy zaawansowana technologia filmowa w rękach takiego mistrza obrazu jak Paweł Edelman nie mogła posłużyć do pokazania, czym one są? A nie jest to bez znaczenia, bo jak inaczej mamy zrozumieć bohatera. Awangardowa muzyka Andrzeja Panufnika podkreśla jeszcze ową dziwaczność artystycznej misji Strzemińskiego. Z drugiej strony – tworzy nastrój przygnębienia i beznadziejności, zderzając się z optymizmem komunistycznych hymnów.

Narracja prowadzi nas zatem ulicami Łodzi (udane kadry z kinem Tatry, Muzeum Sztuki przy Więckowskiego) między scenkami rodzajowymi w stalinowskim PRL na początku lat 50. XX wieku: pochód pierwszomajowy, sterowane obrady „wysokiej” komisji potępiającej i odbierającej prawa, wiec ideologiczny na uczelni, malarnia Państwowej Spółdzielni Spożywców z monsturalnymi portretami Stalina, rozmowy z „personalnym” itd. Wszyst-

ko to dosyć schematyczne i przewidywalne, dzieje się jakby za szklaną szybą, poza którą nasze emocje nie mają dostępu. Jesteśmy świadkami dramatu bohatera, ale po pierwsze przerobionego już w polskim kinie w wielu różnych wariantach, a po drugie ów bohater jest w jakimś sensie nierzeczywisty, bo wypreparowany z prawdziwego życia, uogólniony. Zabrakło psychologicznej prawdy. Szkoda, bo materiału na o wiele lepszy scenariusz biografia Strzemińskiego dostarcza aż nadto.

Jak w tej podwójnie trudnej (bo na szcudłach) sytuacji poradził sobie Bogusław Linda? Miał niełatwe zadanie, bo – jako się rzekło – Strzemiński u Wajdy jest zaledwie figurą w narracji na temat ofiary artysty złożonej na ołtarzu niezależności sztuki. Nie ma zbyt dużo do grania, prezentuje więc aktorstwo oszczędne. Znalazły się jednak w „Powidokach” dwie sceny, które mimo tej powściągliwości (a może właśnie dlatego) na zawsze pozostaną w pamięci. Pierwsza – kiedy wygłodniały Strzemiński wylizuje pusty talerz po zupie, której nie pozwolono mu zjeść – Linda, bezgłośnie operując niuansami, świetnie odegrał moment, w którym zwierzęcy głód pokonuje resztki godności. I jeszcze finałowa scena śmierci bohatera w witrynie sklepowej, którą miał urządzić. Wycieńczony przez gruźlicę artysta pada, demolując manekiny. Kamera filmuje konającego od wnętrza salonu, jadąc nisko wzdłuż leżącego na wystawie ciała. Nad nim zwisa ręka manekina, za szybą – obojętni przechodnie. Teraz rzeczywiście dotyka nas tragizm ludzkiego losu. *



Bikiniarze wracają

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Psychocukier nagrywa piątą płytę! To dobra wiadomość dla fanów, którzy prawie trzy lata czekają na nowy materiał. Zespół zapowiada, że album będzie się różnił od poprzednich. Szykujcie się na rozbudowane aranżacyjnie kawałki, bo poza gitarą, basem i perkusją pojawią się inne instrumenty. Może będą to klawisze i saksofon?

– *Zaczęła nas trochę nużyć formuła trzysobowego, rockandrollowego, męskiego „małżeństwa” i zapraszamy do współpracy innych muzyków. Wykorzystujemy też komputer. Tniemy, samplujemy, zapętlamy. Na płycie będą dwa utwory instrumentalne i osiem z naszymi tekstami* – mówi Sasza Tomaszewski, gitarzysta i wokalista, który w 1996 roku wpadł na pomysł założenia zespołu. W 2001 roku dołączyli do niego: basista Piotr Połoz i perkusista Marcin Awierianow, i tak zawiązał się skład Psychocukru, jaki znamy do dziś.

„Perszeron”, „Wszystko”... – muzycy rzucają robocze tytuły płyty, ale nie spieszą się z jej wydaniem. Nie stawiają sobie sztywnych deadline’ów, prognozują, że premiera nowego materiału będzie na wiosnę. – *Pracujemy nad szkicami utworów, nagrywamy na setkę, ale nie ma spiny. Zdarza się, że jeden utwór szlifujemy przez miesiąc lub dłużej, a potem i tak zmieniamy jego koncepcję. Pozwalamy sobie na eksperymenty i szaleństwa* – wyjaśnia Piotr.

Sasza, Piotr i Marcin, czyli Wzór, Synteza i Definicja (nikt z nich teraz nie pamięta, skąd się wzięły te ksywy) lubią prowokować, chociaż zastrzegają, że przy nowej płycie nie będzie ekscesów, czyli nie ma co liczyć na okładkę z rozebranymi dziewczynami i krajobrazem po imprezie, tak jak w przypadku poprzedniego albumu „Diamenty”. Ironiczni, kontrowersyjni, z przekorą patrzą na świat. Wyrzucają z siebie wiele prześmiewczych słów, którymi czasem robią dym w mediach społecznościowych. Mówią,

że nawet doczekali się swojej... biografii, która ma zostać wydana w formie książkowej wraz z płytą.

– *Młody humanista Piotrek Napres od dwóch lat robi z nami wywiady i spisuje je w formie powieści gonzo, gdzie fakty mieszają się z wymyślonymi historiami tak, że nikt nie będzie mógł się połapać, co jest fikcją, a co prawdą* – śmieje się Sasza, a Piotr dodaje: – *Jaka to przyjemność przeczytać swoją biografię, może w końcu dowiemy się czegoś o sobie.*

Członkowie Psychocukru nie boją się eksperymentować z brzmieniem gitar, ale zazwyczaj wybierają proste aranżacje. Fani kochają ich „wyluzowany”, garażowy rock, bezpośrednie rytmiczne granie i bezpretensjonalne teksty. Przez 15 lat dorobili się wiernej publiczności, która świetnie się bawi przy ich transowej, nieco psychodelicznej muzyce.

– *Staramy się robić jak najwięcej rzeczy, które sprawiają nam przyjemność. Dla mnie granie w zespole jest i pracą, i przyjemnością, i pasją. Chodzi chyba o to, żeby przeżyć życie po swojemu, a nie dać się wrzucić w role narzucane przez społeczeństwo i w nieswoim kostiumie odgrywać cyrk. Poza granie zajmuję się moim dwuletnim dzieckiem i bardzo to lubię* – stwierdza basista.

Spotykają się dwa razy w tygodniu w sali przy Piotrkowskiej 138/140, nad lokalem Spaleni Słońcem i grają do oporu. OFF Piotrkowska jest ich drugim domem nie tylko ze względu na salę prób, ale także tam, w Klubie DOM za barem pracuje jedna trzecia zespołu, czyli Sasza. Poza tym Sasza wraz

z ekipą klubu – Rebellem i Strzelcem – prowadzą tam „Bikiniarskie potańcówki”, które uchodzą za najlepsze imprezy taneczne w mieście (przynajmniej zdaniem organizatorów). Nazwa wydarzenia nie jest przypadkowa, bo „Bikiniarska potańcówka” to także tytuł utworu Psychocukru z płyty „No More Work!” (2008), wydanej przez Love Industry – nieistniejącą już niezależną wytwórnię prowadzoną przez Macieja Werka i Marcina Tercjaka. To była jedyna anglojęzyczna płyta zespołu. Pozostałe: „Małpy morskie” (2007), „Królestwo” (2011) i „Diamenty” (2013) zawierają piosenki śpiewane po polsku.



Foto: Z ARCHIWUM ZESPOŁU PSYCHOCUKIER

Chłopaki lubią poszaleć na scenie.

Grali m.in. na Open'er Festivalu, przed koncertem Placebo na warszawskim Torwarze, na Off Festivalu. Wystąpili przed zespołem The Fall podczas pierwszej edycji Festiwalu Domoffon. Trafili do radiowej Trójki i jako muzyczne odkrycie Piotra Stelmacha zaistnieli na antenie w programie „Ofensywa”.

Tworzą zgrany sceniczny trójkąt. Zdarzają się też kłótnie, ale konflikty rozwiązują od razu, bez noszenia żalu pod paznokciami. – *Dogadujemy się dzięki temu, że jest nas tylko trzech i nie możemy tworzyć frakcji interesów, ewentualnie jest dwóch na jednego. Spędzamy ze sobą dużo czasu na próbach, na scenie, w trasie – zdążyliśmy się już poznać z każdej strony – mówi basista.*

Dużą frajdę sprawiają im improwizowane sesje. Od lat współpracują z Muzeum Kinematografii i tworzą muzykę do filmów niemych, które są pokazywane w ramach cyklu „Letni Kinematograf Rozrywkowy”. – *To dla nas ciekawe wyzwanie, nie gramy gotowych kompozycji, ale improwizujemy, musimy być totalnie skupieni na muzyce i obserwować to, co dzieje się na ekranie, nie znamy przecież tych wszystkich filmów. Jeden z najdłuższych koncertów zagraliśmy do radzieckiego filmu „Stare i nowe”,*

który trwał dwie godziny. Na szczęście organizatorzy dobrze nam płacą – śmieje się Sasza.

Długie włosy, brody, ogolone głowy czy irokez – dawkują fanom różne wariacje swojego wizerunku. I tylko charakterystyczne, sumiaste wąsy, niczym u XVII-wiecznych szlachciców, pozostają stałą wizytówką (przynajmniej dwóch trzecich zespołu). Oryginalni, nie do podrobienia, są gdzieś obok modnej „hipsterki”. Ubiierają się niezależnie od rockandrollowych trendów, wyglądają trochę jak wzięci z bikiniarskiej, zapomnianej subkultury. – *Dla mnie bikiniarze to hedoniści przeciwstawiający się ogólnie przyjętemu stylowi życia, który na przykład każe iść rano do pracy, a wieczorami siedzieć przed telewizorem. Byli przedstawicielami powojennej ulicznej awangardy. Pojawili się w Stanach Zjednoczonych w latach 40. XX w. i słuchali zakazanego wtedy jazzu. Nazywani byli bikiniarzami, bo nosili krawaty z nadrukiem przedstawiającym wybuch bomby atomowej na atolu Bikini lub podobizny gołych dziewczyn. Wyróżniali się fryzurą i strojem, nosili buty na grubej podeszwie, tzw. słoninie, i piratki – jaskrawe skarpetki. W Polsce byli rzepem na ogonie stalinowskiego systemu. Chyba coś z tej bikiniarskiej aury zostało w naszym zespole – komentuje Sasza.**

KALENDARIUM

1/2017

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5
tel. 42 632 58 99

Kasa czynna:

wt.-n. godzinę przed spektaklem

BOW tel. 42 632 58 99

www.teatrarlekin.pl

DUŻA SCENA

• CZERWONY KAPTUREK

na podst. „Bajki samograjki”

Jana Brzechwy

reż. W. Wolański

8, 15 I g. 12

9, 10, 11, 12 I g. 9 i 11

13 I g. 9

• Jan Wilkowski

TYMOTEUSZ WŚRÓD PTAKÓW

reż. S. Ochmański

30, 31 I g. 9 i 11

Inne wydarzenia:

Ferie w teatrze: warsztaty

teatralno-scenograficzne dla dzieci (6-12 lat)

16-27 I (zapisy)

FUNDACJI KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56

tel. 794 460 500, 508 072 296

www.fundacjamackowiaka.org

• NIŻYŃSKI

na podst. „Dziennika”

Wacława Niżyńskiego

reż. W. Zawodziński

14, 15 I g. 19.15

Teatr Nowy w Łodzi, Mała Sala

• Aleksandr Isaakowicz Gelman

ŁAWCZKA NA PIOTRKOWSKIEJ

reż. K. Maćkowiak

21 I g. 19 (kupon zniżkowy na str. 6)

• DIVA SHOW

reż. K. Maćkowiak

22 I g. 19 (kupon zniżkowy na str. 7)

• Stephan Lack

WYWIAD

reż. W. Zawodziński

24 I g. 19 (kupon zniżkowy na str. 7)

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00

Duża, Mała i Kameralna Scena

ul. Jaracza 27

Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18

www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• Tomasz Jękot

BANG BANG

reż. D. Knapik

4, 5 I g. 19

• William Shakespeare

ANTONIUŚ I KLEOPATRA

reż. W. Faruga

10, 11 I g. 19

• WEDŁUG AGAFII

na podst. „Ożenku” Mikołaja Gogola

reż. A. Duda-Gracj

14, 15 I g. 19

• Calderon de la Barca

/ Juliusz Słowacki

KSIAŻĘ NIEZŁOMNY

reż. P. Świętek

21, 22 I g. 19

• Sarah Ruhl

POSPRZĄTANE

reż. M. Grzegorzek

28, 29 I g. 19

MAŁA SCENA

• Shelagh Stephenson

PAMIĘĆ WODY

reż. B. Tosza

7, 8 I g. 19

• ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI

na podst. „Lampionów” Katarzyny Bondy

monodram Roberta Latuska

11, 12, 13 I g. 19

• Marco Antonio de la Parra

MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI

reż. R. Sabara

27, 28 I g. 19

SCENA KAMERALNA

• Pilgrim, Majewski

ŚMIERĆ SIEDZI NA GRUSZY

I SIĘ NIE RUSZY

reż. J. Falkowski

3, 4 I g. 19

• Albert Camus

KALIGULA

reż. A. Augustynowicz

7, 8 I g. 19

• Thomas Bernhard

KOMEDIANT

reż. A. Olsten

14, 15 I g. 19

• Tracy Letts

GORAĆE LATO W OKLAHOMIE

reż. A. Urbański

18, 19 I g. 19

• Anat Gov

BOŻE MÓJ!

reż. J. Orłowski

21, 22 I g. 19

• Irina Waškowska

LEKCJE MIŁOŚCI

reż. R. Sabara

27, 28, 29 I g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 65 45

w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30

www.logos.art.pl

• SZELMOSTWA LISA WITALISA

reż. M. Kasprzyk

4 I g. 20

• KOLEDA

reż. P. Krukowski

18, 19, 24, 25 I g. 19

MAŁY W MANUFAKTURZE

ul. DREWNOWSKA 58, tel. 42 633 24 24

www.teatr-maly.pl

• Moliere

SKĄPIEC ALBO SKNERA UKARANY

reż. M. Piławski

5, 6, 7 I g. 19.15

• Pierre Savil

MIŁOŚĆ I POLITYKA

reż. M. Piławski

13, 14 I g. 19.15

• Per Olov Enquist

GODZINA KOTA

reż. K. Dąbkowska-Kulacz

19, 20 I g. 19.15

• **Michał Rosiński**
ZWARIOWAĆ MOŻNA
 reż. M. Pilawski
 21 I g. 19.15

• **Katarzyna Wojtaszak**
RODZINNY INTERES
 reż. M. Pilawski
 27, 28 g. 19.15

• **Lucy Moud Montgomery**
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA
 reż. M. Flegel
 29 I g. 11.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51
 Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
 n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
 tel.: 42 678 35 11 w. 319
 i tel. kom. 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• **MUZYCZNA PODRÓŻ Z WIEDNIA DO RIO**
 1, 8 I g. 17
 7 I g. 18.30
 w programie: J. Strauss, R. Stolz, H. Wars,
 N. Rota, G. Bregović, E. Lecuona

• **KARNAWAŁ DE LUXEMBURG**
 kwartet wokalny Hoquetus Ensemble
 z Luksemburga
 6 I g. 18.30

• **Ernest Bryll**
SMURFOWISKO,
CZYLI GARGAMEL ZŁAPANY
 reż. T. A. Dudkiewicz
 11, 12 I g. 10

• **Franz Lehár**
WESOŁA WDÓWKA
 reż. Z. Macias
 14 I g. 18.30
 15 I g. 17

• **Norm Foster**
OSTRA JAZDA
 reż. M. Polatyński
 spektakl gościnny Teatru Komedia
 w Warszawie
 16 I g. 17.30 i 20.30

• **Jacques Offenbach**
WIELKA KSIEŻNA GEROLSTEIN
 reż. P. Bikont
 21 I g. 18.30
 22 I g. 17

• **PAMIĘCI BOGUSŁAWA KACZYŃSKIEGO**
 wyk.: Barbara Kubiak, Agnieszka Gabrysiak,
 Małgorzata Długosz, Rafał Bartmiński
 i Zbigniew Macias oraz chór, balet i orkiestra
 TM w Łodzi, prowadzenie: Grażyna Torbicka
 27 I g. 18.30

• **Rafał Kmita**
AJ WAJ!
CZYLI HISTORIE Z CYNAMONEM
 28 I g. 18.30
 29 I g. 18

• **DANUTA W.**
 na podst. „Marzenia i tajemnice”
 Danuty Wałęsy
 reż. J. Zaorski
 spektakl gościnny Teatru Polonia
 w Warszawie
 30 I g. 18.30

• **Mathieu Delaporte,**
Alexandre de la Pattièrre
IMIĘ
 spektakl gościnny
 reż. G. Chrapkiewicz
 31 I g. 17.30 i 20.15

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15
 ul. Zachodnia 93, tel. 42 633 44 94
 Kasa czynna: wt.-sob. 12-19,
 niedziela godzinę przed spektaklem
 tel. 42 633 44 94 w. 317, 42 636 05 92
www.nowy.pl

DUŻA SALA

• **Michael Frayn**
CZEGO NIE WIDĄĆ
 reż. P. Dangel
 5, 7 I g. 19
 8 I g. 16

• **Charles Dickens**
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA
 reż. T. Dajewski
 11, 12, 13 I g. 10

• **Hanoch Levin**
JAKOBI I LEIDENTAL
 spektakl gościnny
 reż. M. Hycnar
 14 I g. 19

• **IMPRO ATAK!**
Musical improwizowany
 15 I g. 18

• **Pam Valentine**
PRZYJAZNE DUSZE
 reż. P. Pitera
 20, 21 I g. 19
 22 I g. 16

• **Władysław Reymont**
ZIEMIA OBIECANA
 reż. R. Brzyk
 27 I g. 19
 28 I g. 18

• **JOSL UN REIZELE**
 wieczór pieśni żydowskich
 spektakl gościnny
 29 I g. 19

MAŁA SALA
Geraldine Aron
MÓJ BOSKI ROZWÓD
 reż. M. Pasieczny
 5, 6, 8 I g. 19.15

• **IMPRO ATAK!**
 6, 28 I g. 21.15

• **Jarosław Murawski**
KOMEDA
 reż. L. Frankiewicz
 21, 22 I g. 19.15

• **Małgorzata Sikorska-Miszczuk**
KOBRO
 reż. I. Siewkierzyńska
 25, 26 I g. 19.15

• **Miro Gavran**
WSZYSTKO O KOBIECIACH
 reż. P. Bikont
 27, 28, 29 I g. 19.15

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88
 Kasa czynna:
 pn.-pt. godzinę przed spektaklem, n. 10-13
 tel. 42 636 13 41 / www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

• **Wilhelm i Jakob Grimm**
ŚWINKI 3
 reż. Ł. Bzura
 8 I g. 12
 10, 11 I g. 9 i 11

• **Astrid Lindgren**
RONJA, CÓRKA ZBÓJNIKA
 reż. K. Maciejaszek
 15 I g. 12
 19, 24 I g. 10

MAŁA SCENA

• **Eric Emmanuel Schmitt**
OSKAR I PANI RÓŻA
 reż. E. Piotrowska
 3, 4, 9, 12, 13 I g. 10

• **MASZYNA DO OPOWIADANIA BAJEK**
 reż. M. Malinowski, P. Buksiński,
 P. Romańczuk i K. Dworakowski
 22 I g. 12 i 16

• **ECHY I ACHY, CHLIPY I CHACHY**
 reż. H. Mierzejewska-Mikosza
 26 I g. 16
 29 I g. 12
 30, 31 I g. 10

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39
 Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19
 BOW: tel. 42 633 50 36
www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• **Paul Pörtner**
SZALONE NOŻYCKI
 reż. M. Stawiński
 3, 4 I g. 11
 5, 7, 8 I g. 19

• **Edward Taylor**
ŻONA POTRZEBNA OD ZARAZ
 reż. J. Przebindowski

14 l g. 19 – premiera
15, 19, 20, 21, 22 l g. 19
17 l g. 19 – spektakl dla emerytów
18 l g. 19 – spektakl dla bezrobotnych

Marc Camoletti
POMOC DOMOWA

reż. J. Przebindowski
27, 28, 29 l g. 19

MAŁA SCENA

John Retallack
IMPREZA

reż. A. Jakubas, J. Staniek
3 l g. 9
4 l g. 9 i 12
5 l g. 9 i 11.30
po spektaklu warsztaty edukacyjne
„Dziecko w sytuacji”

Radosław Paczocha
TANGO ŁÓDŹ

reż. A. Orzechowski
7, 8 l g. 16

Malina Prześluga
STOPKLATKA

reż. J. Zubrzycki
10, 11, 12 l g. 10
10 i 11 l g. 9 warsztaty edukacyjne
„Tylko nie mów, że nie wiedziałeś”

William Szekspir
MIARKA ZA MIARKĘ

reż. P. Szkotak
14 l g. 16

David Almond
MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK

reż. A. Jakubas
21 l g. 16

Matyja Zupanic
VLADIMIR

reż. J. Zubrzycki
24 l g. 19.15 – spektakl dla emerytów
25 l g. 19.15

Juliusz Machulski
BRANCZ

reż. M. Siegoczyński
28, 29 l g. 16

Marta Guśniowska
ONY

reż. E. Piławska, A. Jakubas
31 l g. 9

STUDYJNY PWSFTvT

ul. Kopernika 8
tel. 42 636 41 66, 42 637 26 67

Bilety: można zamówić telefonicznie
lub kupić na godzinę przed spektaklem
www.filmschool.lodz.pl

John Osborne
DIABEŁ, KTÓRY...
reż. M. Grzegorzek

spektakl dyplomowy studentów
Wydziału Aktorskiego 2016/2017
7, 8, 13, 14, 15, 27, 28, 29 l g. 19.07

WIELKI

pl. Dąbrowskiego
Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00
niedziele i święta (gdy grane jest
przedstawienie): 15.00–19.00
tel. 42 633 77 77
www.operalodz.pl

CZŁOWIEK Z MANUFAKTURY

pierwsze publiczne wykonanie fragmentów
konkursowych kompozycji opery z gościnnym
udziałem Małgorzaty Walewskiej
5 l g. 18.30

Gioacchino Rossini

KOPCIUSZEK

choreogr. Giorgio Madia
7 l g. 18.30

NIE TYLKO OPERA

– MUZYCZNE ODCIENIE MIŁOŚCI

Bernadetta Grabias – śpiew,
Mariusz Drzewicki – fortepian,
Aleksandra Bęben – prowadzenie
11 l g. 18.30

Stanisław Moniuszko

HALKA

reż. J. Kilian
24 l g. 18.30 – premiera
25, 26, 27, 28 l g. 18.30
29 l g. 17

BAJKOPERA

„Jaś i Małgosia”
28 l g. 12

SELLINARIUM

„Halka – wariacje”
gość: prof. Małgorzata Komorowska
29 l g. 12

SALE
KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi
ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie
Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

• Audycja studentów
Wydziału Wokalno-Aktorskiego
11, 19 l g. 18.15
• ORGANY, KLAWESYN I MUZYKA DAWNA

wyk.: studenci klasy skrzypiec
mgr Judyty Tupczyńskiej
18 l g. 18.15
• Spotkanie z Teresą Żylius-Garą
20 l g. 18

Sala kameralna AM, ul. 1 Maja 4

• **WIECZÓR MUZYCZNY**
„Katedra Instrumentów Dętych zaprasza”
9 l g. 18
• Audycja studentów Katedry Kameralistyki
10 l g. 17
• Audycja studentów klas saksofonu
11 l g. 19
• Estrada Młodych
wyk.: studenci Akademii Muzycznej
w Gdańsku – duet fortepianowy:
Julia Skakowska i Maciej Baczyński,
trio fortepianowe: Karolina Gustaw
– skrzypce, Jan Lewandowski – wiolonczela,
Daniel Ziomko – fortepian
12 l g. 18
• Audycja studentów klasy kontrabas
13 l g. 16
• Forum Studentów Katedry Instrumentów
Smyczkowych
13 l g. 18
• Audycja studentów Katedry Instrumentów
Smyczkowych
14 l g. 16
• **WIECZÓR MUZYCZNY**
„Solowo – ansamblowo”
wyk.: studenci z klasy śpiewu prof. Ziemowita
Wojtczaka, Ziemowit Wojtczak – baryton,
Michał Rot – fortepian
16 l g. 18.15
• Koncert gitarowy
17 l g. 19

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• Galowy Koncert Noworoczny
wyk.: studenci Wydziału Wokalno-
Aktorskiego AM w Łodzi, Orkiestra Dęta AM
w Łodzi, dyrygent – Artur Czereszewski
10 l g. 18
• Koncert Karnawałowy z Krzesimirem
Dębskim
wyk.: Orkiestra Smyczkowa PRIMUZ,
dyrygent – Krzesimir Dębski
15 l g. 18
• **ŁÓDŹ STORY** (wersja II)
musical operowy
wyk.: soliści, tancerze, chór
oraz zespół instrumentalny AM w Łodzi,
Michał Kocimski – dyrygent
17 l g. 18

FILHARMONIA ŁÓDZKA
im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,
wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym

koncertem i w czasie pierwszej przerwy,
tel. 42 664 79 79
www.filharmonia.lodz.pl

- Koncert Noworoczny
„Wiedeńskie nastroje.
Od operetki do musicalu”
wyk.: Karina Skrzyszewska – sopran,
José Maria Florêncio – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: P. Czajkowski, G. Puccini,
G. Verdi, S. Moniuszko, J. Strauss ojciec,
J. Strauss syn, I. Kálmán, F. Lehár,
P. Mascagni, G. Gershwin, A. Chaczaturian,
L. Bernstein, A.L. Webber, F. Loewe
1 I g. 19
- KONCERT KARNAWAŁOWY
„Kankan, czyli zwracanie głowy nogami”
wyk.: Marcin Sompoliński – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: najsłynniejsze walce,
polki i kadryle J. Straussa ojca i syna,
na finał kankan z operetki Offenbacha
5 I g. 19
- ODKRYWCY MUZYKI
warsztaty i koncert dla dzieci w wieku 4–8 lat
7 I g. 11
- „THE MET: LIVE IN HD”
Giuseppe Verdi
NABUCCO
7 I g. 18.55
Charles Gounod
ROMEO I JULIA
21 I G. 18.55
- Koncert Ogólnokształcącej
Szkoły Muzycznej I i II st.
im. H. Wieniawskiego w Łodzi
w programie: koledy.
8 I g. 12
- BABY BOOM BUM
– odcinek „Kraina Łodów”
(warsztaty dla dzieci w wieku do 3 lat)
11 I g 11 i 12 // 14 I g. 10, 11, 12, 16, 17
15 I g. 10, 11 i 12
- KONCERT KARNAWAŁOWY
wyk.: Włodek Pawlik – fortepian,
Adam Klocek – dyrygent,
Dawid Ber – przygotowanie chóru
Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ
W programie: L. Bernstein, W. Pawlik
13 I g. 19
- KONCERT KARNAWAŁOWY
„Z Nowego Yorku do Texasu”
– American Pops Concert
wyk.: Mariusz Smolij – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie m.in. utwory J. Williamsa,
C. Portera, L. Andersona, G. Gershwinia
20 I g. 19
- Recital organowy
„Tromba Della Monarcha”
wyk.: Marek Toporowski – organy,

Tomasz Ślusarczyk, Michał Tyrzański, Ostap
Popowych – trąbka naturalna, trąbka piccolo,
Ryszard Haba – kotły,
muzycy Orkiestry Symfonicznej FŁ
22 I g. 17

• KONCERT KARNAWAŁOWY
„Klasyka polskiej rozrywki”
wyk.: Grohmann Orchestra
w programie: przeboje polskiej muzyki
rozrywkowej w nowych aranżacjach
Krzysztofa Herdzina
27, 28 I g. 19

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01
www.wytwornia.pl

- Kayah
piosenki z płyty „Gdy pada śnieg”
14 I g. 20
- Krzysztof Zalewski
promocja nowego albumu „Złoto”
20 I g. 20
- Kazik i Kwartet ProForma
20 I g. 20
- Tańcz więcej: Piotr Rogucki,
Paulina Przybysz, Kuba Karaś
W ramach projektu dj'skiego „WIĘCEJ”
28 I g. 21

MUZEA

ANIMACJI SE-MA-FOR

ul. Pilsudskiego 135, tel. 512 011 071
www.se-ma-for.com
Czynne: pn.-śr., pt.- so. 10-16, czw. 12-18
Bilety: 20 zł i 15 zł; warsztaty plastyczne 25 zł

Wystawy stałe:

- Historia animacji • Proces tworzenia filmu
animowanego • Interaktywne pulpity
- Oryginalne lalki Misia Uszatka • Scenografie
z realizowanych produkcji • Sprzęt filmowy
- Nagrody – m.in. statuetki Oscara

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40
Czynne: wt.-n. 10-17
Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich”
– wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi”
– wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”
– wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

• „Domasław – nekropolia arystokracji
z wczesnej epoki żelaza (VIII-VI w. p.n.e.)”
(otwarcie 23 I, g. 12)

Inne wydarzenia:

• Kolo Miłośników Archeologii i Etnografii
„Estonia – najdalsze Kresy
i nieznaną Skandynawię”
– prowadzenie Michał Falkowski
(9 I g. 17)

FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)
tel. 42 664 92 93
www.muzeumfabryki.pl
Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19
Bilety: 6 zł i 5 zł, rodzinny 13 zł

Wystawy stałe:

• „Historia zakładów produkcji tkanin
bawełnianych Izraela Poznańskiego”
• „Zabytkowe krosna z fabryki Izraela
Poznańskiego” • „Ludzie i ich fabryka.
Codzienna praca i życie pracowników
powojennych zakładów Poltex”

Inne wydarzenia:

• Warsztaty artystyczno-ekologiczne
z okazji Dnia Babci i Dziadka
(21 I)

• 10. Urodziny Muzeum Fabryki
– m.in. wystawa „10 lat Muzeum Fabryki
– retrospekcja” (28 I)

• Warsztaty półkolonijne „Tkanina i co dalej”
(16-29 I)

GEOLOGICZNE

ul. Kopcińskiego 31, tel. 42 635 45 93
Czynne: pn.-pt. 9-15
Bilety: 5 zł i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Świat minerałów” • „Kamień budowlany
i ozdobny w architekturze”
• „Kryształy w przyrodzie i technice”
• „Przyroda Łodzi i regionu łódzkiego”

HISTORII FARMACJI

pl. Wolności 2, tel. 42 632 17 15
Czynne: wt. i czw. 9-16
w pozostałe dni po uzgodnieniu tel.
Bilety: 6 zł i 3 zł
grupowy (pow. 10 osób) - 20 zł

Wystawa stała:

• Odtworzone wnętrze apteki
z przelomu XIX i XX wieku

Wystawa czasowa:

• „Miniaturowe szopki z całego świata”
(do 2 II)

KINEMATOGRAFIA

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,

czw., sob., n. 11-18

Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pełen bajek” • „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii”
- „Oryginalny Fotoplastikon”

Wystawa czasowa:

- Wystawa plakatów Andrzeja Pagowskiego „Kieślowski na nowo” (do 31 I)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18, sob. 12 i 26 V g. 10-14

Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

• Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawy czasowe:

- „Komunikacja miejska w latach 90. XX w.” – wystawa fotografii (do 6 IV 2017)
- Modele w skali 1:25 wykonane przez Jacka Mądrego, kierowcę MPK-Łódź z zajezdni Nowe Sady

KSIAŻKI ARTYSTYCZNEJ

ul. Tymienieckiego 24, tel. 502 62 64 66

Czynne: po wcześniejszym kontakcie telefonicznym
Prowadzą: J. i P. Tryzno

Wystawa stała:

- Kolekcja starych maszyn i matryc drukarskich - Artystyczne książki autorstwa Jadwigi i Pawła Tryznów

MIASTA ŁÓDZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00

Czynne: pn., wt., czw. 10-16,

śr., sob. i n. 12-18

Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł

Bilety łączne (do muzeum i galerii):

12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność” • „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina”: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman • „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łódzian: Jan Kariski, Władysław Reymont, Julian Tuwim,

Jerzy Kosiński, Karl Dedecius,
Marek Edelman i Alina Margolis

• Galeria Mistrzów Polskich

Bilety: 10 zł i 5 zł

Wystawy czasowe:

- „Bracia Hirszenbergowie – w poszukiwaniu ziemi obiecanej” (do 5 III)
- „Wybitni artyści żydowscy z kolekcji Davida Malka” (do 5 III)

Inne wydarzenia:

- „Żyd wieczny tułacz a dzieje prześladowań” – wykład Anny Łagodzińskiej towarzyszący wystawie „Bracia Hirszenbergowie – w poszukiwaniu ziemi obiecanej” (11 I g. 17)
- Oprowadzanie po Galerii Mistrzów Polskich i promocja kalendarzyków na 2017 rok (15 I g. 12.30)
- „Tożsamość żydowska w twórczości braci Hirszenbergów” – oprowadzanie po wystawie „Bracia Hirszenbergowie – w poszukiwaniu ziemi obiecanej” (29 I g. 12.30)

ODDZIAŁ KULTUR I TRADYCJI WYZNANIOWYCH

pl. Wolności 2, II piętro, tel. 42 250 51 31

Czynne: wt.-pt. 10-16, n. 10-14

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wiele wyznań, jedno miasto” • „Plac Wolności, dawniej Rynek Nowego Miasta”

Inne wydarzenia:

- LUBIĘ WIEDZIEĆ
Sport w wielonarodowej Łodzi (do 1939 r.) – spotkanie poprowadzi Sebastian Glica (8 I g. 11)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 250 90 11

Od 1 listopada do końca kwietnia muzeum

będzie nieczynne. Istnieje możliwość

umówienia oprowadzania dla grup

po wcześniejszej rezerwacji: 42 254 90 11

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI

ul. ks. Skorupki 21, tel. 42 636 40 53

Od 1 XII oddział nieczynny

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczańska 202, tel. 537 462 100

Wydział Zbiorów Specjalnych PBW

Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Zima w książkach dla dzieci i młodzieży” (do 28 II)

PAPIERU I DRUKU PŁ

DOM PAPIERNIKA

(w Skansenie Architektury Drewnianej

Centralnego Muzeum Włókiennictwa,

ul. Piotrkowska 282) tel. 516 105 315

Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 11-19,

sob., n. 11-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w sobotę wstęp wolny)

<http://papiernictwohistoryczne.pl/>

Wystawy stałe:

- „Historia papieru” • „Drukarnie łódzkie do roku 1918. Zarys dziejów”
- „Przekorna Trupa Stasia Straszdytło”

PRZYRODNICZE UŁ

Kilińskiego 101, tel. 42 665 54 90

Nieczynne do odwołania - remont

MUZEUM SZTUKI

ms¹

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.- n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,

pt.-n. 9 - do ostatniego klienta

Bilety: 10 i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawy czasowe:

- „Grupa ZERO 61” (do 8 I)
- „Poruszone ciała. Choreografie nowoczesności” (do 25 II)
- „Muzeum Rytmu” (do 5 III)

ms²

ul. Ogrodowa 19

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 10 zł i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności.
Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Notatki z podziemia. Sztuka i muzyka alternatywna w Europie Wschodniej 1968-1994” (do 15 I)

Inne wydarzenia:

- (zapisy tel. 605 060 063, pn.-pt. g. 8-16):
- PÓŁ KWADRATA MAŁOLATA warsztaty dla dzieci od lat 7 (zapisy)
- Była sobie sztuka (7 I g. 11.11)
- Porusz swoje ciało (14 I g. 11.11)
- Atlas trailer (21, 28 I g. 11.11)

• **FAMILIA DO KWADRATU**
warsztaty rodzinne dla dzieci do lat 4 (zapisy)
Była sobie sztuka (7 I g. 13.13)
Porusz swoje ciało (14 I g. 13.13)
Atlas trailer (21, 28 I g. 13.13)

• **MALUCHY W MUZEUM**
warsztaty rodzinne dla dzieci 1+ (zapisy)
Małe (4 I g. 11.11)
Ciemne (11 I g. 11.11)
Jasne (18 I g. 11.11)
Poplątane (25 I g. 11.11)

• **POSZUKIWANIA. OTWARTA PRACOWNIA RYSUNKU I MALARSTWA**
warsztaty dla młodzieży gimnazjalnej, licealnej i dorosłych
(13, 20 I g. 17.17 – zapisy)

• **SPOTKANIE W MUZEUM**
oprowadzenie po wystawie
„Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XXI i XXI wieku cz. 3”
(19, 26 I g. 15.15 – zapisy)

• **PRZEWROTNE CZY NIEOCZYWISTE HISTORIE SZTUKI?**
wykłady dla młodzieży gimnazjalnej, licealnej i dorosłych
„Jean-Auguste-Dominique Ingres, *Wielka odaliska*, czyli historia proporcji” (7 I g. 11.11)
„Holemant Hunt, *Przebudzone sumienie*, czyli historia łowów” (14 I g. 11.11)
„Eugène Delacroix, *Wolność wiodąca lud na barykady*, czyli historia figur Ojczyzny” (21 I g. 11.11)
„Claude Monet, *Impresja. Wschód słońca*, czyli historia solaryzmu” (28 I g. 11.11)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98
Czynne: wt.-n. 11-17
Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)
(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”
- „Od Matejki do Wojtkiewicza. U zarania nowoczesności” (do 15 X 2017)

Inne wydarzenia

(zapisy: edu.hrbst@msl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35):

- **PAŁAC HERBSTA W KILKU ODSŁONACH**
„Skarbczyk – warsztat dla osób z dysfunkcją wzroku” (11 I g. 13 – zapisy)
- **KULTURALNE RENDEZ-VOUS**
„Stylowe różnorodności, czyli oprowadzanie w Pałacu Herbsta z historią w tle” (12 I g. 15.30 – zapisy)
„Karnawałowe szalenstwo” – wykład Joanny Jaśkiewicz (28 I g. 12 – zapisy)
- **MAŁY SALON MUZYCZNY**
„Witamy w mroźnej krainie” – koncert muzyczno-plastyczny dla dzieci w wieku 4-10 lat (15 I g. 16)

• **FERIE W PAŁACU HERBSTA**
„Pałacowe manieri” – warsztaty dla dzieci od 7. roku życia (18 I g. 12 – zapisy)
„Kto da więcej?” – warsztaty dla dzieci w wieku 9-13 lat (25 I g. 12 – zapisy)

• **OBRAZOINSPIRACJE**
„Malarz-Bajarz!” – warsztaty rodzinne (21 I g. 12 – zapisy)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12
Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18, sob. 10-16, n. 11-17
dla grup zorganizowanych – 30 zł (z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

- „Wieżenie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
- „Drogi do Niepodległej 1791-1921”
- „II Rzeczpospolita w karykaturze”

Wystawa czasowa:

• „Trwajcie w tym świętym dziedzictwie...!”
1050. rocznica chrztu Polski na ziemiach Archidiecezji Łódzkiej (do 31 I)

Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18, sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny, dla grup zorganizowanych (z przewodnikiem) – 30 zł

Wystawy stałe:

- „Radogoszcz 1939-1945”
- „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny i okupacji 1939-1945”

Wystawa czasowa:

• „Bez broni i munduru w walce z okupantem. Tajne nauczanie 1939-1945” (do 31 I)

Oddział STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto 12
tel. 42 291 36 27
Czynne: pn., wt. 9-17, śr., czw. 10-18, sob., n. 10-16 wstęp wolny

Wystawy stałe:

- „Kufer rodziny Schwarzów – austriackich Żydów”
- „Litzmannstadt Getto 1940-1944”

Wystawa czasowa:

• „Post 41. Relacje z Litzmannstadt Getto” (do 31 I)

Oddział KUŹNIA ROMÓW

ul. Wojska Polskiego 84, 91-809 Łódź
W okresie letnim zwiedzanie Kuźni Romów po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
Tel. 42 291 36 27

Wystawa stała:

- „I skrzypce przestały grać... Obóz cygański 1941-1942”

UNIwersYTETU MEDYCZNEGO

ul. Żeligowskiego 7/9, tel. 42 639 32 70
Czynne: pn.-pt. 8-12 (wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Historia wojskowej służby zdrowia”
- „Marian Garlicki. Pierwszy rektor WAM”

WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 11-19, sob., n. 11-16
Bilety: 10 zł i 6 zł (w sobotę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- „Dawne zakłady Ludwika Geyera 1828-2002”
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w.
- „Z modą przez XX wiek”

Wystawy czasowe:

- „Ogólnopolskie Triennale Tkaniny Artystycznej Uczniów Liceów Plastycznych” – wystawa towarzysząca
- 15. Międzynarodowemu Triennale Tkaniny, Łódź 2016 (do 8 I)
- 5. Międzynarodowe Biennale Obrazu – „Quadro Art Łódź 2016” (do 5 II)
- „Prime Time 2016” – najlepsze dyplomy Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi (27 I – 26 II)
- Prezentacja projektu tkaniny Władysława Strzemińskiego w ramach cyklu „Kwartaly awangardy” (do 5 III)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ:

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w.
- Izba warsztatowa w Domu Tkacza
- „W kuchni pani Goldbergowej”
- Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

WOJEWÓDZTWO

BELCHATÓW

Muzeum Regionalne

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: wt.-pt. 9-18, sob. 10-17, n. 11-17
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Salonik Tradycji Niepodległościowych”
- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawy czasowe:

- „Przybieżeli do Betlejem... Boże Narodzenie w zwyczajach i sztuce ludowej” – wystawa etnograficzna ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi (do 8 I)
- 9. Przeglądowa Wystawa Fotografii Belchatowskiego Towarzystwa Fotograficznego (do 8 I)
- „Belchatów – 4 pory roku” – rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego oraz wystawa prac uczestników i laureatów (otwarcie 11 I g. 18)

Inne wydarzenia:

- Ferie w Muzeum Regionalnym w Belchatowie – zajęcia muzealne dla dzieci i młodzieży (16-27 I)

BRZEZINY

MUZEUM REGIONALNE

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82

Czynne: pn.-pt. 8-16, nd. 11-17

Bilety: 5 zł i 3 zł (indywidualne), 3 zł (grupowe)
(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Izba wiejska” • „Warsztat krawiecki”
- „Salonik mieszczański” • „Dawne Brzeziny”
- „Wielokulturowe miasto krawców”
- „Zaginione miasto - archeologia”

Wystawa czasowa:

- „W odpowiedzi na wojnę” – wystawa powstała w ramach obchodów setnej rocznicy wybuchu I wojny światowej (do 20 I)

Inne wydarzenia:

- „Niedziela z muzeum” – spotkanie wokół wystawy „W odpowiedzi na wojnę”: Prelekcja „Sztuka współczesna wobec konfliktów zbrojnych” (8 I g. 15)
- Projekcja filmu „Na zachodzie bez zmian” (1930), reż. Lewis Milestone (15 I g. 15)

KROŚNIEWICE

Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego

pl. Wolności 1, tel. 24 252 33 47

Czynne: wt.-pt. 9-16, sob., nd. 10-15,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

Wystawy stałe:

- „Gabinet kolekcjonera” • „Sala gen. Władysława Sikorskiego” • „Gabinet numizmatycz-

ny” • „Sala portretowa” • „Salonik” • „Kolekcjonerskie pasje” • „Sala gen. Władysława Andersa”

KUTNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64

Czynne: nd.-pt. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku”
- „Miasto w czasie i w przestrzeni”

Wystawa czasowa:

- „Cenne, bezcenne, nieutracone” (do 15 I)

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów, tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Bitwa nad Bzurą”

LIPCE REYMONTOWSKIE

MUZEUM IM. W. S. REYMONTA

ul. Wiatraczna 10

tel. 46 831 61 12

Czynne: wt.-pt. 9-14, sob. 10-14, n. 12-15

Bilety: 5 zł i 3 zł

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Tradycje lipieckie”
- „Chłopi W.S. Reymonta w rzeźbie Ewy Soski” • „Z dziejów manufaktury rodziny Winkłów w Lipcach 1889-1974” • „Dawne narzędzia rolnicze” • „Listy z podróży”
- „Galeria współczesnej sztuki ludowej”

ŁASK

MUZEUM HISTORII ŁASKU

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku”
- „Zbiory etnograficzne”

ŁĘCZYCA

MUZEUM W ŁĘCZICY

ul. Zamkowa 1

tel. 24 721 24 49

Czynne: wt.-pt. 10-17, sob., n. i święta 10-15
w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 8 zł i 4 zł

(w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Dział artystyczny • Dział historyczny • Dział etnograficzny: „Z tradycji ludowych regionu łęczyckiego”, „Diabeł Boruta w ludowych rzeźbach i legendach” • Dział archeologiczny

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce”
- „Etnografia Księstwa Łowickiego”
- „Historia miasta i regionu”

Wystawy czasowe:

- „Patroni księżyckich strzech – święte obrazy z kolekcji Zbigniewa Stania” (do 29 I)
- „Tropem łowickich kolekcji” (do 29 I)
- Wystawa pokonkursowa „Łowicka szopka bożonarodzeniowa” (do 31 I)

OPOCZNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn.-pt. 8-15.30, sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

- „Z dziejów ziemi opoczyńskiej”
- „Rzeźba ludowa regionu opoczyńskiego”
- „Rekonstrukcja wnętrza chałupy opoczyńskiej” • „Opoczyński strój ludowy”
- „Opoczno w czasie II wojny światowej”

Wystawy czasowe:

- „Boże Narodzenie w tradycji ludowej” (do 31 I)
- „Zwyczaj i obrzędy weselne w Opoczyńskim” (do 31 I)

OPORÓW

MUZEUM W OPOROWIE

tel. 24 285 91 22

Czynne: codziennie 10-16

Bilety: 8 zł i 5 zł

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie”

OŻARÓW

MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30,

sob.-n. 12-16.30, w poniedziałki nieczynne

Bilety: 3,50 zł i 2,50 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Wystawa czasowa:

- „Obrazowanie sacrum” – wystawa fotograficzna (do 31 I)

Inne wydarzenia:

- Koncert kameralny (29 I g. 17)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,

sob. 10-14, pierwsza niedz. m-ca 10-14

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny

(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanin” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna ze zbiorów Muzeum Miasta Pabianic

- „Witamy w nanoświecie” – wystawa (11-31 I, otwarcie g. 18)

Inne wydarzenia:

- Muzyka w zycznym dworze – koncert organizowany z Państwową Szkołą Muzyczną I i II stopnia w Pabianicach (18 I g. 18)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

MUZEUM OKRĘGOWE

pl. Zamkowy 4, tel. 44 646 52 72

Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15

sob. 10-16, w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 3 zł i 1,5 zł

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi piotrkowskiej”
- „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”
- „Broń biała i palna”
- „Wnętrza renesansowe i barokowe z XVI, XVII w.”
- „Wnętrza reprezentacyjne z XVI-XIX w.”
- „Kolekcja numizmatów polskich z XX w.”
- „Kolekcja portretu polskiego z XVII i XIX w.”
- „Z naszej wsi...” – wystrój i wyposażenie izby wiejskiej

- „Walka o Rzeczpospolitą w latach 1939-1956” (oddział muzeum w Polichnie)

Wystawy czasowe:

- „Archeologiczna autostrada – wykopaliska przy wielkich inwestycjach drogowych pod Krakowem” (20 I – 10 III)
- „Popatrz na gwiazdkę, czyli kosmos na pocztowym znaczku” – wystawa filatelistyczna (do 31 I)

Inne wydarzenia:

- „Prezenty muzyczne z okazji Nowego Roku” – koncert (22 I g. 18)

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE

im. Stanisława Stankowskiego

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.” • „W okupowanym Radomsku” • Z dziejów miasta Radomska (po modernizacji)

Wystawy czasowe:

- „Wiejskie świętowanie w rzeźbie i malarstwie” – wystawa zorganizowana z Łódzkim Domem Kultury (do 28 II)

RAWA MAZOWIECKA

MUZEUM ZIEMI RAWSKIEJ

ul. Łowicka 26, tel. 781 700 503

Czynne: pn.-pt. 10-15, sob. 10-14

Bilety: 3 zł i 2 zł (w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Tradycyjna izba chłopska rejonu rawskiego” • „Salonik babuni z przełomu XIX i XX wieku”

Wystawa czasowa:

- „Szopka ludowa regionu rawskiego” – wystawa pokonkursowa (do 31 I)

Inne wydarzenia:

- Koncert kolęd w wykonaniu uczniów Społecznego Ogniska Muzycznego w Rawie Mazowieckiej (13 I)

SIERADZ

MUZEUM OKRĘGOWE

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne: wt. 10-18, śr.-pt., 10-16,

sob.-nd. 11-16, w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki” • „Z techniką łączności przez dziesięciolecie” • „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne” • „Życie ludzi w pradziejach” • „Sieradz w świetle badań archeologicznych” • „Salonik szlachecki” • „Apteka” • „Wystawa sztuki” • „Kultura wsi sieradzkiej z początku XX w.” • „Regionaliści XIX/XX w.”

SKIERNIEWICE

IZBA HISTORII SKIERNIEWIC

ul. św. Floriana 4, tel. 46 833 44 71

Czynne: wt., pt. 10-17, śr.-czw. 8-16,

sob., n. 10-13, w dni poświęczone nieczynne

(we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Z dziejów miasta”

Inne wydarzenia:

- Skiernewicki Klub Genealogów – warsztaty (11 I g. 18.30, Sala Konferencyjna, ul. Senatorska 12)
- Spotkanie z Violetą Wiernicka, autorką książki „Rosjanie w Polsce 1795-1915” (13 I g. 17)
- Koncert wyk. Hubert Gruchala – saksofon altowy, Mariusz Rutkowski – fortepian (20 I g. 17)
- Klub Literacki SOPeL (27 I g. 17)
- Bajki w Izbie – projekcje najpiękniejszych bajek (17-29 I)

SULEJÓW-PODKLASZTORZE

KAPITULARZ PRZY KOŚCIELE

PW. ŚW. TOMASZA

ul. Opacka 13, tel. 44 61 62 584

Czynne: pn.-sob. 9-17 (przerwa 13-13.45), niedz. 13-17

(we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Historia Opactwa Cystersów” • „Stary Sulejów w oparciu o badania archeologiczne”

TOMASZÓW MAZOWIECKI

MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.

im. Antoniego hr. Ostrowskiego

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45, pt. 10-19

w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)

5 zł – wystawa czasowa

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne

zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego"

- „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
- „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
- „Tomaszowanie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

- Wystawa jubileuszowa Stowarzyszenia Artystów Plastyków (16-31 I)

WIELUŃ

MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30, sob. 9-14, n. 11-16,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3,5 zł i 2,5 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Madonny polskie” – wystawa Franciszka Kafka (do 8 I)
- „Lotnik – skrzydlaty władca świata... Sławni polscy lotnicy – bohaterowie walk o Niepodległość (1914-1945)” (do 21 III)

Inne wydarzenia:

- Koncert noworoczny (15 I g. 18)

WOLBÓRZ

POŻARNICZE CENTRUM HISTORYCZNO-EDUKACYJNE ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Modrzewskiego 15

tel. 44 616 43 80, 669 555 215

Czynne: wt.-pt. 10-14, n. 14-17

Bilety: 5 zł, 3 zł i 2 zł (grupowy)

Wystawy stałe:

- Sprzęt strażacki • Stare dokumenty
- Zabytkowe wozy • Zbiory sztuki ludowej
- Ekspozyty archiwalne i regionalne z XI i XII w.

ZDUŃSKA WOLA

MUZEUM HISTORII MIASTA

ul. S. Prawdziej Złotnickiego 7

tel. 43 823 48 43

Czynne: wt.-pt. 10-18, sob. 12-16, n. 14-18 święta po wcześniejszym zgłoszeniu

Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Sala tradycji tkackich”

- „Sala apteczna”
- „Sala tradycji przemysłowych”
- „Życie społeczne – kulturowe”
- „Salonik mieszczański”

Wystawa czasowa:

- „Sacrum Profanum” – malarstwo i rzeźba (do 31 III)
- „W zrzeszaniu siła! Cech rzemiosł wczoraj i dziś” (do 31 III)

MUZEUM – DOM URODZIN ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO

ul. M.M. Kolbego 9, tel. 43 824 78 29

Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30

Wstęp wolny

ZGIERZ

MUZEUM MIASTA ZGIERZA

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7 na wystawy stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dzieciocy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawy czasowe:

- „Leszek Różga – nieznanymi” – wystawa nieeksponowanych prac (do 15 I)

Inne wydarzenia:

- „Wyzwolenie województwa łódzkiego w 1945 roku” – wykład dr Joanny Żelazko (IPN Oddział w Łodzi) w ramach spotkania Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grotą” w Zgierzu (19 I g. 14)
- Ferie z muzeum (16-27 I)

GALERIE

A

Teatr Lalek Arlekin

ul. Wólczańska 5, tel. 42 633 08 94

Czynna w godzinach pracy teatru:

pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

- „Maski plecione z papieru” – wystawa prac Rafała Werszlera (do 10 II)

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55

tel. 42 613 81 38

Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

- „20-lecie działalności wystawienniczo-wydawniczej Galerii Amcor” – wystawa autorskich plakatów (do 31 I)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98

Czynne: pn.-pt. 9-15

ASP (ul. Piotrkowska 68)

- „Po pierwsze rysunek” – wystawa promująca nowy kierunek: Malarstwo i Rysunek na ASP w Łodzi (do 12 I, finisaż g. 17)
- „Nowa weryfikacja” – wystawa studentek z łódzkiej ASP (17-21 I, otwarcie g. 18)
- „Bizuteria miejska. Między rzeźbą a bizuterią” – prace studentów Wydziału Rzeźby i Działań Interaktywnych oraz studentów Katedry Bizuterii Wydziału Tkaniny i Ubioru (26 I – 17 II, otwarcie g. 17)

FILHARMONII ŁÓDZKIEJ (ul. Narutowicza 20/22)

- „Nie-Obecność”. Wystawa prac Katarzyny Miller (do 16 I)
- „Nowa przestrzeń” czwarta wystawa prac studentów ASP w Łodzi w FL (do 31 I)

LOOK (Centrum Promocji Mody ASP w Łodzi, II piętro)

- SONGKRAN – ubiór i fotografia (do 10 I)
- Wystawa prac Barbary Hanuszkiewicz (do 9 I)

GRAFIKI 144 (hol, III piętro)

- Prof. Krzysztof Wawrzyniak – grafika (do 11 I)

ODNOWA

(pawilon E, II p., sala 261)

- Rossano Guerra – „Intaglio” (12-26 I, otwarcie g. 13)

KOBRO (pawilon A, I i II piętro)

- „My, Spadkobiercy” (10-31 I)

BIAŁA ŚCIANA (hol, V piętro)

- „My, Spadkobiercy” (10-31 I)

WOLNA PRZESTRZEŃ

(Wydział Sztuk Wizualnych ASP w Łodzi, ul. Franciszkańska 76/78)

- „Design With A Smile” – wystawa prac studentów dr Krasimiry Droumevej z Katedry Projektowania Graficznego i Komunikacji Wizualnej Wydziału Sztuki na Wielkotyrnowskim Uniwersytecie im. Świętych Cyryla i Metodego w Bułgarii (do 9 I)

HOL (Centrum Nauki i Sztuki ASP w Łodzi, hol, parter)

- „One Asia” (do 19 I)

AULA (Centrum Promocji Mody ASP w Łodzi, I piętro)

- „One Asia” (do 19 I)

GRAFIKI STUDENCKIEJ „POMIĘDZY” (pawilon B, II p)

- Flash Drawing Tour – Urbino-Fano-San Leo 2016 (do 15 I)

POD NAPIĘCIEM

(Wydział Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki Politechniki Łódzkiej, ul. Stefanowskiego 18/22 budynek a10)

- „Formy malarskie” – wystawa prac studentów Akademii Kreatywnego Seniora (do 16 I)

ATLAS SZTUKI

ul. Piotrkowska 116, tel. 42 632 77 50
Czynna: wt.-pt. 11-20, sob., n. 11-17

- Wystawa prac członków grupy „Warsztat Formy Filmowej” (do 19 II)

EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
tel. 42 637 65 45
Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszach św.

- Wspomnienie XX Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej w fotografii Grzegorza Gałasińskiego, Krzysztofa Szymczaka i Zbigniewa Fidosa (otwarcie 8 I g. 12)

Inne wydarzenia:

- John Peterson „Pierwsza kolęda” koncert w wykonaniu Chóru Uniwersytetu Medycznego pod dyrekcją Anny Domańskiej (8 I g. 19)
- Spotkanie świąteczno-noworoczne środowisk twórczych z ks. bp Adamem Lepą (9 I g. 19 – sala Teatru LOGOS)

FOTOGRAFII IM. EUGENIUSZA HANEMANA

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- „Autoportret w kwadracie” – III Otwarta Wystawa Fotografii (do 9 I, otwarcie 3 I g. 18.30)
- 57. Wystawa Fotografii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego (10-31 I)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- „Cejlon – to nie tylko herbata” – wystawa fotografii Janusza Adryjańczyka (do 31 I)

L

przy Domu Literatury
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10-18

- Elżbieta Dul-Ledwosińska – „Grafika” (otwarcie 13 I g. 18)
- Maciej Łazowski „Bazgroły – grafika, ilustracja” (otwarcie 21 I g. 18)
- Klaudia Funkiewicz „Charaktery – fotografie lalek, lalki i rysunki” (otwarcie 26 I g. 18)

IN BLANCO

BOK „Lutnia”
ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18

- „Spotkania twórcze” – wystawa zbiorowa artystów zaprzyjaźnionych z Galerią „In Blanco” (otwarcie 13 I g. 18)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 42 633 98 00 w. 208
797 326 230, 797 326 191
Czynne: wt.-sob. 14-18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

- Marcela Paniak „1001 światów” (14 I – 11 II, otwarcie g. 18)

IMAGINARIUM

- Tomasz Sobecki „Dynamika miasta” (20 I – 11 II, otwarcie g. 18)

NOWA

- Piotr Woźniak „Facticus” (5-28 I, otwarcie g. 18)

STARA

- Wystawa prac Maksyma Ostrowskiego, laureata nagrody ŁDK (i „Kalejdoskopu”) w konkursie im. W. Strzemińskiego dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi (13 I – 18 II, otwarcie g. 18)

KAWIARNIA

- Wystawa prac Joanny Antosik „Opowieść o drzewach” (do 29 I)

MIĘJSKA GALERIA SZTUKI**BAŁUCKA**

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- „Rysunkowe obrachunki z przeszłością” – wystawa prac Zbigniewa Stolarczyka (do 15 I)
- „Planetarium” – wystawa prac Katarzyny Adamek-Chase (20 I – 19 II, otwarcie g. 17)

RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- „Laniakea” – wystawa prac Bogdana Korczowskiego (do 10 I)
- „Obrazy czytane w czasie” – wystawa prac Lesława Miśkiewicza (17 I – 4 II, otwarcie g. 18)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

Park im. H. Sienkiewicza,
tel. 42 674 10 59
Czynny: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

- „Parki i podwórka” – wystawa prac Andrzeja Podkarńskiego (14 I – 5 II, otwarcie g. 14)

GALERIA WILLA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob., n. 11-17

- Wystawa rysunków Andrzeja Grendy (do 15 I)

MŁODZIEŻOWA GALERIA DEBIUTÓW

przy CZP nr 1, ul. Zawiszy Czarnego 39
tel. 42 655 06 00
Czynna: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

- „Koronkowe Boże Narodzenie” – wystawa prac uczestników Klubu Koronki i Haftu Arachne (do 31 I)

OPUS FILM

ul. Łąkowa 29, tel. 42 634 55 28
Czynna: pn.-pt. 9-17

- Tymoteusz Lekler „Fotografie” (do 15 I)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- „Bolesław Utkin – wierny uczeń Władysława Strzemińskiego” (16 I – 10 II)
- „Postkonstruktivism Romana Modzelewskiego” (16 I – 10 II)
- 187. Aukcja Dzieł Sztuki (28 I g. 12)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”
ul. Gorkiego 16
tel. 42 673 35 99
Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Ekslibrisy z parowozami – Ekslibrisowe pasje Andrzeja Zaręby” (do 27 II)

Ż

BOK „Na Żubardzkiej”
ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47
Czynna: pn.-pt. 9-15

- EMERGERE IV – STUDIO MAESTRO+ „5 lat działamy” – prezentacja multimedialna, wernisaż wystawy prac plastycznych (otwarcie 14 I g. 17)

526

POS, ul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 688 13 47
Czynna: pn.-pt., n. 10-19

- Wystawa malarstwa Maksa Ostrowskiego (otwarcie 12 I g. 18)

WOJEWÓDZTWO**GŁÓWNO**

BANK&DM, Bank Spółdzielczy, I piętro
ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636
Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Malarstwo” – Józef Panfil – wystawa z okazji jubileuszu 5-lecia galerii (do 20 I)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI**OGRÓD SZTUKI**

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury,
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „Magia patchworku” – wystawa Barbary Pieczyńskiej (12 I – 10 II, otwarcie g. 18)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- „Łaskie impresje” – wystawa malarska członków Stowarzyszenia Plastyków Amatorów Ziemi Łaskiej (13-31 I)

PIOTRÓW TRYBUNALSKI

OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH
ul. Dąbrowskiego 5 i ul. Sieradzka 8
tel. 44 733 93 88
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

- „Tkanina. Dywan. Obiekt. Prof. Jolanta Rudzka Habisiak, jej absolwenci i studenci” (5-29 I, otwarcie g. 19)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3
tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 10-18, sob.-n. 14-18
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- „Sieradzkie impresje” – wystawa poplenerowa (20 I – 24 II, otwarcie g. 18)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33
tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14

- Wystawa malarstwa Marka Sadowskiego (20 I – 5 II, otwarcie g. 18)

ANEKS WYSTAWIENNICZY MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W SKIERNIEWICACH

ul. Mszczonowska 43a
Czynny: pn., wt., śr., pt. 10-18, czw. 10-16, sob. 10-14

- Zimowy Salon Sprzedaży na bis (do 30 I)
- CKiS (sala 107) Wykłady Karoliny Zalewskiej:
- „Handel sztuką w Warszawie w XVIII i XIX w.” (4 I g. 16.30)
- „Rynek sztuki w okupacyjnej Warszawie” (11 I g. 16.30)
- „Max Klinger” (18 I g. 16.30)
- „Władysław Czachórski” (25 I g. 16.30)

ZGIERZ

ZGIERSKA GALERIA SZTUKI
MOK, ul. Mielczarskiego 1
tel. 42 716 26 18
Czynna: pn.-pt. 10-18

- Wystawa pt. „Rocznik 1989” (13 I – 3 II, otwarcie g. 18)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

- „Koronki w sztuce użytkowej” – wystawa prac Małgorzaty Chwałek-Sych (do 31 I)
- „Poznać świat, by go zrozumieć” – wystawa malarstwa, fotografii i kolekcji lalek (do 31 I)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE**AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH**

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41

- **GALERIA FOYER** Wystawa prac studentów Społecznej Akademii Nauk
16 I – 2 II, otwarcie g. 18
- **KATAMARAN LITERACKI** gość: Anna Fandrych
19 I g. 18
- „Sztuczny miód – muzyczne wspomnienie o Agnieszce Osieckiej” koncert Łódzkiego Teatru Piosenki
20, 30 I g. 19
- „SEKS, PROCHY, ROCK'N'ROLL” monodram w wykonaniu Bronisława Wrocławskiego
26, 27, 28 I g. 19

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- **KLUB PODRÓŻNIKÓW I OKRYWCÓW „Iran”** – prelekcja Krzysztofa Górskiego
13 I g. 18
- **BAWMY SIĘ** wieczorek taneczny dla seniorów
14, 28 I g. 16

- MIĘDZY OBRAZEM A DŹWIĘKIEM „Mamma mia” – spotkanie miłośników muzyki filmowej 20 I g. 17.30
- TRIBAL zajęcia pokazowe tańca nowoczesnego 23 I g. 18.30

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- KOŁO MIŁOŚNIKÓW TEATRU „Świat teatru i opery” 4 I g. 14
- KOŁO TURYSTYCZNE SENIORÓW „PIECHUR” Prelekcja „Łódź Juliana Tuwima” 5 I g. 10
- Wycieczka do Muzeum Tradycji Niepodległościowych Oddział Radogoszcz 26 I g. 10
- 4 WYMIAR FOTOGRAFII „Lightroom” – warsztaty (importowanie, selekcja i zarządzanie zasobami zdjęć) 5, 12, 19, 26 I g. 17.30
- PEJZAŻ KOLEDĄ MALOWANY koncert zespołu Retro 10 I g. 15
- FERIE DLA DZIECI Zimowa Akademia Sztuki 16-27 I
- MOJE MIASTO ŁÓDŹ program poetycko-muzyczny Chóru „Canto” 17 I g. 15
- POEZJĄ I PROZĄ Twórcza Grupa Literacka „Limeryk” 18 I g. 17
- POEZJA BAŁUCKICH PODWÓREK otwarcie wystawy pokonkursowej Aparthotel w Łodzi ul. Piotrkowska 120 19 I g. 17
- „Japonia – kraj nie tylko kwitnącej wiśni” spotkanie z Barbarą Joshida 24 I g. 15
- „Kobiety, których w Łodzi zapomnieć nie można” prelekcja historyczna 31 I g. 15

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- STUDIO MAESTRO przygotowanie wystawy „Emergere IV” 3, 10 I g. 16
- KONCERT NOWOROCZNY soliści, zespół 2.0 6 I g. 16

- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ „Bale w karnawale” – techniki mieszane 6 I g. 17
- „Wyzwolenie Łodzi” program słowno-muzyczny Chóru „Canto” 11 I g. 11
- „Zimowe marzenia” zabawa twórcza dla dzieci 14 I g. 14
- „Skarbiec zimowych przygód” ferie dla dzieci 16-27 I
- TRIBAL zajęcia pokazowe tańca nowoczesnego 25 I g. 17
- „Księżniczki, rycerze na start” zabawa twórcza dla dzieci 28 I g. 14
- SPOTKANIA POETYCKIE twórczość Grażyny Banaś 28 I g. 17
- „Laurka dla babci i dziadka” spektakl słowno-muzyczny PM nr 140 30 I g. 10

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- KLUB FILMOWY (wykłady Mariusza Chojnackiego) „Ponowoczesne zabawy Panem Bogiem w twórczości Jaco Van Dormaela” 3 I g. 17
- „Egzystencjalny motyw *Obcego* w Fincherowskich scenach z życia małżeńskiego” 10 I g. 17
- „Alejandro Gonzalez Inarritu – filmowy rapsod o kondycji człowieka umęczonego” 17 I g. 17
- „Pamięć dzieciństwa – źródło wiedzy o naszej tożsamości w filmie Alice Rohrwacher” 24 I g. 17
- „William Turner – malarz żywiołów” 31 I g. 17
- Spotkania Otwarte Oddziału Karpackiego PTT 17 I g. 18
- Wystawa zdjęć „Łódź filmowa” Zdjęcia podopiecznych Stowarzyszenia Rodziców i Opiekunów Osób z Zespołem Downa „Stowarzyszenie Trisomia 21” – autorami zdjęć są studenci Szkoły Filmowej w Łodzi 3-16 I
- Bal karnawałowo-noworoczny w programie: karnawałowe szaleństwo z udziałem Klauna Edwardo, konkursy rodzinne z nagrodami, animacje taneczne, malowanie twarzy 8 I g. 12

- Koncert noworoczny w programie: prezentacje wokalne dzieci z PM nr 7, widowisko obrzędowe „Herody” w wykonaniu tancerzy Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Łódzeczki” z Centrum Kultury Młodych oraz prezentacje muzyczno-wokalne Marty Malarskiej (sopran) i Michała Goślińskiego (kontratener i altówka) 11 I g. 10
- Dzień Babci i Dziadka Program w wykonaniu dziecięcych grup działających w CKM i dzieci ze SP nr 113 13 I g. 11
- Wieczór Noworoczny Koncert świąteczny Kapeli Hanki Wójciak oraz widowisko obrzędowe „Herody” w wykonaniu tancerzy Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Łódzeczki” z Centrum Kultury Młodych 14 I g. 18
- Półkolonie zimowe dla dzieci w wieku 6-10 lat w programie: warsztaty kreatywne, plastyczne, kulinarne, taneczne; wycieczki tematyczne; zajęcia integracyjne; projekcje filmowe i inne atrakcje 16-27 I g. 8-16 (zapisy)
- Wystawa malarstwa i rysunków uczestników zajęć w Pracowni Edukacji Plastycznej prowadzonej przez Mariusza Korczaka 29 I – 8 II, otwarcie g. 17

KLUB „DĄBROWA”

FILIA CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Dąbrowskiego 39

tel. 42 641 82 81

- DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „*Życie jest za krótkie, żeby tracić je na myślenie o życiu*, czyli Woody Allen znów myśli o życiu” 2 I g. 17
- „Denis Villeneuve – łowca emocji i filmowych gatunków” 9 I g. 17
- „Wizje religijności w obliczu choroby – między kiczem a powagą” 16 I g. 17
- „Czarodziejska góra jako metafora młodości w filmie Paolo Sorrentino” 23 I g. 17
- „Kino indyjskie w dobie przemian obyczajowych” 30 I g. 17
- Koncert noworoczny Utwory muzyki klasycznej oraz kolędy i pastoralki w wykonaniu uczniów oraz rodziców Społecznej Szkoły Muzycznej im. Władysława Szpilmana w Łodzi 4 I g. 17.30

- „Droga życia” spotkanie z poetką Mirosławą Baczyńską, promujące jej tomik, na który składają się wiersze dla dorosłych oraz bajki dla dzieci 10 I g. 17.30
- Noworoczne spotkanie Związku Sybiraków Koła „Kresów Wschodnich” Łódź Górna i Widzew 11 I g. 14
- „A nam w duszy gra” wieczorek taneczny dla seniorów 13 I g. 16
- Półkolonie zimowe dla dzieci (6-27 I g. 8-16)
- Dzień Babci i Dziadka spotkanie z gościnnym udziałem wolontariuszy z Hiszpanii, Turcji i Grecji w programie: montaż słowno-muzyczny w wykonaniu dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 118, wielokulturowe animacje muzyczno-taneczne, konkursy rodzinne 20 I g. 17.30

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- LITERATURA BEZ GRANIC Otwarte spotkania konwersacyjne (10, 17, 24, 31 I g. 16)
- MUZYCZNA SCENA L Zapusty, czyli Karnawał – koncert w wykonaniu Studia Piosenki Domu Literatury kierownictwo muzyczne i akompaniament: Teresa Stokowska-Gajda (21 I g. 19)
- FORUM PRZYJACIÓŁ Jeremi Przybora – wieczór wspomnień spotkanie z udziałem Konstantego Przybory (27 I g. 18)

DOM KULTURY „ARIADNA”

ul. Niciamińska 1/3, tel. 42 678-47-41

- Koncert na rzecz WOŚP występ zespołów działających przy domu kultury (15 I g. 12)
- XV ZIMOWA AKADEMIA TWÓRCZOŚCI zajęcia w ramach ferii zimowych (16-27 I)

FABRYKA SZTUKI / ART INKUBATOR

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

- WIDT – koncert (19 I g. 20)

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górna”
ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”
Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

- Przegląd twórczości Centauro (2 I g. 18)
- Spotkanie z Krystyną Stoleką na temat wydanych książek i twórczości Jana Jochimka (9 I g. 18)
- Wolna Trybuna Twórczości Spotkanie Grupy Literackiej Centauro (30 I g. 18)

Spotkania poza placówką:

- Prezentacja tekstów literackich grupy Centauro i KLiN-u (16 I g. 17, Klub Nauczyciela, ul. Piotrkowska 137/139)
- Prezentacja tekstów literackich Centauro Spotkanie z Markiem Czuku nt. „Jerzy Waleńczyk – poeta zapomniany?” (24 I g. 17, Śródmiejska BP, ul. Andrzeja Struga 14)
- Prezentacja tekstów literackich Centauro „Poezja Orientu” – spotkanie z tłumaczką Eleonorą Karpuk (31 I g. 17, MBP Łódź Śródmieście ul. Narutowicza 91a)

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

www.partnerstwo.aleksandrow-lodzki.pl

Parafia pw. Świętych Archaniołów Rafała i Michała
Aleksandrów Łódzki,
ul. Wojska Polskiego 3

- Wspólne śpiewanie kolęd w zabytkowej plebani

akompaniament Karolina Drózdź,
Anna Pietrzak
15 I g. 16

- Koncert Eleni „Najpiękniejsze polskie kolędy i pastoralki” 22 I g. 16
- XXVIII KONCERT KOLED I PASTORAŁEK Chóry i stowarzyszenia śpiewacze województwa łódzkiego 29 I g. 15.30

Sala Zabaw Alexland, Aleksandrów Łódzki, ul. Piłsudskiego 2/4

- „KRÓLOWA ŚNIEGU” spektakl teatralny dla dzieci 16 I g. 17.30

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

- CZYTAM WIĘC JESTEM Spotkanie z Marcinem Kołodziejczykiem i Marcinem Podolcem i rozmowa o książce/komiksie „Morze po kolana” 4 I g. 18
- Spotkanie z Andrzejem Klimem i rozmowa o książce „Tak się kręciło. Na planie 10 kultowych filmów PRL” 10 I g. 18
- KLUB SMAKOSZA 5 I g. 18
- Dyskusyjny Klub Książki 5 I g. 18.30
- TERAPIA PRZEZ SZTUKE Spotkanie karnawałowe „Historia miłosna Leon i Lukrecja” trupa teatralna Gwieździsty Amulet – uczniowie SP nr 29 9 I g. 9
- 50-lecie Teatru Wielkiego wystawa towarzysząca obchodom, złożona z plakatów do spektakli i kostiumów teatralnych 17 I g. 18
- Dni otwarte Poleskiego Ośrodka Sztuki W programie: miniwarsztaty, akcje miejskie, spotkania pokazowe 27 I g. 10-19

TVP3 MAGAZYN KULTURALNY
ŁÓDŹ w sobotę 14, 28 stycznia o godz. 20

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA
WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP3
ŁÓDŹ

ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE



Wystawa EcoMade Contest 2016

Ecodesign rośnie w siłę!

Jarosław Skotnicki

Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzebińskiego w Łodzi po raz trzeci zaprosiła na trzydniowe święto ekologicznej mody i designu, czyli EcoMade Festival, który odbył się w Łodzi w dniach 1-3 grudnia 2016 r.

Wydarzenie rośnie w siłę, choć jego formuła się nie zmieniła. Nie zmieniła się także misja festiwalu, którą jest stałe zwiększanie świadomości ekologicznej społeczeństwa i łączenie dbałości o środowisko z myśleniem projektowym. Stąd m.in. warsztaty Oli Ignasiak z malowania warzywami, których uczestnicy dowiedzieli się, jak przyrządzać kolorowe roztwory z warzyw i owoców, pozyskując z nich pigmenty do malowania. Nie zabrakło też warsztatów z ekologicznego przygotowywania potraw. Pasjonatka zdrowej i domowej kuchni z Caffe Przy Ulicy wprowadziła adeptów ekogotowania w temat odpowiedniego doboru produktów oraz zmian w codziennych nawykach żywieniowych.

Gościem specjalnym tegorocznej edycji festiwalu była Daniela Krystyna Jałkiewicz, która w swej działalności artystycznej zajmuje się głównie tkani-

ną unikatową oraz rzeźbą. Poprowadziła ona warsztaty ze studentami łódzkiej ASP, wykorzystując stare i niepotrzebne plakaty ze słupów reklamowych.

Punktem kulminacyjnym tradycyjnie była gala, podczas której wyłoniono laureatów EcoMade Contest 2016 – ogólnopolskiego konkursu na najciekawsze projekty powstałe w oparciu o filozofię upcyklingu. Spośród blisko 120 zgłoszeń jury, w skład którego wchodził m.in. Andrzej Pągowski, do drugiego etapu zakwalifikowało 46 realizacji zgłoszonych w kategorii Design i 33 w kategorii Fashion. Część z nich została zaprezentowana podczas pokazu mody, a resztę można było oglądać na festiwalowej wystawie w holu Centrum Promocji Mody ASP.

W kategorii Design nagrodzono: Annę Woźniak za „Nowe połączenia” (I miejsce), Jana Godlewskiego za „Spee” (II miejsce), Agnieszkę Witkowską za „Dywanik ze starych jeansów” (III miejsce). W kategorii Fashion: Adama Kaczmarka za projekt „Bez tytułu” (I miejsce), Olenę Didorę za „ARMO-UR” (II miejsce) i Iwonę Mitrowską za „RAW”. *

Złote runo odnalezione

Magdalena Sasin

Prapremiera opery „Złote Runo” Aleksandra Tansmana, odnalezionej po wieloletnich poszukiwaniach, stała się największym wydarzeniem 11. edycji Tansman Festival – 20 lat po pierwszej odsłonie tej międzynarodowej imprezy. Spektakl w Teatrze Wielkim w Łodzi zasługuje na upamiętnienie także ze względów artystycznych.

Opera, ukończona przez Tansmana tuż przed wybuchem II wojny światowej, przez lata pozostawała zapomniana. Po niezbędnych rekonstrukcjach ujrzała światło dzienne i oto poznaliśmy dzieło w stylu neoklasycznym z niewielkimi wpływami Maurice’a Ravela i Alberta Roussela. Jest ono niezwykle interesujące także dzięki librettu, którego charakteru nie oddaje używane powszechnie określenie „opera komiczna”: to rodzaj groteski, teatru absurdu, odwołującego się do odwiecznego, wieloznacznego mitu o poszukiwaniu złotego runa. Mit ten w ujęciu Salvadora Madariagi został obrócony na nice: drogocenne runo, po które wyprawił się Jazon z Argonautami, tutaj znajduje się na grzbiecie Jana Wełny i, ścinane corocznie, zapewnia dobrobyt mieszkańcom Kraju Szczęśliwości.

A opis tego kraju to satyra na nieuczciwą władzę i bezmyślnych obywateli: jego mieszkańcy pozostają pogodni i radośni, gdyż regularnie nawiedza ich łaska zapominania. Inaczej nie zdzierzyliby życia z premierem Małymmózgiem, ministrem sprawiedliwości Pokrętnym Lisem, ministrem skarbu Wincentym Długarączką i całą resztą doborowego towarzystwa (kapitałne tłumaczenia francuskich nazw własnych na polski zawdzięczamy reżyserce Marii Sartovej, mieszkającej od lat w Paryżu). Brzmi znajomo? Publiczność zgromadzona na widowni Teatru Wielkiego w Łodzi też dostrzegła pewne analogie, o czym świadczyły tłumione chichoty i znaczące chrząkania.

Libretto i partytura wyjątkowo dobrze do siebie pasują: neoklasyczna muzyka zawiera nawiązania do epok wcześniejszych, aluzyjne zapożyczenia z innych stylów i kompozytorów; u Tansmana zwraca uwagę między innymi marsz żałobny i czar-dasz. Mimo to można odnieść wrażenie, że zarówno muzyka, jak i tekst opery z powodzeniem poradziłyby sobie samodzielnie – jako estradowy utwór muzyczny i dramatyczna sztuka literacka.

Ze względu na trudność materii muzycznej i ograniczony czas na przygotowanie premiery zdecydowano się na wersję semisceniczną: wokaliści śpiewali z nut, a większość zadań aktorskich realizowali – będący ich alter ego – tancerze baletu. Zubożyło to nieco spektakl, a niektóre sceny, jak choćby wyznania miłosne, stały się mniej przekonujące.

Do tej koncepcji bardzo pasowała oszczędna scenografia, w której główny element stanowiła zwieszająca się z sufitu potężna instalacja ze złotych sztabek, symbolizująca złotodajnego Jana Wełnę. Nie obyło się bez masek, które włożyli tancerze, a które zmuszały widzów do niedosłownej interpretacji pokazywanych im obrazów. Świetnym rekwizytem okazał się wózek inwalidzki zamiast tronu dla króla – znak, że królowanie może odbierać władzę w... nogach. Maski, tym razem symboliczne, towarzyszyły też wszystkim innym bohaterom tego smutnego w wymowie przedstawienia.

Niełatwe zadania muzyczne znakomicie zrealizowali wokaliści: Patrycja Krzeszowska jako Biała



Foto: JOANNA MIKLASZEWSKA

Księżniczka, Agnieszka Makówka jako Lekkipiszczel czy Janusz Ratajczak – król Strzałwłówkę. Dźwięczności i nośności głosu odrobinę zabrakło Łukaszowi Gajowi (Sokół błazen), zapewne dlatego, że częściej patrzył w nuty niż na partnerów artystycznego dialogu. Ważną rolę świetnie spełnił balet, który dużo do „powiedzenia” miał zwłaszcza w trzecim akcie.

Za warstwę muzyczną odpowiedzialny był Łukasz Borowicz, utalentowany i utytułowany dyrygent młodego pokolenia. Z orkiestrą Teatru Wielkiego wypracował precyzję rytmu, nienaganną intonację (a fragmentów bardzo trudnych bynajmniej tu nie brak) i, przede wszystkim, przekonującą interpretację – muzyka neoklasyczna domaga się obiektywizmu i pewnego zdystansowania, niepozbawionego jednak żywych emocji.

Światowa prapremiera „Złotego runa” została zaważona w świecie: opiniotwórczy „Opera Magazine” wymienił ją w dziesiątce najbardziej oczekiwanych realizacji operowych, stawiając tym samym Teatr Wielki w Łodzi obok wiedeńskiej Staatsoper, mediolańskiej La Scali czy Covent Garden w Londynie. Warto wykorzystać dobrą passę i zadbać o to, by mityczne runo stało się złotodajne także dla Łodzi i jej teatru. *

„Złote runo” Aleksandra Tansmana. Kierownictwo muzyczne: Łukasz Borowicz, reżyseria: Maria Sartova, dekoracje: Ives Collette, choreografia: Jarosław Staniek. Prapremiera 2 XII 2016 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi. Przedstawienie w styczniu nie będzie grane.

Tansman znaczy Łódź

– Naszym obowiązkiem jest pokazywać dzieła zapomniane, choćby po to, żeby dać publiczności i krytykom możliwość ich oceny. Premiery dzieł Aleksandra Tansmana powinny już dawno się odbyć. Cieszę się, że możemy nadrabiać te zaległości w mieście urodzenia kompozytora
– mówi dyrygent ŁUKASZ BOROWICZ.

Magdalena Sasin: Słynie pan z promowania dzieł kompozytorów mało znanych. Skąd ta pasja?

Łukasz Borowicz: – Z ciekawości świata i z ciekawości muzyki. Historię muzyki poznajemy, podobnie jak historię literatury, przez wybrane arcydzieła. Ale ci geniusze, którzy je stworzyli, nie żyli w próżni, byli otoczeni muzyką. To, czy jakiś utwór jest obecny w repertuarze, wynika nie tylko z jego wartości artystycznej. W związku z tym naszym obowiązkiem jest pokazywać dzieła zapomniane, choćby po to, żeby dać publiczności i krytykom możliwość ich oceny. Premiery dzieł Aleksandra Tansmana powinny już dawno się odbyć. Cieszę się, że możemy nadrabiać te zaległości i że robimy to właśnie tutaj, w mieście urodzenia kompozytora. Jeśli gdziekolwiek na świecie przygotowywać światową prapremierę jego opery, to właśnie w Łodzi, bo Tansman znaczy Łódź. Mamy szczęście, że premierę „Złotego runa” reżyseruje Maria Sartova, która знаła kompozytora osobiście. Podziwiam także upór, z jakim Andrzej Wendland doprowadza do kolejnych prawykonań i nagrań jego utworów.

Czy historia zawsze dokonuje sprawiedliwej weryfikacji twórców według ich talentu?

– Choć Tansman ocalał życie, uciekając do Stanów Zjednoczonych, jego muzyka jest w pewnym sensie ofiarą wojny. Wcześniej w Europie dominował neoklasycyzm, wywodzący się przede wszystkim z kręgu paryskiego – stylistyka, która formy z dawnych epok wypełniała współczesną treścią. Tansman był jednym z najważniejszych kompozytorów neoklasycznych. Tymczasem po wojnie, wraz z odbudową

świata, zmieniła się też stylistyka muzyczna. W latach 50. i 60. królowała awangarda, dyktat nowości, który „zmiotł” neoklasycyzm. To przypadek nie tylko Tansmana, ale też np. mieszkającej w Polsce Grażyny Bacewicz. Wówczas jedną z najważniejszych cech wartościujących muzykę była nowość. Dopiero dzisiaj mamy inną perspektywę. Postmodernizm pozwala z równym szacunkiem odkrywać na nowo i awangardę, i neoklasycyzm. Jedno drugiemu nie przeszkadza.

Jak określiłby pan muzykę Tansmana?

– Wybitny przedstawiciel neoklasycyzmu polskiego. Zachwyca obfitość i bogactwo jego spuścizny – składają się na nią wszystkie gatunki, w tym symfonie, opery, kameralistyka, pieśni. „Złote runo” to dobry teatr. Osadzony w stylistyce lat 20. i 30., troszkę absurdałnej, troszkę groteskowej, z takim mrożkowskim poczuciem humoru. Zauważalny jest ogromny wpływ francuskiej kultury, którą Tansman przyjął jak swoją. To bardzo dobra muzyka, świetnie zinstrumentowana.

Jest pan ceniony między innymi za podniesienie poziomu Polskiej Orkiestry Radiowej, którą pan prowadził. Jaki jest sekret pracy z orkiestrą?

– Staram się być otwarty i mam jasny cel. Najważniejsze, by wszyscy zdawali sobie sprawę, po co jest próba. Gdy w pracy nad utworem dochodzi się do takiego momentu, że wszystko jest już teoretycznie gotowe, nie można się zatrzymać lecz pracować do samego końca.

Czy praca nad operą wzbogaca warsztat dyrygenta?

– Jak najbardziej, ponieważ wymaga innych

umiejętności niż prowadzenie dzieł niescenicznym. Dobra orkiestra, po próbach, jest w stanie wykonać utwór symfoniczny samodzielnie, natomiast w operze dyrygent jest niezbędny. Powinien posiadać przede wszystkim umiejętność kompromisu. Tempo na przykład nie może być ustalone raz na zawsze, bo wynika z obsady śpiewaków i z tego, jak głos konkretnej osoby brzmi w danej frazie. Żyjemy w czasach, które są epoką specjalizacji, a to często zawęża horyzonty. Tymczasem dyrygentura jako profesja wywodzi się z opery. Arturo Toscanini, Bruno Walter, Gustaw Mahler – wszyscy oni zaczęli w operze, tam zdobywali szlify, uczyli się współpracy ze śpiewakami i prowadzenia linii wokalnych, a później te umiejętności przenosili na grunt symfoniczny. Spośród Polaków trzeba wymienić Kazimierza Korda, Jerzego Semkowa czy Bogusława Madeya, który w latach 70. był dyrektorem artystycznym Teatru Wielkiego w Łodzi.

Jakie znaczenie w pańskiej pracy mają nagrania?

Dzięki temu, że epoka fonografii trwa już od stu lat, zachowały się wielkie interpretacje kanonicznych dzieł. Właśnie z mojego zainteresowania fonografią wzięła się pasja odkrywania muzyki nieznannej – jej nagrania są zdecydowanie bardziej potrzebne niż kolejna płyta z symfonią Beethovena. Warto poznać muzykę innych kompozytorów, która w czasach Beethovena była wykonywana w Polsce czy w Niemczech, żeby zauważyć, że do swojego koncertu skrzypcowego wiele pomysłów zaczerpnął on z utworów znacznie mniej znanego kompozytora Clementa. Żaden geniusz nie tworzy w próżni.

Z jakich sfer pozamuzycznych czerpie pan inspirację do swojej pracy?

– Interesuję się malarstwem, zwłaszcza dwudziestolecia międzywojennego. Ośrodkiem kultury był wtedy Paryż. Polscy malarze, szczególnie pochodzenia żydowskiego, skupieni wokół École de Paris, należą do najważniejszych postaci w sztuce paryskiej pierwszej połowy XX wieku. W muzyce Tansmana „słuchać”: lekkość kubizmu i neoklasyków francuskich, kolor. Rok 1938, kiedy powstało „Złote runo”, to okres tuż po światowej wystawie 1937 roku



Foto: JUSTYNA MIELNICZUK

Łukasz Borowicz (ur. 1977) – dyrygent symfoniczny i operowy. Laureat m.in. Paszportu „Polityki” (2007), Koryfeusza Muzyki Polskiej (2011) i Tansman 2014 za wybitną indywidualność muzyczną. Dyrygował najlepszymi orkiestrami wielu krajów. W latach 2007-2015 był dyrektorem artystycznym Polskiej Orkiestry Radiowej. Przywrócił życiu koncertowemu m.in. zapomniane opery Romana Statkowskiego, Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego i Feliksa Nowowiejskiego. Jego dyskografia liczy ponad 65 albumów.

w Paryżu, która stała się kolejnym triumfem polskiej muzyki i plastyki: Polacy odebrali nagrody za wzornictwo, a Roman Palester został nagrodzony za balet „Pieśń o ziemi”. Okres międzywojenny jest fascynujący ze względu na szybkość, z jaką kultura polska się odrodziła po zaborach, ten impet, chęć dogonienia Europy. Dlatego promowanie muzyki tej epoki jest obowiązkiem polskich muzyków. *



Miasto głodne – to złe

Piotr Grobliński

Na zakończenie 39. edycji Łódzkich Spotkań Teatralnych Teatr Biuro Podróży pokazał „Złe miasto” w reżyserii Pawła Szkotaka. Spektakl wyprodukował Łódzki Dom Kultury. Tytuł został zaczerpnięty z cyklu reportaży Zygmunta Bartkiewicza, który ponad sto lat temu opisał czasy Rewolucji 1905 roku. Mówione, skandowane, a nawet śpiewane fragmenty reportaży okazały się pełne poetyckiej energii, zabrzmiały całkiem nowocześnie, z dużą

siłą wyrazu. W dodatku pozwoliły na wykreowanie kilkunastu teatralnych obrazów, metaforyzujących i uniwersalizujących opowiadaną historię.

Ważną rolę w przedstawieniu pełniła muzyka, grana na żywo przez duet Andrzej Hejne (klawisz, elektronika) – Marcin Witkowski (perkusja). Nie tyle ilustrowała, co napędzała poszczególne sceny, budując przy okazji ich charakter. Epizodów, które można nazwać obrazkami scenicznymi, było



Foto: DARIUSZ ŚMIGIELSKI

kilkanaście. Reżyser ułożył z nich historię o przyczynach, wybuchu i klęsce robotniczego zrywu. Na kanwie znanych z książek wydarzeń stworzył impresję na temat buntu niezadowolonych, aktualną także dziś. Piosenkę „Nie da się wyżyć, nic nie poradzę” mógł śpiewać Łódzki robotnik, może ją pod nosem zanucić i dziś pracownik agencji pracy tymczasowej.

Zaczyna się wszystko klasyką offowego gatunku – przy dynamicznej muzyce przez scenę kantorskimi kroczkami przesuwają się postacie rodem z obrazów Wróblewskiego,

powtarzające sekwencję ekspresyjnych ruchów. Pojawiają się z lewej strony, znikają z prawej, by po chwili – jak w ruchomej szopce – wrócić z lewej w kolejnej rundzie. Trochę to przypominało przedstawienia Akademii Ruchu, jeszcze sprzed rewolucji (1989 roku). Zwłaszcza że skład jakby podobny – czterech facetów i kobieta.

Potem było znacznie lepiej. Na przykład w scenie jazdy tramwajem, w której robotnicy nie mogą zastrzelić fabrykanta (w porządku historycznym Juliusza Kunitzera), gdyż ciągle ktoś im wchodzi w linię strzału – a to kobieta w ciąży, a to uliczna muzykantka. Aktorzy trzymają się wyimaginowanych uchwytów, wyobrażonym tramwajem strasznie trzęsie. Fabrykant jest podпиты, ale jedzie tramwajem razem z robotnikami (Kunitzer zakładał Łódzką komunikację miejską), daje nawet napiwek

kobiecie z harmonią (był filantropem). Wszystko to wydaje się trochę groteskowe, a trochę straszne.

Albo scena prania koszul – mężczyźni wchodzą w białych koszulach, zdejmują je i wrzucają do balii, kobieta pierze je, wykręca i kładzie na ziemi. Tyle że koszule są już zakrwawione na biało-czerwono – taki paradoks rewolucji, która była też powstaniem. Niezwykła jest też ostatnia scena, gdy rozstrzelani rewolucjoniści zapalają papierosy i przysiadają do nich na pogawędkę strażnik, który uczestniczył w egzekucji. W tle jedna z projekcji Mateusza Kokota – graficznie przedstawiony pejzaż miejski odwrócony do góry nogami. Świat stanął na głowie – pytanie tylko kiedy: przed czy w czasie rewolucji. A może chodzi właśnie o to, by mimo wszystko razem usiąść, zapalić (jeśli ktoś lubi) i porozmawiać. Taka otwierająca na dialog puenta. Dialog, który polega na wczuciu się w myślenie i uczucia innego. Rewolucja 1905 roku jest dziś przecież ważna nie jako sposób dochodzenia swoich racji, ale przez sam fakt wypowiedzenia tych racji.

Wspomniane projekcje Mateusza Kokota współorganizują warstwę wizualną przedstawienia. Konstruktywistyczne, plakatowe w swej istocie myślenie o plastyce sceny bardzo pasuje do tematu przedstawienia. Uzupełnia też obraz Łodzi o wątek awangardowej sztuki. Niestety, trochę chyba zabrakło innego pierwiastka, który był obecny choćby u Reymonta – fascynacji rozmachem, wielkomięskością, możliwościami szybkiej kariery i zarobku. Ale może nie o portret Łodzi reżyserowi chodziło, a o portret miasta. Miasta, które jest żywym organizmem, półdzikim zwierzęciem, które gdy jest głodne – staje się złe.

„Złe miasto” to bardzo dobre przedstawienie. Szkoda by było, gdyby jego Łódzka historia ograniczyła się do jednego wieczoru. Ten spektakl powinien być dalej grany i... nagradzany. *

„Złe miasto” Teatr Biuro Podróży, reżyseria: Paweł Szkotak, występują: Marta Strzałko, Jarosław Siejkowski, Tomasz Wrzałik, Bartosz Borowski, Łukasz Kowalski, muzyka na żywo: Andrzej Hejny i Marcin Witkowski, animacja: Mateusz Kokot.

Imię tej, która pali sztukę

Aleksandra Talaga-Nowacka

Przy ul. Nawrot buchały płomienie, dym snuł się nad okolicą – w piątkowe popołudnie w styczniu 1989 roku Ewa Bloom publicznie spaliła swoje obrazy i artystyczne obiekty. Akcja „Dymy nad miastem” była protestem przeciw komercjalizacji sztuki.

Młoda artystka nie mogła znieść nowej sytuacji, w której twórczość stawała się produktem. Straciła wiarę w sens czystej sztuki, w której najważniejsze jest tworzenie, a nie nazwisko autora, udział w wystawach czy sprzedaż. – *Niektórzy artyści zaczęli łatwo wchodzić w tę sytuację. Buntownicze prace, których wcześniej nawet nie podpisywano nazwiskiem, nagle były sprzedawane do galerii. Dziś wiem, że dobrze się stało, ale w tamtym czasie postrzegałam to jako negatywne zjawisko. Kuratorzy wybierali, kogo chcą promować, inni wychodzili ze spotkań z nimi z podciętymi skrzydłami, jakby ich działanie nie było podyktowane wiarą artysty w moc przekazu, tylko było zależne od rynku sztuki. Ten mechanizm osłabiał impet, gesty artystyczne zaczęły być bardziej wątpliwe* – mówi Ewa Bloom Kwiatkowska.

Rytualne spalenie prac było zarazem końcem jej twórczości. Tak wtedy myślała – rzeczywiście na kilkanaście lat porzuciła sztukę, nie tylko niczego nie tworząc (poza scenografią i w tej dziedzinie zdobyła uznanie), ale i nie oglądając prawie żadnych wystaw. Najgorsze, że dramatyczna akcja „Dymy nad miastem”, na potrzeby której Ewa Kwiatkowska ujawniła swoje artystyczne imię Bloom, pozostała bez odzewu. Mimo że włączyli się do niej inni twórcy, jak Wiktor Skok grający na metalowej beczce czy Egon Fietke, który zjadł kartkę z tekstem powstałego na tę okoliczność manifestu Sławomira Kosmyński, Józef Robakowski rejestrował wszystko kamerą, Jerzy Treliński zatrzasnął się w puszcze na śmieci, a milicja protestowała. – *Może nikt tego nie podjął dlatego, że to stało się w Łodzi.*

Spalenie prac miało także wymiar egzystencjalny – w grudniu 1988 roku Bloom Kwiatkowskiej i Kosmyńce, tworzącym nieformalną galerię Chaos Faza 3 w podziemiach bloków na Manhattanie, kazano opuścić lokal. Nie było co zrobić z dużymi obiektami...

Ekspresyjne obiekty z tekturowej makulatury przedstawiały np. bramy triumfalne – budowle charakterystyczne m.in. dla XX-wiecznych systemów totalitarnych, które wykorzystały klasyczne piękno do propagandy. Odtwarzając kształty ze śmieci, artystka odwracała kierunek – brudną ideologię wiazała z odpadem.

Skąd ta tematyka? – *Moje dzieciństwo przypadało na lata 60., gdy idee polityczne trafiały do edukacji, epatowano obrazem wojny* – mówi Ewa Bloom Kwiatkowska. – *Twórczość była sposobem na odreagowanie presji systemowej, fałszywych kodów, które nam wpajano.* Po raz pierwszy akcję z 1989 roku przypomniano na wystawie „L-und” w Galerii Manhattan w 2011 roku, której kuratorem był Wiktor Skok. Niezależne działania artystyczne Ewy Bloom Kwiatkowskiej i Sławomira Kosmyński w Łodzi w latach 80. opisał niedawno Xawery Stańczyk w swoim doktoracie o polskiej kulturze alternatywnej. – *Ale w świadomości środowiska i w łódzkiej historii sztuki najnowszej ta akcja, podobnie jak aktywność galerii Chaos Faza 3, nadal nie istnieje.* Ewa Bloom Kwiatkowska i Galeria Manhattan przypomniały „Dymy nad miastem” raz jeszcze na indywidualnej wystawie tej artystki pod koniec 2016 roku.

Niedługo po akcji urodziło się pierwsze dziecko Ewy Bloom Kwiatkowskiej. – *Moje położenie jako artystki zmieniło się na wiele lat. Byłam matką.* Kobieta artystka to drugi temat, który zajmuje Bloom Kwiatkowską.

Młodzieńcza fascynacja systemowym złem jednak nie zniknęła. Po latach milczenia w 2005 roku artystka wróciła do sztuki i wątków dotyczących zbrodniczej ludzkiej aktywności, traumy. Co się stało, że znów uwierzyła w sztukę?

– *Artysta w człowieku jest bytem niezależnym*

od tego, kim jesteśmy w życiu codziennym. Istota twórcza we mnie domagała się tego, żeby się wypowiedzieć, bo z mojego milczenia nic nie wynikało.

Artystka sięgnęła do swojego archiwum zdjęć prac przed spaleniem. – *Byłam poruszona, oglądając je pierwszy raz po tylu latach. Zaczęła fotografować ekran telewizora z obrazami z filmu o budowach totalitarnych. – Uświadomiłam sobie, że teraz to rzeczywistość ekranowa wpływa na nasze rozumienie świata. To sprowokowało mnie do konfrontacji gestu malarskiego z rzeczywistością ekranową w kontekście teorii widzenia Władysława Strzemińskiego. Wynika z niej, że być może ludzie średniowiecza nie umieliby zrozumieć obrazu ekranowego, który jest ruchomy, a narracja często nie przebiega w nim liniowo. Pomyślałam, że gdyby Strzemiński żył, musiałby się odnieść do rzeczywistości ekranowej. Dodatkowo w mojej twórczości idee polityczne czy społeczne są konfrontowane z formą wizualną – tak jak w przypadku sztuki Strzemińskiego i Katarzyny Kobro. Jednak twórcy awangardy wierzyli*



Foto: Z ARCHIWUM EWY BLOOM KWIATKOWSKIEJ

Ewa Bloom Kwiatkowska na własnej wystawie w Galerii Manhattan

w świat idealny, rodzaj utopii, a okazało się, że w imię idei ludzie wymordowali w sposób zorganizowany sześć milionów swoich braci. To jest element mojej refleksji nad obrazem.

Ewa Bloom Kwiatkowska twierdzi, że w swojej subwersywnej strategii działa jak wirus.

Czym jest subwersja w sztuce? Jak uważa prof. Grzegorz Dziamski, który zajmuje się estetyką współczesną, postmodernistyczną teorią i praktyką artystyczną, „polega na naśladowaniu, na utożsamianiu się niemalże z przedmiotem krytyki, a następnie delikatnym przesunięciu znaczeń. (...) To nie jest krytyka wprost, bezpośrednia, tylko krytyka pełna dwuznaczności”. Wirusowe działanie w twórczości Ewy Bloom Kwiatkowskiej polega teraz na wykradaniu kadrów telewizyjnych. – *Ktoś wkłada dużo pracy, by przekazać ludziom pewien komunikat, a ja zachowuję się jak chuligan, który kradnie, tnie. Przystawiając znaczenia, przenosząc kadr na płótno i przetwarzując go za pomocą kompozycji, koloru, wydobywam z niego inne znaczenie. Obraz* >

malarski sprawia, że zagadnienie zła staje się kwestią bardziej uniwersalną.

Działaniem wirusowym było też umieszczenie w 2015 roku m.in. w paryskim Centrum Pompidou wlepek z wizerunkiem perfum opracowanych przez Bloom Kwiatkowską na potrzeby wystawy „Kobieta z marmuru” w Galerii Manhattan w 2013 roku – perfum o zapachu kobiecego potu, krwi i łez zamkniętych w buteleczce imitującej Chanel N° 5.

Czemu to miało służyć? – We Francji poznałam artystkę Claire Ruth Turyn, Polkę żydowskiego pochodzenia. Gdy pokazałam jej, co robię we Francji, powiedziała: „Cudownie, że w tej hedonistycznej Francji, w stolicy perfum, wklejasz coś takiego”.

Powiedziała też, że chcąc funkcjonować jako artystka w antysemickiej Francji, musiała imię Ruth przykryć imieniem Claire. Tak jak w socjalistycznej Polsce Ewa Kwiatkowska stała się Ewą Bloom. Ta wspólnota dwóch kobiet artystek skłoniła Ewę Bloom Kwiatkowską do gry w poszukiwanie tożsamości. Wspomniana wystawa w Galerii Manhattan z 2016 roku była zatytułowana „Gdziekolwiek jesteś Claire B.”. Claire stała się alter ego Ewy Bloom Kwiatkowskiej, artystki, która jakiś czas temu „zaginęła”.

Czy artystka, malując zło, stara się je zrozumieć? – *Tego typu praca zawiera refleksję w obszarze sztuki, należąca do humanistyki, a nie prawa czy etyki. To raczej konfrontowanie się z tym, a nie potępienie. A czy sięga również po zło intymne? – Zło prywatne interesuje mnie mniej, moja wrażliwość ukształtowała się w presji systemu i to było dla mnie najbardziej bolesne.*

Intymność występuje w pracach Ewy Bloom Kwiatkowskiej tylko wtedy, gdy dotyczy refleksji o kobietach artystkach. – *Ich strategie artystyczne wiążą*



1989 rok – akcja „Dymy nad miastem”

Fot.: Z ARCHIWUM EWY BLOOM KWIATKOWSKIEJ

się z życiem osobistym. Performerka Marina Abramović powtarza, że artystka, chcąc działać w świecie sztuki, musi się temu poświęcić w całości. W świecie sztuki, który przyjmuje jako priorytet strategię biznesową, kobietom jest trudniej, bo niełatwo być obecną, gdy trzeba myśleć o żłobku, wykształceniu dziecka.

Także zmiana nazwiska na Bloom była intuicyjnym komentarzem do funkcjonowania kobiet artystek. – *Przyjęcie artystycznego imienia jest szczególnie ważne w przypadku kobiety, bo wychodząc za mąż nie zachowuje swojego nazwiska, a jej dzieci noszą nazwisko ojca. Chciałam mieć imię tej, która pali prace.*

Ewa Bloom Kwiatkowska

Tworzy obrazy, scenografie, sztukę wideo, instalacje – wielopoziomowe realizacje o charakterze transmedialnym. Wykłada w Akademii Sztuk Pięknych i Szkole Filmowej w Łodzi, prowadzi Pracownię Scenografii i Kostiumu oraz ćwiczenia ze scenografii wirtualnej. W dorobku scenograficznym ma wiele znaczących, a także nagrodzonych realizacji, jak m.in. „Maria i Woyzeck” w reż. Adama Hanuszkiewicza.

Na wystawie w Galerii Manhattan znalazł się m.in. rysunek z pytaniem „Gdzie jest siostra twoja, Ona”. Dotyczy miejsca i głosu kobiety w dzisiejszym świecie. – *Myślę, że to na dziś najważniejsze pytanie. Świat, którego organizacja i obecny kształt jest wynikiem wielowiekowego patriarchy, znalazł się na krawędzi. Ten świat potrzebuje harmonii, uznania wartości kobiecych: cierpliwości i współczucia, a nie tylko twardego prawa pilnowanego zbrojnym ramieniem.* *

Galeria z energią

Aleksandra Talaga-Nowacka

Ćwierć wieku minęło od czasu, gdy Krystyna Potocka-Suwalska stworzyła autorską Galerię Manhattan, by potem prowadzić ją w spektakularny sposób. I właśnie powiedziała: dość.

Galeria, której sława przycichła, od kiedy kilka lat temu z podziemi bloku przeniesiono ją na salonową Piotrkowską, była do niedawna najważniejszą w Łodzi galerią prezentującą sztukę najnowsza. – *Założyłam sobie, że to miejsce ma być nastawione na żywy kontakt ze sztuką, z energią artysty* – mówiła Krystyna Potocka-Suwalska.

Wypowiedzenie miejsca przez spółdzielnię mieszkaniową podcięło prowadzącej skrzydła. Galeria, na Manhattanie mająca status wyjątkowej, przemieszczona do centrum Łodzi stała się jednym z wielu miejsc kultury.

A wcześniej służyła z ważnych projektów artystyczno-społecznych, do których zapraszała wielu twórców. Ciekawe tematy związane z Łodzią prowokowały ich do przemyśleń i interpretacji. Projekt „ŁÓDŹ/BOOT/ЛОДКА/LODKE” (2002) badał wielokulturowość miasta, „Kobieta na duszę” (2003) to zastanowienie nad rolą kobiety w historii Łodzi, projekt „Miasto binarne: Łódź – Warszawa.

Utopia i rzeczywistość” (2005-2007) odwoływał się do idei stworzenia z tych miast jednego organizmu. Łodzianie zawdzięczają Manhattanowi – a konkretnie akcji „Kanał” Roberta Kuśmirowskiego z 2006 roku – powstanie Muzeum Kanału „Dętka”!

Manhattan wypuszczał sztukę z galeryjnych pomieszczeń, zapraszając ją w miejsca zupełnie ze sztuką niezwiązane, jak dworzec, lunapark, zniszczona fabryka, punkt skupu złomu.

Galeria odegrała wielką rolę w przypominaniu ważnych kobiet artystek związanych z Łodzią. Wystawa w Muzeum Sztuki na przełomie 2014 i 2015 roku pokazała, jak istotną twórczynią była Ewa Partum – jedna z pierwszych w Polsce osób zajmujących się sztuką conceptualną (w latach 70.), autorka akcji w przestrzeni publicznej. Ale wcześniej muzeum Partum nie zauważało. To Krystyna Potocka-Suwalska otworzyła oczy dyrekcji – w 2009 roku inicjując przywracanie pamięci o Partum umieszczeniem tablic w miejscach jej najważniejszych wystąpień, a następnie przekazując je do Muzeum Sztuki. Manhattan przypomina też Ewę Bloom Kwiatkowską, która w 1989 roku na kilkanaście lat usunęła się z życia artystycznego, paląc publicznie swoje prace. Powrót do akcji „Dymy nad miastem” na wystawie „L-Und. Łódzka scena podziemna 1985-1995” w 2011 roku, a następnie na wystawie Bloom Kwiatkowskiej pod koniec 2016 roku ma zwrócić uwagę na zdarzenie istotne, a przemilczane oraz na to, jak prężnie na przełomie lat 80. i 90. działali łódzcy artyści undergroundowi.

Krystyna Potocka-Suwalska była dla Galerii Manhattan tym, kim dla Zachęty była Anda Rottenberg. Wyrazistą postacią o skonkretyzowanym rozumieniu sztuki i jej zadań, z umiejętnością wskazywania zjawisk ważnych. Od kiedy Rottenberg od Zachęty odsunięto, o tej galerii stało się cicho. Jak będzie z Manhattanem?

Foto: GALERIA MANHATTAN



Krystyna Potocka-Suwalska z Józefem Robakowskim

*

Chronomancja noworoczna



Michał B. Jagiełło

Jeśli liczyć stulecia od początku naszej ery, to zaczyna się właśnie 21. rok z końcówką „17”. W latach tych coś się tam na świecie zdarzało i być może są to sygnały tego, co może nas czekać w roku 2017, bo historia lubi się powtarzać jak głupia, niestety. Spróbowałem tedy powróżyć z dat.

Powiedzmy sobie wprost – cienko jest. W 1017 r. na Polskę najechał Henryk II z oddziałami czeskimi i lutyckimi. To samo zrobił od wschodu książę Jarosław I Mądry. Urodził się także Henryk III, ale z racji młodego wieku jeszcze nas nie najechał. Rok 1117 upłynął w miarę spokojnie i bez najeżdżania, bo Wikipedia odnotowuje tylko bunt wojewody Skarbimira i trzęsienie ziemi we Włoszech, które pochłonęło 30 tysięcy ofiar. Co do Włoch, sytuacja powtarza się i w czasach współczesnych, więc można przewidzieć, że to jeszcze nie koniec. W 1217 r. pojawiła się pierwsza wzmianka o Piotrkowie Trybunalskim, szczęśliwie nie najechanym przez nikogo. W 1317 r. najechał na nas pierwszy pradziad rodu Firlejów, Ostafi herbu Lewart, potomek Lamfirda, margrabi prowincji Wielonieńskiej w Bawarii. Musiał być to najazd pozytywny, skoro został odnotowany w annałach.

W 1417 r. król Jagiełło ożenił się po raz trzeci, ale są to nasze rodzinne sprawy. Sto lat później wielki mistrz krzyżacki Albert Hohenzollern (skąd my znamy to nazwisko?) zawarł przymierze przeciwko Polsce z wielkim księciem moskiewskim Wasylem III. Pewnie chcieli nas najechać jak ci obaj kolesie 500 lat wcześniej... Nic dziwnego, że w ramach wzajemnego najeżdżania w 1617 r. trwała wojna polsko-rosyjska. Do przerwy prowadzili-

śmy 1:0, ale w ogólnym rozrachunku przegraliśmy mecz.

W 1717 r. odbył się Sejm Niemy – August II Mocny chciał ograniczyć wpływy Rosji w Polsce, więc sprowadził wojska saskie, posłowie nie mieli prawa zabierać głosu, o dopuszczeniu decydował wyłącznie przewodniczący obrad itd... Nie, darujmy sobie, bo wróżby na ten temat zaprowadzą nas za daleko, nieprawdaż?

Rok 1817 jakiś taki spokojny był. Nikt nas nie najeżdżał, bo już najechani byliśmy definitywnie na najbliższe 101 lat. Mickiewicz z kumplami założył Filomatów, a niejaki Karol Drais (od jego nazwiska pochodzi nazwa „drezyna”) przejechał się na prototypie welocypedu. Nie wiadomo, czy na kogoś najechał, ale gdyby nawet, to sami Państwo przyznają, że to już nie to samo co najechanie na nas przez Henryka II i Jarosława Mądrego. W każdym razie pojawił się na świecie podejrzany pojazd dla równie podejrzanych cyklistów i to jeszcze na pedały.

W roku 1917 wiadomo, co było (uwaga: „Aurora” została niedawno wyremontowana!!!). Trzy lata później skończyło się najechaniem pod Warszawę, potem totalnym najechaniem ze wschodu i zachodu w 1939 r., ale nie są to daty związane z rokiem 2017, więc możemy je sobie odpuścić.

Wnioski? Lata z cyfrą „17” na końcu obfitowały w najeżdżanie na siebie różnych państw i władców. Wredny ten proceder trwa nadal. Życzymy zatem sobie, żebyśmy w tym Nowym Roku przeżywali najwyższej radosne najazdy gości, przyjaciół i bliskich.

Rok dwa tysiące siedemnasty niech będzie zdrowy i forsiasty!

*

Skok



Mieczysław Kuźmicki

Podobno dawniej pociągi jeździły tak punktualnie, że można było według rozkładu regulować zegarki. Za mojego dorosłego życia jakoś tego nie doświadczyłem, choć zdarzały się sytuacje, kiedy pociąg odjeżdżał punktualnie. Czasami na nieszczęście. Gdyby poranny pociąg z Wrocławia do Warszawy 8 stycznia 1967 r. opóźnił odjazd o minutę, może dwie, historia kina z pewnością potoczyłaby się inaczej. Mija pięćdziesiąt lat od chwili, kiedy minut a może sekund zabrakło Zbigniewowi Cybulskiemu, aby do niego wskoczyć. I dać nam jeszcze wiele aktorskich kreacji, a choćby i epizodów w filmach polskich i zagranicznych.

„Są pociągi, na które spóźnić się nie wolno” – napisał Igor Newerly w „Pamiętce z Celulozy”. Wiemy to i pamiętamy, nawet jeśli tylko przypomina o tym literacka i filmowa bohaterka Madzia, w wersji sfilmowanej przez Jerzego Kawalerowicza („Celuloza” i „Pod gwiazdą frygijską”) zagrana przez Lucynę Winnicką.

Tylko że życie turkocze niekoniecznie zgodnie z rytmem kolei. Jest podobno legion miłośników pociągów, parowozów, lokomotyw, nastawni i zwrotnic. I oczywiście nie mniej filmów z koleją w tle albo w tytule, jak „Pociąg”, film Kawalerowicza z kreacjami Winnickiej, Leona Niemczyka i Zbigniewa Cybulskiego, który zagrał w nim jedną z ciekawszych ról w swojej karierze: młodego adoratora Winnickiej próbującego zwrócić na siebie uwagę za pomocą dość ryzykownej ekwilibrystyki wokół wagonu sypialnego odjeżdżającego z Łodzi Kaliskiej (starej, film z 1959) nad morze. To nie jedyna jego filmowa przygoda z pociągiem. W „Pokoleniu” An-

drzeja Wajdy wskakuje w biegu na wagon towarowy, aby zrzucić bryły kradzionego węgla, w pierwszej scenie „Salta” Tadeusza Konwickiego wyskakuje z pociągu, by w ostatniej do niego wskoczyć.

Jest wiele filmów o kolei, o pociągach, z akcją w wagonach i lokomotywach, na dachach i pod wagonami. Dobrze, że przynajmniej w filmach pociągi jeżdżą zgodnie z logiką proponowaną przez twórców. Bohater „Przypadku” Krzysztofa Kieślowskiego (1981) zależnie od sytuacji wskakuje do pociągu (na dworcu Łódź Fabryczna) albo nie i to warunkuje jego dalsze losy.

Szkoda, że w zimowym Wrocławiu wielki i popularny aktor, idol młodości mojej i mojego pokolenia, tak źle trafił. Miał za sobą niespełna czterdzieści lat życia. W dorobku – kilkadziesiąt ról teatralnych i telewizyjnych, kilkadziesiąt filmowych. Wśród nich te, które go uniesmiertelniły: „Popiół i diament” i „Miłość dwudziestolatków” Wajdy, „Jak być kochaną” i „Rękopis znaleziony w Saragossie” Wojciecha Hasa, wspomniane „Salto” czy „Giuseppe w Warszawie” Stanisława Lenartowicza. Pisano o nim, że gwiazdą stał się za sprawą jednej roli – Maćka Chełmickiego w obrazie Wajdy, ale właściwie każde jego pojawienie się na ekranie było zauważane, nawet jeśli nie były to dzieła wybitne. Potrafił z epizodów zrobić postacie, które się zapamiętuje, jak np. rola trenera w filmie Janusza Morgensterna „Jowita”.

Dwa a może trzy pokolenia widzów znają go już tylko z ekranu. Szczęśliwie zostały filmy i trochę zapisanych spektakli telewizyjnych. I tam pozostanie na zawsze.

Szkoda, że tamten pociąg się nie spóźnił. *

Tamte wakacje

Tomasz Cieślak

Tamte, nie te ostatnie, a te sprzed lat. Słońce, jeżyny zbierane do kubka, zapach łąki, znajoma wieś, dziecięce, niekoniecznie najmądrzejsze zabawy – tak, bliskimi niemal wszystkim obrazami, zaczyna się debiutancki tom wierszy sieradzanki Arlety Cłapy „Kursywą po niebie”. Zaczyna się zatem podwójnie banalnie: poetyckim przywołaniem wspomnień dzieciństwa, w którym nie ma niczego wyjątkowego czy niezwykłego, przeciwnie: epatują one wręcz zwykłością – krajobrazu, dziecięcych pomysłów na spędzanie wolnego czasu, wreszcie, z dystansu lat – nostalgii za tym, co minęło.

Cłapa kreuje bohatera, który szuka w sobie dziecka (i odnajduje je), kreuje kogoś, kto zastanawia się nad przemijaniem i trwaniem, nad tym, kim właściwie jest teraz, czym właściwie jest dojrzewanie, na ile ciągle jest się dzieckiem – wobec żywej pamięci o przeszłości, wobec stale żywych wzruszeń z nią związanych. Pyta o to wprost w finale wiersza „Pajęczna sieć”: „a po burzy nad widnokrąg / nadciągnął śmiech dziecka. Czy to mój?”.

Takie ujęcie dzieciństwa w najnowszej poezji nie jest nowe, by przypomnieć choćby jedną, ale niemal arcydzielnią jego realizację w „Dzikich dzieciach”, debiutanckim tomie Krzysztofa Siwczyka (potem przyszlizli liczni jego naśladowcy).

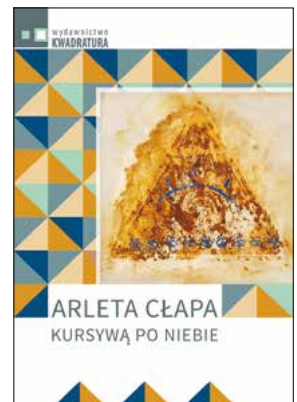
Co szczególnego zatem oferuje czytelnikowi Arleta Cłapa? Wiersze umiejętnie budujące emocje, szkicujące obrazy, opowiadające anegdoty, których ważnym elementem są zapewne, nigdy nie wypowiedziane, doświadczenia osobiste. Poetka ma warsztatową biegłość, by subtelnie wprowadzić nas w „swój” świat, w krąg sobie bliskich: osób, spraw, lęków i traum. Każdy z trzynastu wierszy wypełniających pierwszą część zbioru, „Retrospekcje”, może się podobać, ba!, może poruszyć czułą strunę u wielu czytelników. Ale zestawione razem

dają jednak wrażenie pewnej sztuczności, tylko dobrego literackiego „zrobienia” – i nic więcej. Bo autorka wprowadza odbiorcę w „swój” świat nie po to, żeby go głębiej eksplorować albo przekroczyć ku sensom nieoczywistym, lecz by zaraz zaprowadzić go gdzie indziej,

w rejonu zupełnie doń nieprzystawalne: w biografie i dokonania Vincenta van Gogha.

Druga część tomu, zatytułowana „Vincent”, na którą składa się pięć wierszy, to próby ekfrazy, przełożenia na język poezji tego, co zostało wyrażone w dziełach malarskich, w rysunku i listach van Gogha. Znowu – wiersze dobrze, z talentem i świadomością języka zrobione, nie więcej. Szukam i nie znajduję łączności między tym, co otwiera tom, a tym, co jest efektem refleksji nad postawą i wrażliwością holenderskiego postimpresjonisty. Widać jedynie tę samą warsztatową biegłość, tak jakbyśmy mieli do czynienia z prezentacją możliwości, z popisem, według zasady: „Zobaczcie, mogę pisać i tak, i tak, o tym i o czymś innym, równie zgrabnie”.

A może klamrą – i wyjaśnieniem tego, co dotąd było niejasne i niemile zaskakujące – będzie najdłuższa, zawierająca siedemnaście liryków część trzecia, „Barwy dopełniające”? Jej tytuł zdaje się przecież to obiecywać. Ale, moim zdaniem, obietnicy jednak nie spełnia. Najpierw natrafiamy tu na utwór o charakterze metapoetyckim, będący rodzajem autorskiego programu, opisem aprobowanej i uprawianej przez poetkę wizji liryki:



Wiersz

*zajmuje tak mało miejsca
a tak wiele znaków –*

*plot wiatrem przechylony
jałowy bieg księżycza żeremie
na bagnach dziecięca rana
którą goi chuch matki
nazbyt ciche dzwonki przebiśniegu*

*platek śniegu
osuwający lawinę*

Bardzo to samoświadome. Jest w utworze wszystko, co konstytuuje poezję Cłapy: czuły i swojski krajobraz oraz potrzeba bliskości, a w innym porządku – mocna nowofalowa przerzutnia. I jest też pewien naddatek... Po co te wszystkie słowa? Po co to wątpliwe wprowadzenie, ta banalna formułka w pierwszym dwuwersie? Czy nie wystarczyłyby dwa ostatnie wersy? Jest w nich wszystko, co napisane wcześniej.

Większość kolejnych wierszy trzeciej części to próba zapisu poszukiwań metafizycznych, czasem wprost religijnych. Są deklaracją pascalsowskiego zagubienia i chrześcijańskiej wiary. Poruszające, ale znów – są jakoś w warstwie obrazowania, poprzez użyte środki oczywiste i przewidywalne.

„Kursywą po niebie” nie warto pisać. Za duża to przestrzeń i za dużo do powiedzenia na raz. Nikt by chyba nie dał rady.

Szkoda, że autorka nie zdecydowała się na uspołnienie debiutanckiego tomu, na pokazanie siebie – jako zdolnej poetki – jednej, a nie rozmiętej między różne tematy i chwytły. Nie tracę nadziei: mimo wszystko warto poczekać na kolejny jej tom. Jak mawiają w anglojęzycznych programach poradnikowych o architekturze wnętrz czy o kuchni: ta poezja „ma potencjał”. Może tylko pierwsza próba została zmarnowana? *

Arleta Cłapa „Kursywą po niebie”, Wydawnictwo Kwadratura, Łódzki Dom Kultury. Łódź 2016.



radio ŁÓDŹ
Nad Wartą

„Radio Łódź Nad Wartą”
Dalej od Łodzi. Bliżej Was.

POSŁUCHAJ: Zduńska Wola, Sieradz 96,7 FM, Wieluń 101,5 FM, Wieruszów 104 FM

Nowy lokalny program
Wiadomości i pogoda co godzinę
rano od 6.00 do 9.00
po południu od 15.00 do 18.00
Strefa kultury i informacje dla kierowców.

Bądźcie z nami, także na www.nadwarta.radiolodz.pl

Cenzura na widelcu

Bogdan Sobieszek

Historycy, dziennikarze, artyści, poeci, reżyserzy, kabareciarze, seksuolog, ksiądz i piosenkarz rozmawiają z łódzkim dziennikarzem Błażem Torzańskim o cenzurze w PRL. Rozmawiają też cenzorzy. To lekcja historii Polski czy nauuczka na przyszłość? Przyczynek do dyskusji o niezależności mediów? Tym mogłaby być ta książka, ale zagubiła się gdzieś w połowie drogi. W osiągnięciu celu przeszkodziła autorowi forma – zbiór wywiadów na ten sam temat – forma bardzo wymagająca. Jak zredagować długie wymiany zdań, by wynikał z nich kompletny obraz i spójny przekaz, skłaniający czytelnika do refleksji? Udało się to połowicznie.

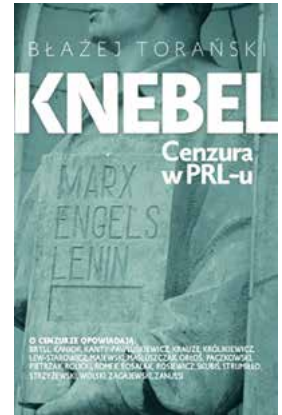
Znalazło się tu kilka szczególnie interesujących rozmów – m.in. z Adamem Zagajewskim, Ernestem Bryllem, Januszem Rolickim, Tomaszem Strzyżewskim. Są to często wypowiedzi sięgające w sferę wewnętrznych zmagania i rozterek, głębiej analizujące peerelowską rzeczywistość. Dzięki nim czytelnik ma szansę dotrzeć dalej, poza powierzchowne opisy praktyk związanych z istnieniem instytucjonalnej cenzury, które najczęściej są mu z grubsza znane z wielu innych relacji. Pytania autora są otwarte, rozwijają poszczególne wątki, budują wewnętrzną logikę przebiegu rozmowy. On sam jest przy tym nie narzucającym się partnerem, niemal w niezauważalny sposób kierującym przebiegiem spotkania. Mam wtedy poczucie „wtajemniczenia”, przekonanie, że docieram do jakiejś istotnej wiedzy, wniosków, które zrodziły się właśnie na skutek stawianych pytań. Lektura tych fragmentów książki Torzańskiego jest pasjonująca. Dlatego warto po nią sięgnąć.

Szkoda, że tak dobrze nie jest cały czas, że nie udaje się Torzańskiemu powściągnąć potrzeby popisywania się wiedzą i poglądami współpracownika „Do Rzeczy”. Zabrakło też dobrej redakcji zarówno na poziomie poszczególnych tekstów, jak i całości publikacji. Torzański nagminnie „wrzuca” pytania-

-wykłady, stwierdzenia, na które rozmówcy odpowiadają: „O tym nie wiedziałem” albo „Jeśli tak było, to...”. Często powracają zagajenia typu: „Robiliście w konia cenzurę?”, „Wyczuwał pan granice?”, „Pił pan z nimi wódkę?” albo motywy, np. cenzura jako dział kontroli w fabryce kłamstwa.

Torzański chętnie stawia się w pozycji sędziego, rozlicza, wsadza szpilę. Gdy sugeruje, że cenzura łagodnie traktowała Krzysztofa Zanussiego, bo był agentem bezpieczeństwa, reżyser oburza się na „pytania graniczące z niegodziwością”. Razi poza i pretensjonalność odautorskich wtrętów. Pytanie: „Jak wyraża się u ciebie strach, Tomku?” otwiera wywiad z Tomaszem Strzyżewskim, który skopiował i wywiózł na Zachód „Księgę zapisów i zaleceń” cenzury.

Jakkolwiek podtytuł odnosi treść książki do PRL, to wielu rozmówców (i sam autor) komentuje te różnice między „Polską w ruinie” a „dobrą zmianą”. Jan Pietrzak uważa, że, choć urząd cenzury zlikwidowano ćwierć wieku temu, nic się nie zmieniło – nadal obowiązuje „zapis” na niego, bo naucza Polaków, jak myśleć. Nie wiadomo tylko, dla której władzy jest niebezpieczny. Marcin Wolski narzeka, że nie chcą go wpuścić do telewizji publicznej. Dziś wiemy, że to pretensje nieaktualne. Tylko Andrzej Rosiewicz – przez poprzednich osiem lat na indeksie – nadal cierpi. Jacek Kurski nie oddzwonił. *



Błażej Torzański „Knebel. Cenzura w PRL-u”. Zona Zero, Warszawa 2016.

Książka wielkiej wagi

Maria Sondej

„Kieślowski traktował kino jako narzędzie poznania i pretekst do rozmowy” – czytamy we wprowadzeniu do książki poświęconej Krzysztofowi Kieślowskiemu. Ja powiedziałabym raczej: jako zaproszenie do rozmowy. I takim właśnie zaproszeniem jest ta publikacja, pierwsza wydana samodzielnie przez łódzkie Stowarzyszenie Filmowe Kinoart.

Wstęp napisał Stanisław Zawiśliński – dziennikarz, scenarzysta i reżyser filmów dokumentalnych, autor i wydawca książek (wydawnictwo Skorpion) poświęconych ludziom kina. Za cykl publikacji biograficznych o Krzysztofie Kieślowskim dostał w 2008 roku nagrodę Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. W swoim tekście pisze o autorze „Dekalogu”: „Ważna była dla niego etyka i pytania o granice, których nie należy przekraczać, by nie wyrządzać krzywdy filmowanym ludziom”.

W książce są teksty nowe, ale zawiera ona także wybór wspomnień i opinii o Kieślowskim publikowanych w czasie ostatnich 20 lat. Pierwszy rozdział przypomina Kieślowskiego jako człowieka i twórcę. Zawiera m.in. tekst homilii wygłoszonej przez ks. Józefa Tischnera podczas pogrzebu artysty, rozważania Krzysztofa Piesiewicza, Marii Kornatowskiej, Paula Coatesa (kanadyjski filmoznawca) oraz Krzysztofa Zanussiego (to Zanussi w 1988 roku wysłał do Cannes „Krótki film o zabijaniu”, choć decydenci byli temu przeciwni, film trafił do głównego konkursu i rozpoczął wędrowkę po światowych ekranach).

W drugiej części, zatytułowanej „W oczach świata”, wypowiadają się m.in. prof. Annette Indsdorf z Uniwersytetu Columbia („Dlaczego amerykańscy kinomani pozostają pod urokiem kina Kieślowskiego”) i dr Margarete Wach z Niemiec („Epigoni i spadkobiercy”). Dowiadujemy się także o odbiorze Kieślowskiego w Hiszpanii (Joanna Bardzińska), w Rzymie (Marta Sputowska), w Tokio

(Mirosław Błaszczak i Michał Oleszczyk), w Chinach (Krzysztof Piesiewicz), w Teheranie (Artur Zaborski) czy w Meksyku (Ela Chrzanowska). Istotne informacje niesie tekst Mieczysława

Kuźmickiego zatytułowany „Wędrując z Kieślowskim”. Autor przywołuje poświęcone artyście wystawy, retrospektywy, sympozja, które odbywały się na całym świecie. Jak pisze, „tylko wystawy przygotowane przez Muzeum Kinematografii w Łodzi były prezentowane na czterech kontynentach w niemal czterdziestu krajach”.

Ostatni rozdział to rozmowa z Lechosławem Trzęsowskim, autorem zdjęć do szkolnych etiud Kieślowskiego (od lat mieszka i pracuje w Monachium) oraz bardzo ciekawy tekst Zawiślińskiego o niezrealizowanych projektach filmowych reżysera. Tom kończy wykaz laureatów najważniejszych nagród filmowych imienia Kieślowskiego oraz kalendarium życia i twórczości bohatera książki.

Warstwę ilustracyjną tworzą liczne zdjęcia, okładki książek i albumów poświęconych Kieślowskiemu, plakaty z całego świata do jego filmów. Osobną kategorią to plakaty Andrzeja Pągowskiego do wszystkich filmów reżysera, włącznie z etiudami zrealizowanymi w Szkole Filmowej w Łodzi. To pięknie wydana książka i świetnie się ją czyta. Trudność sprawia jedynie... jej ciężar. 300-stronicowy tom waży niemal półtora kilograma. *



„Kieślowski po latach. W zwierciadle opinii i wspomnień”. Redakcja: Stanisław Zawiśliński i Krystyna Zamysłowska. Wydawca: Stowarzyszenie Filmowe Kinoart. Łódź, 2016.

Tango Mrożka w Grand Hotelu

Andrzej Idon Wojciechowski

Cztery domeny popychają dramat: Mroźek, rewolwer, tango i orkiestra. Nie wszyscy pamiętają, ale był rok 1958. Janusz Majewski (reżyseria) i Witold Leszczyński (zdjęcia) kręcą film dyplomowy. Byłem producentem tego filmu. Nic w tym dziwnego, że artyści coś kręcą. Tym razem jednak sprawa nabrała wagi, bowiem w roli głównej wystąpił Sławomir Mroźek.

Mroźek oficjalnie ogłosił, że nigdzie nie wystąpi. Majewski jednak namawiał, był z Krakowa, to namówił. Mroźek artystą był kapryśnym. W 1958 roku miał już swoją wagę i ja, jako producent filmu, musiałem uważać. Siedzimy więc wczesnym wieczorkiem w Sali Malinowej Hotelu Grand i omawiamy scenariusz etudy. Zaczynamy „Rondo”!

Mówi Majewski: „Będziesz siedział przy stoliku i coś tam, coś tam zamawiał”.

„Jakie coś tam? Konkretnie, co?” – pyta Mroźek.

„No, powiedzmy melbę” – to Leszczyński.

„A, jak melbę, to musi być orkiestra” – replikuje Mroźek.

„Po co orkiestra do melby?” – z głupia frant wtrącił Majewski.

„To mi się poetycko kojarzy” – Mroźek zrobił ulubiony krakowski ruch, odchylił się na krzeselku.

Jako producent wszystko notuję. Poeta jest z Krakowa, z forszą się nie liczy, a budżet na etiudę nie przewiduje melby z orkiestrą.

Majewski: „Kelner nie chce cię obsłużyć. Ty go namawiasz i prosisz. Potem straszysz. Wyjmujesz rewolwer i najpierw chcesz zastrzelić siebie, na niby, a potem on ucieka, a ty go gonisz. Po polach i lasach”.

No to Mroźek: „A, jak po polach, to musi być scena, jak kelner siedzi na drzewie, potrząsam brzożą, na której siedzi kolejarz, i mówię do kelnera: popatrz, bo spadniesz jak pan kolejarz. Potrząsam brzożą i kolejarz spada”.

„Dobrze” – powiada Majewski – „teraz wracamy do Malinowej i kelner już cię kocha. Jest orkiestra i tańczysz z kelnerem tango. Potem podaje ci danie, a ty go zabijasz z rewolweru”.

„Cudownie. Gram!” – woła Mroźek.

Wkraczam jako producent. Też jestem artystą i to jest też moje absolutorium. Jak przekroczyć koszty, to mnie wyleją, ale także Janusza Majewskiego i Witolda Leszczyńskiego. Ile wspaniałych filmów nigdy nie powstanie. Sprawa zaczęła mieć wagę.

Z rewolwerem nie było trudności. Pan Gienio, kelner, który w Grandzie z ramienia władzy zajmował się artystami, bez trudu załatwił colta z milicji. Orkiestra to już był cymes. Ewa Frykowska, która w tym czasie miała dobre koneksje w podziemiu seksualnym w Łodzi, załatwiła mi trzy emerytowane panie z branży. Nie były specjalnie urodziwe, ale wystarczająco atrakcyjne jak na potrzeby etudy szkolnej. Jednej dałem skrzypce, drugiej akordeon, trzeciej – żeby temat zabrzmiał – seksualny instrument: wiolonczelę. Kiedy Majewski ustawił scenę w Malinowej, powiedział udawanym artystkom, żeby, jak wejdzie Mroźek, szeroko się uśmiechnęły. I wszedł na plan Sławomir Mroźek. Widząc orkiestrę, zeszywniał. Ze sporym kłopotem posadziłem go przy stoliku. Ale po kilku kwadransach oswoił się z paniami do tego stopnia, że, kiedy doszło do scen tanga ze Szlachtyczem-kelnerem, był miękki jak hiszpański torreador, chudy i wysoki. Proszę bardzo. To wszystko widać na filmie.



Fot. z ARCHIWUM AUTORA

Janusz Majewski (stoi przy kamerze), od prawej Sławomir Mrożek i Stefan Szlachtycz

„Rondo” stało się kulturalnym wydarzeniem filmowym. Kiedy Majewski nakręcił ostatni swój film „Excentrycy” i spotkałem się z nim na premierze, przypomnieliśmy sobie nasz pierwszy obraz. „Wiesz, kiedy byłem w USA na wykładach w szkole filmowej” – wspominał Majewski – „pokazali mi *Rondo* jako nadzwyczajnie pouczający materiał filmowy. To było w roku 2008”.

„Równo 50 lat” – powiedziałem. „No tak” – odparł

Majewski. „Ravel też zrobił w swoim czasie *Rondo*. No, ale Mrożka wtedy jeszcze na świecie nie było”.

Jak Mrożek napisał „Tango”, to Ravela już nie było. Życie jest dziwne.

PS. Tak się złożyło, że skaczącym z brzozy kolejarzem był przebrany operator Mieczysław Małysz z Wisły, który prowadził kamerę w „Rondzie”. Daleki kuzyn Adama. *

W dworze stanął czas

Magdalena Kopańska

Gdy dokładnie 90 lat temu w Wieluniu powstawało muzeum, położony w niedalekim Ożarowie dwór tętnił jeszcze normalnym wiejskim życiem. Od 35 lat pełni jednak zupełnie inną funkcję – mieści się w nim Muzeum Wnętrz Dworskich, oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

Śmiało można rzec, że jadąc do Ożarowa, decydujemy się na podróż w czasie. Staropolski dwór, ale i całe jego parkowe otoczenie wraz ze stawami i alejkami spacerowymi tworzą swoistą enklawę – oazę spokoju i doskonale miejsce do odpoczynku.

Obecny dwór został wybudowany przez Władysława Bartochowskiego, skarbnika sieradzkiego, łowczego i kasztelana wieluńskiego. Fakt ten dokumentuje wyrzeźbiona na stropowej belce w salonie data budowy – 30 sierpnia 1757 r. oraz inicjały LR.

Litery oznaczają imię Władysława (łac. Ladislaus) i nazwę herbu – Rola.

Architektura dworu nawiązuje do późnobarokowego budownictwa dworskiego. Budowla ta wykonana została z modrzewiowych bali, osadzonych na kamienno-ceglanym fundamencie. Dwór jest niemal kwadratowy, jednak jego bryłę uzupełniają przylegające do rogów cztery alkierze (boczne, małe pokoje, najczęściej służące za sypialnie).

Od roku 1882 aż do 1945 dwór pozostawał w rękach

niemieckiej rodziny Meske. Dziś na powrót obiekt jest świadectwem polskości, łącząc historie wielu ziemiańskich rodów ziemi wieluńskiej, po których pamiątki – szczególnie meble – trafiły właśnie do Ożarowa.

W budynku urządzono XIX-wieczne wnętrza staropolskiego dworu. Nie ma tu szklanych gablot i tabliczek z podpisami. Wszystkie pomieszczenia zostały odтворzone zgodnie



Zdjęcia: MAGDALENA KOPAŃSKA



z ówczesnymi obyczajami i modą, ale oddają też stosunki panujące w rodzinie Jana Kazimierza Bąkowskiego (syna siostrzeńca Bartochowskich), który zamieszkiwał w Ożarowie w drugiej połowie XIX wieku. Ogólne wrażenie po przekroczeniu progu dworu jest niezwykle – jakby czas stanął w miejscu. W stylowych pomieszczeniach z dużą starannością odtworzono salon, buduar, alkowę, pokój myśliwski, gabinet, salę jadalną i pokój dziewczęcy.

Pierwszym pokojem, do którego wchodzi się z sieni, skręcając w lewo, jest salon z przepięknym kominkiem (dlatego bywa też nazywany salą kominkową). Odbywają się tu koncerty muzyki klasycznej, toteż pośród mebli uwagę przykuwa zabytkowy fortepian marki Bechstein. Grywali na nim m.in. znany pianista Janusz Olejniczak czy Yulianna Avdeeva, zwyciężczyni XVI Konkursu Chopinowskiego w 2010 roku.

Do salonu przylega niewielki dziewczęcy buduar. Przechodząc dalej, trafiamy do prawdziwie kobiecego królestwa. W pokoju pełno sprzętów i bibelotów m.in. do wyszywania i robienia koronek. To tu pani domu odpoczywała i pracowała. Druga żona Bąkowskiego – Aleksandra – szerzyła wśród okolicznej ludności idee pozytywizmu, z którymi nie zgadzał się jej mąż. Waśnie między małżon-

kami spowodowały, że przestali dzielić łożę. I tak w dworze pojawiły się oddzielne sypialnie, urządzone w różnych alkierzach.

Centralne miejsce w budynku zajmuje pokój męski ozdobiony trofeami myśliwskimi. Służył gospodarzowi do wypoczynku i rozrywki. To tu można było palić do woli i opowiadać ciekawe historie z polowań.

Pan domu musiał mieć także miejsce do pracy, a zatem kolejnym pokojem jest właśnie gabinet. Przy stylowym sekretarzyku gospodarz mógł prowadzić rachunki i przechowywać korespondencję związaną z funkcjonowaniem dworu.

Dalej w jadalni stoją najcenniejsze barokowe szafy, komody i skrzynie, a w nich przykłady ceramiki europejskiej i srebra. W ostatnim z alkierzy urządzona jest kredensownia, w której znajdują się porcelana miśnieńska, szkło i naczynia. Co ciekawe, w dworze nie ma kuchni. Funkcjonowała w oddzielnym budynku, tak by nieprzyjemne zapachy nie przeszkadzały domownikom. Z jadalni wychodzimy na powrót do sieni, a z niej do parku.

Od 20 lat otoczeniem dworu zajmuje się Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Przez ten czas park przeszedł prawdziwą metamorfozę. Jest zadbanym i przyjemnym miejscem do spacerów o każdej porze roku. *

Zapach starego tramwaju

Łukasz Śwituniak

Od ponad dekady w Łodzi trwa proces rewitalizacji i zamiany dziedzictwa przemysłowego w atrakcje turystyczne. Władze miasta robią wszystko, żeby stały się powodem do dumy i przestrzeniami kultury i rozrywki dla mieszkańców. Wspomnianym dziedzictwem są nie tylko pozostałości imperiów fabrycznych. To również dorobek cywilizacyjny, jaki niosła ze sobą rewolucja przemysłowa. Jednym z nich, do dzisiaj widocznym w krajobrazie Łodzi, są tramwaje.



Zdjęcie: ŁUKASZ ŚWITUNIAK

Przeglądając tegoroczne projekty zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego, można było znaleźć aż siedem dotyczących zabytkowej zajezdni tramwajowej na Brusie. W wyniku głosowania łodzianie zdecydowali o poprawie infrastruktury turystycznej obiektu. Zwycięskimi projektami zostały: remont toalet dla odwiedzających i utworzenie przejścia dla pieszych na ul. Konstantynowskiej. Remonty kuźni czy zabytkowego wagonu będą musiały poczekać. Wczytując się jednak we wszystkie propozycje dotyczące zajezdni, łatwo dostrzec, że żadna z nich nie odnosiła się do hali postojowej. Nie powinno to dziwić, ten obiekt wymaga zupełnie innych nakładów finansowych i bardziej rozbudowanych pomysłów na funkcjonowanie.

Hala stanowi centralny punkt najstarszej łódzkiej zajezdni tramwajowej. Zwyczajowo mówi się na nią „na Brusie”, dokładny adres zabytku to ulica Konstantynowska 115 w Łodzi. Głównym elementem kompleksu jest długa na 100 metrów hala postojowa. Składa się z dwóch części. Większa mieści cztery tory z kanałami technicznymi. Mniejsza – tylko jeden, w dodatku krótszy. Pierwsza służyła do bieżących przeglądów, mniejszy tor przeznaczony był do przeprowadzania napraw. Zajezdnia obsługiwała łódzki i podmiejski tabor do 31 marca 2012 roku. Od wiosny następnego roku rozpoczęła działalność Zajezdnia Muzealna Brus.

Wielkie brawa należą się Klubowi Miłośników Starych Tramwajów za pasję, z jaką działa na rzecz zabytku. Trzeba mieć nadzieję, że tabor na Brusie nie podzieli losu lotniczej kolekcji z Lublinka i stanie się turystyczną wizytówką Łodzi na miarę trzeciej dekady XXI wieku. Problemem może okazać się wspomniana hala. Bo renowacji wymaga nie tylko sam budynek, ale także wyposażenie, które się w nim znajduje.



Na pierwszy rzut oka widać, że obiekt jest zadbane. Sieć trakcyjna rozwieszona ponad stanowiskami sugeruje, że ekspozycja wewnątrz hali jest ruchoma. Każdy z tramwajów jest na chodzie i może zostać wyprowadzony nie tylko na zewnątrz budynku, ale i w trasę po mieście. Prezentowane „eksponaty” można wymieniać, co jest wystarczającym powodem, aby zwiedzający mógł ponownie odwiedzić zajezdnię. Gdyby powstało tu „prawdziwe” muzeum, hala postojowa wydaje się naturalnym miejscem do zorganizowania wystawy stałej.

Nie wiadomo, jak w przyszłości będzie wyglądała ekspozycja. Wszystko zależy od pieniędzy przeznaczonych na jej urządzenie. Dziś odwiedzających uderza niezwykły klimat zabytkowego budynku i historycznych tramwajów. Na wstępie gości witają oryginalne tablice BHP przypominające o tak podstawowych zasadach, jak ściągnięcie pantografu czy ograniczenie prędkości. Mimo że plansze są doskonale rozmieszczone w przestrzeni, paradoksalnie łatwo je przeoczyć. W hali znajduje się bardzo dużo szczegółów, które odwracają uwagę. Zwiedzanie wymaga skupienia.

Co ciekawe, charakterystyczne dla tej dużej hali są małe przestrzenie, wąskie przejścia mię-

dzy kanałami, nad którymi stoją wagony. Światło zasłaniają liczne pojazdy, co daje efekt półmroku. Zaplecze przypomina warsztat tramwajarza sprzed około 50 lat, a panujący tu chaos dodaje temu miejscu autentyczności. Gdy zamkniemy oczy, w pamięci pozostaje mieszanka woni starego drewna, metalu i świeżej farby. I wreszcie to, co tu chyba najważniejsze – tabor. Widać przekrój działań rewitalizacyjnych: od kompletnie zrujnowanych wagonów, będących na granicy rozpadu, po lśniące nowością tramwaje, które można zwiedzać w środku. To uzmysławia trud renowacji ponoszony przez stowarzyszenie i budzi ogromny szacunek.

Z jednej strony trzeba trzymać kciuki, żeby zajezdnia na Brusie rozwijała swoją muzealną misję i przekształcała się w placówkę, która w przyszłości będzie promowała Łódź. Z drugiej strony, obecny Brus ma niezwykle autentyczny, surowy klimat. Może warto byłoby już teraz zadbać o jego zachowanie w formie wirtualnej wycieczki? Dla nas byłaby to sentymentalna podróż. Dla przyszłych pokoleń lekcja obywatelskiej troski, pokazująca, jak dzięki pasji i zaangażowaniu można kształtować otaczającą rzeczywistość. *

Dawniej i dziś



Maciej Cholewiński

Odwiedzam regularnie salony malarskie przy ulicy Piotrkowskiej. W roku 1905 pod numerem 16 wystawa pośmiertna Wacława Pawliszaka (którego postrzelił rzeźbiarz Xawery Dunikowski): „Obecnie budzą zachwyt następujące prace: *Koń tatarski, Utarczka zaporożców z Turkami, Atak atamana Sawy, Arab, Albanka*, oraz krajobrazy”. W 1900 przy Piotrkowskiej 31 wystawa „obrazów olejnych, akwarelowych, pastelowych”, m.in. „obraz nieznanego pendzla dawniejszych malarzy, własność prywatna *Narodziny Mojżesza*, malowany w szlachebnym stylu i odznaczający się żywym kolorytem, tudzież pracowitem wykonaniem szczegółów”. Wystawiali również Rutkowski, Koniuszko, Korzeniowski.

Piotrkowska 70, front, I piętro, rok 1939: „wystawa reprezentacyjna malarzy żydowskich w Łodzi (...) 16-tu najpoważniejszych artystów wystawiło 100 obrazów” (malowali m.in. Brauner, Kowner, Szpigel). Piotrkowska 71, Dom Sztuki, rok 1931: wystawa Szczepu Rogate Serce. „Wielka frekwencja” – pisano – „Łódź zaczęła patrzeć i myśleć”. Piotrkowska 74, rok 1929: wystawa grupy Start, około stu obrazów, „w tem szereg b. interesujących płócien art. malarzy [m.in.] Finkelsteina, Hillera, Hirszfang, Kowner, Strzeńskiego”. Piotrkowska 85, II piętro, front, rok 1935: „wystawa prac malarskich p. A. Behrmana p.t. Marokko. Na otwarciu wystawy zgromadziła się elita intelektualna naszego miasta. Ogólnie podziwiano piękno orientalnych pejzaży i bogactwa arabskich typów (...)”. Piotrkowska 90, lokal stowarzyszenia B'nai B'rith, rok 1933: „ciesząca się wielkim powodzeniem wystawa obrazów malarki z Paryża” Estery Karp [gdzie tam! Mieszka-

ła przy ul. Zachodniej 59a]. W tymże lokalu w 1937 wystawił Marek Szapiro: „Prace artysty czarują świeżością barw (...) Technika dywizjonistyczna, zwana pointyлизmem, stosowana przez artystę z zupełnym sukcesem w pejzażach cyklu krzemienieckiego...”. Piotrkowska 104, rok 1917: „Przeszło 200 obrazów pierwszorzędnych malarzy polskich (...), m.in. Matejko, Wojciech i Jerzy Kossakowie, Fałat, Axentowicz. Piotrkowska 113, rok 1912: m.in. Okuń, Trębacz, Ende, Żmurko, Szczygliński: „Licznie wystąpiła na wystawie kolonia malarzy łódzkich z szeregiem portretów z kół towarzyskich naszego miasta”. Sala „przedstawiała się nader okazale. Dekoracja kwiatowa (...) dopełniła artystycznej całości”. Wstęp – 30 kopiejek.

I co powiecie? Rok 2016, Piotrkowska 68, Galeria ASP, wystawa „Obrazy z Pracowni Obrazu” prowadzonej przez Aleksandrę Gieragę. Może trzydzieści prac namalowanych przez studentów z różnych lat, m.in. Barbarę Olejarczyk, Jakuba Napieraję, Barbarę Szewczyk, których dzieła mnie zaintrygowały i zaciekały, a pejzaże Mikołaja Sęczawy wręcz urzekły. Dlatego, że potrafił schwycić te chwile, w których to przyroda decyduje, jak ma wyglądać miasto, jak makieta albo coś równie pięknego. Czyżni to w pewnych określonych godzinach przed- albo popołudniowych, dynamicznych okresach pór roku, jedynie za pomocą umiejętnego manipulowania światłem słonecznym i układem chmur sprawia, że z miasta zostają same kontury. Bardzo to ciekawe, jak i pomysł Barbary Olejarczyk, aby malować pejzaże tak, jak widzą je... pszczoły. Na żółto i na niebiesko. I ultrafioletowo. *

7, 14, 21, 28 I, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:
Spotkania miłośników gier planszowych

8, 15, 22, 29 I, godz. 9, s. 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:
Spotkania miłośników gier bitewnych

11, 18, 25 I, godz. 18, s. 313

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki:

- **Nasze fotografie, selfie na tle gór** (11 I, s. 313)
- **Honorne szczyty Tatr – Gerlach** (18 I, s. 313)
- **Filmowe spotkania z górami** (25 I, s. 221)

13, 27 I, godz. 17, s. 408

Stowarzyszenie Entuzjastów Kultury Japońskiej INOCHI:

- **Ajnowie – rdzenni mieszkańcy Japonii**
– prelekcja Mariusza Sołtysiaka (13 I)
- **Skąd się wzięło Yuri on Ice!, czyli o fenomenie łyżwiarstwa figurowego w Japonii** – prelekcja Magdaleny Głowińskiej (27 I)

13, 20, 27 I, godz. 17

Klub Kosmobiologii:

- **Pole magnetyczne Ziemi i jego wpływ na nasze życie**
– prelekcja Mieczysława Borkowskiego (13 I, s. 221)
- **Spotkanie w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej (20 I, s. 313)
- **Nowatorskie rozwiązania na drodze do długowieczności**
– prelekcja Haliny Jurkowskiej (27 I, s. 313)

14, 21, 28 I, godz. 11-14, s. 308

Filatelistyczne spotkania wymienne

24, 31 I, godz. 17, sala kolumnowa, wstęp – 10 zł

z cyklu „Arcydzieła opery światowej”:

- **„Attila”** Giuseppe Verdiego (Festiwal Operowy Arena di Verona; 24 I)
- **„Wesele Figara”** Wolfganga Amadeusza Mozarta (Festiwal Operowy w Glyndebourne; 31 I)

29 I, godz. 18, sala kolumnowa

Koncert pt. „Kolędy świata”.

Wystąpią: Ewangelicki Chór Concordia ze Zgierza, Stowarzyszenie Śpiewacze Echo z Łodzi, chór kameralny Canto Alegre; wstęp wolny

30 I, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników: **Islandia – wrzątek z lodem i interior**
– prelekcja Janusza Łyskawy

31 I, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski: **Alternatywne źródła danych oraz nietypowe metody pracy genealoga amatora**
– wykład Krzysztofa Piesyka

FERIE W ŁDK:

Pracownia Zabaw Twórczych: **„SZTUKNIęte ferie”**

– zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 8-13 lat

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **SULLY (USA 2016)** – dramat biograficzny w reż. Clint Eastwooda z Tomem Hanksem w roli głównej (3-8 I)
- **PLAC ZABAW (Polska 2016)** – dramat obyczajowy (3-12 I)
- **TANCERKA (Francja 2016)** – dramat biograficzno-obyczajowy (6-12 I)
- **JÓZEF I MARYJA (Kanada 2016)** – dramat biblijny (6-12 I)
- **SPRZYMIERZENI (USA 2016)** – szpiegowski melodramat z Marion Cotillard i Bradem Pittem w rolach głównych (13-19 I)
- **EGZAMIN (Rumunia/Francja 2016)** – dramat obyczajowy w reż. Cristiana Mungiu, najwybitniejszego obecnie twórcy kina rumuńskiego (13-19 I)
- **HISZPAŃSKI TEMPERAMENT (Hiszpania 2014)** – komedia obyczajowa (20-25 I)
- **Z INNEGO ŚWIATA (Francja 2016)** – melodramat z Marion Cotillard w roli głównej (20-26 I)
- **KOLEKCJA SUKIENEK (Polska 2015)** – film o kobiecej naturze w doborowej obsadzie (21-25 I)
- **DOBRA ŻONA (Chorwacja/Serbia 2016)** – dramat obyczajowy (28 I – 2 II)
- **PO PROSTU PRZYJAŹŃ (Polska 2016)** – komedia romantyczna w gwiazdorskiej obsadzie (28 I – 5 II)
- **KONWÓJ (Polska 2016)** – thriller z Januszem Gajosem i Robertem Więckiewiczem w rolach głównych (28 I – 5 II)

Bilety: 14 zł normalny i 10 zł ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci i renciści)

Ponadto: **ZIMOWE FERIE W SZPULCE:**

- **KRÓLOWA ŚNIEGU 3: Ogień i Lód (Rosja 2016)** – animacja dla dzieci (14-20 I)
- **KUBO I DWIE STRUNY (USA 2016)** – animacja dla dzieci (21-28 I)

Retransmisje przedstawień Teatru Bolszoi w Moskwie – Sezon 2016/2017

- **ZŁOTY WIEK (Szostakowicz /Grigorowicz)** – akcja tego baletu rozgrywa się w środowisku gangsterskim (15 I, godz. 16)

Bilety: 40 zł normalny i 35 zł ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci i renciści)

BUNTOWNICY KAMERY – przegląd najwybitniejszych filmów czechosłowackiej Nowej Fali (16-22 I)

Bilety: 8 zł

Retransmisje przedstawień National Theatre w Londynie

- **FRANKENSTEIN** – wg powieści Mary Shelley z Benedictem Cumberbatchem w roli Monstrum (26 I, godz. 18)

Bilety: 35 zł normalny / 30 zł ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci) / 25 zł (UTW)

www.ldk.lodz.pl, www.facebook.com/kinoldk



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY I WARSZTATY:

* TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH I DZIECI * LATINO SOLO
* KURS TAŃCA SWINGOWEGO – LINDY HOP * TANIEC DLA PRZEDSZKOLAKÓW * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ” * „WARSZTATY U BECKETTA” * DRAMA * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * JOGA
* FITNESS * TAI CHI I QIGONG * GITARA OD A DO Z * KURS RYSUNKU I MALARSTWA * ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH * KARUZELA SZTUKI DLA MALUCHA – ZAJĘCIA PLASTYCZNE DLA DZIECI W WIEKU 4-7 LAT
* PRACOWNIA ZABAW TWÓRCZYCH – KREATYWNE ZAJĘCIA PLASTYCZNE DLA DZIECI W WIEKU 8-13 LAT * KURS FOTOGRAFICZNY * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW * STUDIUM KULTURY WOKALNEJ * WARSZTATY AKTYWNOŚCI TWÓRCZEJ: FILCOWANIE, CERAMIKA, MOZAIKA, WITRAŻ, FUSING
Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów – konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera (co drugi czwartek, godz. 17-21)

Informacje: Dział ds. Animacji, Rozwoju i Udostępniania Kultury i Sztuki
ul. Traugutta 18, pok. 112, tel. 797 326 227, oa@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

14 I, godz. 18

Wernisaż wystawy prac

Marceli Paniak pt. „1001 światów”;
czynna do 11 II

IMAGINARIUM

20 I, godz. 18

Wernisaż wystawy prac

Tomasza Sobieckiego pt. „Dynamika miasta”;
czynna do 11 II

NOWA

5 I, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Piotra Woźniaka** pt. „Facticius”;
czynna do 28 I

STARA

13 I, godz. 18

Wernisaż wystawy **Maksyma Ostrowskiego**,
laureata nagrody ŁDK (i „Kalejdoskopu”)
w konkursie im. W. Strzemińskiego
dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi;
czynna do 18 II

KAWIARNIA

Do 29 I

Wystawa prac **Joanny Antosik** pt. „Opowieść o drzewach”

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Bogdan Sobieszek,
Aleksandra Talaga-Nowacka,
Justyna Muszyńska-Szkodzik

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

KOREKTA:

Elżbieta Januszko

D R U K:

Arkuszkowa Drukarnia Offsetowa Sp. z o.o.
ul. Traugutta 40
05-825 Grodzisk Mazowiecki

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adres:
kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Gena za cały rok – 27,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą zamówić prenumeratę, korzystając ze strony www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>